

ROK 1959

ZESZYT 6-7 (171-172)

PORADNIK JEZYKOWY

SIERPIEŃ - WRZESIEŃ
1959



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach
nauczycielskich

TREŚĆ NUMERU

R. GRZEGORCZYKOWA i J. PUZYNNINA: Z zagadnień słowotwórstwa synchronicznego	241
W. POMIANOWSKA: Ze studiów nad słowotwórstwem i geografią lingwistyczną	253
W. CIENKOWSKI: Studia wyrazowe. Dzieje wyrazów Łazarz i lazaret w ważniejszych jęz. europejskich.	267
A. BASARA: Przejście ar \geq er na Mazowszu	268
W. KUPISZEWSKI: Ze słownictwa ludowego w zakresie astronomii. II. Ludowe nazwy gwiazd	290
E. MOŚKO: Pochodzenie nazw Szamarzowice, Szamarzewo	304
A. SUPRUN: Jeszcze w sprawie nazw miejscowych typu Podgóra, Zalas	306
W. CIENKOWSKI: Studia wyrazowe. Niemieckie litewska «kurtka, bluza»	308
RECENZJA:	
JÓZEF SZMYL: Václav Vážný — O jménech motylů v slowenskyh nářečích	317
G. K.: Groch o ścianę	318
GABRIEL KARSKI: Co piszą o języku?	320
Z gwary nowosądeckiej: Księżyc świadkiem	322
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów	323

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
„Wiedza Powszechna“

REDAKCJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72, PALAC STASZICA,
REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR
HALINA KURKOWSKA, MGR WANDA POMIANOWSKA, DOC. DR
ANDRZEJ SIECZKOWSKI, DOC. DR STANISŁAW SKORUPKA, PROF.
DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR ZOFIA LOSSAN

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO

(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

Z ZAGADNIENI SŁOWOTWÓRSTWA SYNCHRONICZNEGO

Problemy słowotwórstwa synchronicznego są bardzo żywo dyskutowane w środowiskach językoznawczych poza Polską. Pojawia się coraz więcej artykułów na ten temat, wyrażających wspólną tendencję ogólną a różniących się w zakresie proponowanych rozwiązań. Koncepcjom tym warto przyjrzeć się bliżej.

Celem tego artykułu jest przedstawienie głównych problemów z tego zakresu, zawartych w wybranych pracach autorów czeskich i radzieckich z ostatnich 15 lat¹. Oczywiście nie wyczerpuje to całości literatury na ten temat, tak samo jak i nie obejmuje całej problematyki poruszanej w omawianych artykułach. Wybieramy problemy węzłowe wspólne wszystkim pracom, ograniczając się do zagadnień przedmiotu, zakresu i metody słowotwórstwa w różnych ujęciach; w zakończeniu staramy się zająć własne stanowisko w tych sprawach. Literaturę zachodnioeuropejską i amerykańską uwzględniamy tu tylko marginesowo, w zestawieniu z interesującymi nas autorami, nie dając jej pełnej charakterystyki. Uderza zresztą zbieżność koncepcji zachodnioeuropejskich z ogólnymi tendencjami uczonych czeskich i radzieckich, mimo oczywistych różnic w motywacji i szczegółowych rozwiązaniach.

Zbieżność ta tłumaczy się wspólną tendencją panującą we współczesnym językoznawstwie, której początki sięgają Baudouina de Courtenay i de Saussure'a. Od nich wywodzi się postulat metodologiczny ścisłego rozdzielania synchronii i diachronii jako dwóch aspektów języka badanych przez dwie odrębne dziedziny nauki o języku i dalej przeniesienie punktu ciężkości w językoznawstwie na badania synchroniczne, a nie historyczne i ewolucyjne, jak było w okresie młodogramatyków.

Postulat rozdzielania synchronii i diachronii w sformułowaniu Bandouina de Courtenay wyglądał o wiele mniej krańcowo niż u de Saussure'a². Przejęte być może

¹ Artykuł ten jest próbą podsumowania referatów poświęconych poszczególnym omawianym tu pracom, które wchodziły do programu zebrań naukowych Pracowni Leksykologicznej przy Katedrze Języka Polskiego U. W.

² Główne myśli w tej sprawie zostały sformułowane w pracy „Nekotorye obščiny zamečanja o jazykovedenii i jazyke” Petersburg, 1871. „Wysoce niewłaściwą rzeczą byłoby określać struk-

od B. de Courtenay³ koncepcje w ujęciu Saussurowskiego Kursu nabrały rygoryzmu i absolutyzmu.

Saussurowski podział na dwie dyscypliny praktycznie przyjął się w językoznawstwie i dziś powszechnie obowiązuje w nauczaniu rozdzielenie gramatyki opisowej od historycznej. Jest to oczywiście przełamanie neogramatycznej tradycji panhistoryzmu, której ostatnimi reprezentantami w Polsce byli profesorowie Łoś i Ułaszyn, wykształceni w szkole lipskiej. Wykładali oni do końca tylko historię języka, zostawiając opis współczesności nauczaniu w szkołach średnich. Następne pokolenie językoznawców (zajmujących się w dużej mierze badaniami dialektologicznymi, stanowiącymi punkt wyjścia dla teorii lingwistyki synchronicznej) uznało oczywistą prawdę, że czym innym jest opis współczesnego stanu, a czym innym badania diachroniczne.

Cechą charakterystyczną współczesnego językoznawstwa jest więc przesunięcie punktu ciężkości z badań czysto historycznych, ewolucyjno-genetycznych, których ostatecznym celem przy skrajnym ujęciu jest rekonstrukcja prajęzyka (młodo-gramatycy) na badania opisowe, strukturalno-funkcyjne, abstrahujące od diachronii. Jest to zgodne z przewidywaniami de Saussure'a, który przypuszczał, że po epoce badań historyczno-ewolucyjnych (od Boppa do szkoły młodo-gramatycznej) nastąpi powrót do „właściwego przedmiotu” językoznawstwa z epoki gramatyki klasycznej. Gramatyka ta badała właściwy przedmiot językoznawstwa, fakt synchroniczny, tylko fałszywą metodą⁴.

Dla de Saussure'a aspekt synchroniczny jest ważniejszy od diachronii z dwu względów: 1. Jest to jedyna rzeczywistość dla podmiotu mówiącego (sujet parlant), któremu do zrozumienia współczesnego języka zupełnie niepotrzebna jest wiedza historyczna. 2. Językoznawca patrząc z perspektywy historycznej bada nie język (langue), system, ale serię poszczególnych, izolowanych wydarzeń, zjawisk (événements), które mają jakiś wpływ na system, ale same go nie tworzą⁵. To więc, co najważniejsze w badaniu językoznawczym: system, langue, może być ujęte — zdaniem de Saussure'a — tylko w planie synchronii, na osi jednoczesności.

Fakt ten ilustruje de Saussure wieloma przykładami i przenośniami. Najbardziej jaskrawe jest znane porównanie języka do gry w szachy. W partii szachów każda pozycja jest oderwana od przeszłości i przyszłości. W każdej chwili może

ture języka w danej epoce na podstawie jakiegokolwiek epoki poprzedzającej lub następującej. Zadanie badacza polega na tym, aby przez dokładną analizę języka w poszczególnych epokach odtworzyć jego stan na danym etapie i potem dopiero wykazać, jakim sposobem ze struktury i stanu epoki poprzedzającej mogła się rozwinąć struktura i stan epoki następującej” (cytuję za O. Achmanową. „Glossematyka L. Hjelmsleva jako przejaw upadku współczesnego językoznawstwa burżuazyjnego” Zesz. Jęz. 2, 1954). Dla ścisłości dodajmy, że według de Saussure'a gramatyka może być tylko opisowa, synchroniczna (statyczna), bo gramatyka to system reguł „mettant en jeu des valeurs coexistantes” — a system jest pojęciem z planu synchronii. Można więc mówić tylko o *lingwistyce* diachronicznej.

³ Prof. R. Jakobson w referacie wygłoszonym w Warszawie w styczniu 1957 r. dowodził, de Saussure znał prace Baudouina i z nich korzystał.

⁴ F. de Saussure: Cours de linguistique générale, Paris 1916, s. 121.

⁵ „Dans la perspective diachronique on a affaire à des phénomènes qui n'ont aucun rapport avec les systèmes, bien qu'ils les conditionnent”. Cours... s. 126.

przyjść nowy gracz i kontynuować grę zupełnie nie odwołując się do tego, co działo się przedtem. Obojętne jest zupełnie, jak doszło do danego stanu, w jaki sposób wytworzył się dany układ. Jeżeli jest znany system reguł, można grę prowadzić dalej. To wszystko odnosi się także do języka⁶. Przeszłość jest nieważna, system funkcjonuje niezależnie od niej. (Oczywiście pewne zmiany diachroniczne wchodzą do systemu i zaczynają w jego ramach funkcjonować). Więcej: aby dobrze zrozumieć synchronię, trzeba niejednokrotnie zapomnieć o diachronii⁷.

Wytyczne de Saussure'a przyjęli jako podstawę swej metody deskryptywiści amerykańscy, dla których także warunkiem dobrego opisu stanu językowego było całkowite zapomnienie historii danego języka: „Do opisanie języka nie potrzeba żadnych wiadomości historycznych: co więcej obserwator, który by dopuścił, aby takie wiadomości wpłynęły na dokonywany przezeń historyczny opis, nieuchronnie zniekształci dane, które uzyskał” (Bloomfield, *Language* s. 13—20).

Postulat rozdzielenia lingwistyki synchronicznej i diachronicznej został zrealizowany mniej lub bardziej konsekwentnie i przyjęty powszechnie we wszystkich dziedzinach językoznawstwa z wyjątkiem słowotwórstwa. Istnieją wyraźnie od siebie oddzielone: fonetyka historyczna i opisowa, fleksja historyczna i opisowa, składnia historyczna i opisowa, ale kwestia słowotwórstwa opisowego jest jeszcze ciągle dyskusyjna. Okazuje się sprawą bardzo skomplikowaną wytyczenie granicy między słowotwórstwem synchronicznym a diachronicznym, a nawet można wątpić, czy podział ten jest w ogóle do przeprowadzenia. Trudno bowiem z zasobu leksykalnego wyabstrahować system słowotwórczy, o którym można by powiedzieć, że funkcjonuje współcześnie, niezależnie od historii.

MOTYWACJA ZNACZENIOWA ZAMIAST DERYWACJI

Wszystkie próby stworzenia metodologii słowotwórstwa synchronicznego nawiązują bezpośrednio lub pośrednio do de Saussure'a, u którego po raz pierwszy spotykamy się z rozdzielaniem słowotwórstwa synchronicznego i diachronicznego. De Saussure nie mówi wprawdzie *expressis verbis* o słowotwórstwie, ale jego przykłady ilustrujące różnicę między planem synchronii i diachronii są zaczerpnięte także z zakresu słowotwórstwa.

Tak np. stwierdza de Saussure, że fr. *décrépir*, *crépir* «pokrywać wapnem», pochodzące z łac. *crispus* i fr. *décrépit*, łac. *decrepitus* «zniszczony przez czas» w pla-

⁶ „Ceci s'applique également à la langue et consacre la distinction radicale du diachronique et du synchronique” *Cours* s. 130.

Zasadniczą krytykę takiego ujęcia języka przez de Saussure'a zawiera artykuł prof. W Doroszewskiego: *Le structuralisme linguistique et les études de géographie dialectale. Proceedings of the VIII Intern. Congress of Linguists*, s. 548 — 50.

⁷ „Le linguiste, qui veut comprendre cet état doit — il faire table rase de tout ce qu'il a produit et ignorer la diachronie. Il ne peut entrer dans la conscience des sujets parlants qu'en supprimant le passé. L'intervention de l'histoire ne peut que fausser son jugement”.

nie genetycznym (następstwa, diachronii) nie łączą się, natomiast w planie synchronicznym (w którym się uwzględnia współczesny moment funkcjonowania języka) istnieje między tymi formami związek, asocjacja w poczuciu mówiących, formy te nawzajem się motywują⁸.

Ten tok rozumowania przyjmują — jak zobaczymy — także późniejsi teoretycy słowotwórstwa synchronicznego, wyprowadzając tylko z tez de Saussure'a bardziej radykalne wnioski.

W językoznawstwie radzieckim teorię słowotwórstwa synchronicznego wykłada w całym szeregu artykułów A.I. Smirnicki⁹. W wielu punktach polemizuje on z de Saussurem. Kwestionuje absolutny rozdział synchronii od diachronii twierdząc, że każdy dowolnie wybrany moment zawiera w sobie element diachronii, o którym nie wolno zapominać. Poza tym wbrew de Saussure'owi Smirnicki sądzi, że w badaniach diachronicznych ujmuje się nie poszczególne, izolowane zjawiska zmieniające się w czasie, ale zjawiska jako elementy systemu podlegającego ewolucji. Poza tymi dwoma punktami Smirnicki akceptuje naukę de Saussure'a o synchronii-diachronii i buduje na niej własne bardziej szczegółowe koncepcje.

Stwierdza więc przede wszystkim, że termin *slovoobrazowanije* obejmuje dwie różne kategorie zjawisk: 1. fakt utworzenia nowego wyrazu: wyraz B został w określonym momencie utworzony od A i 2. istnienie w danym momencie historii języka określonych modeli słowotwórczych, znajdujących wyraz w określonych stosunkach między słowami. Najczęściej oba te zjawiska łączą się: aktualne stosunki między wyrazami odbijają proces genetyczny, np. ang. *leftist*, wyraz bardziej skomplikowany od *left*, jest jednocześnie wyrazem od niego pochodnym. Mogą być jednak wypadki, w których aktualne stosunki między wyrazami nie odzwierciedlają rzeczywistego sposobu ich utworzenia. Np. ang. *beggar* «żebrak» uchodzi za derywat od *to beg* «żebrać», jak *writer*, *reader*, *worker* pochodzą od odpowiednich czasowników. Tymczasem historycznie jest odwrotnie. *Beggar* to pożyczka ze stfr. *bégard* «członek zakonu żebrzącego», a *beg* powstało później wskutek derywacji wstecznej.

Zależnie od dwóch wspomnianych punktów widzenia zjawisko to zinterpretuje się różnie. „Jeżeli przez słowotwórstwo rozumie się genezę wyrazu, to *beg* będzie derywatem od *beggar*, jeżeli zaś będzie się miało na myśli historycznie wytworzone stosunki między danymi wyrazami, to *beg* zinterpretuje się jako podstawę, a *beggar* jako derywat”¹⁰.

A więc jako zasadniczy postulat metodologiczny wysuwa Smirnicki ścisłe rozdzielanie planów synchronii i diachronii. Faktu historycznego, że ang. *beggar* jest pierwotne a *beg* wtórne, nie ma potrzeby uwzględniać opisując współczesny język angielski, w którym *beggar* — jako słowo rodzime, dzieli się na *begg* — *ar* i „stało się pochodnym od *beg*”.

Na podstawowym dla słowotwórstwa synchronicznego rozdzieleniu planu

⁸ Cours s. 123.

⁹ Artykuły zebrane w pośmiertnie wydanym tomie pt.: *Leksikologija anglijskogo jazyka* Moskwa 1956.

¹⁰ Smirnicki, op. cit. s. 66.

genetycznego (vznikového) i funkcyjno-strukturalnego opiera swe koncepcje słowotwórstwa językoznawca czeski M. Dokulil¹¹. Zasadnicza jego teza jest identyczna z tezą Smirnickiego: w planie synchronicznym nie jest ważny rzeczywisty sposób powstania wyrazu, ale ważne są współczesne stosunki formalno-semantyczne między wyrazami; derywację zastępuje motywacja znaczeniowa. „A jest derywatem B” to w planie synchronicznym: „A jest z punktu widzenia swojej żywej formy słowotwórczej formalnie i znaczeniowo motywowane przez B”. Motywują się nie tylko formy *noháč* — *noha*, *okáč* — *oko*, *hlaváč* — *hlava*, ale także *noháč* i *nohatý*, *okáč* — *okatý*, *hlaváč* — *hlavatý*. W planie synchronicznym „podstaw” (tzn. wyrazów motywujących) może być więcej niż jedna: *výrobce* motywuje *výroba* i *vyrobit*, *makovice* — *makový* (maková tobolka) i *mak* (plod osahující mak).

Inny językoznawca czeski, J. Poldauf,¹² powiada, że przy niejasno dostrzeżonej wspólności znaczeniowej („náповědi významu”), która stanowi jeden ze stopni motywacji wyrazów, obojętne jest z punktu widzenia synchronii, czy jest ona wynikiem rozwoju historycznego (jak np. w wyrazach *tam*, *tehdy*), czy też nie (jak np. w wyrazach *hubený*, *hustý*, *huňatý*).

KRYTERIA ZAKRESU MATERIAŁOWEGO SYNCHRONICZNEGO SŁOWOTWÓRSTWA

Jasne jest, że tak pojęte słowotwórstwo synchroniczne ma przedmiot badania i metodę zupełnie odmienne od tego, co dotychczas rozumiało się przez słowotwórstwo. Zamiast nauki o budowie wyrazów wprowadza się naukę o żywych stosunkach semantyczno-strukturalnych między wyrazami danego języka w pewnym momencie historycznym.

W ten sposób słowotwórstwo zostaje podzielone na dwie części: synchroniczną naukę o żywych i produktywnych współcześnie typach słowotwórczych (tylko to nazywa się na ogół słowotwórstwem) i diachroniczną naukę o historii struktur wyrazowych istniejących w słownictwie — leksykologię¹³, różnie zresztą nazywaną przez różnych autorów.

W zakresie wytyczenia granic i przyjęcia metod tych dwu dyscyplin nie ma jednak między badaczami zgody, mnożą się różne stanowiska i propozycje; niektóre z nich postaramy się tu zreferować.

W językoznawstwie rosyjskim od dawna wiele uwagi poświęcano określeniu miejsca słowotwórstwa wśród innych dyscyplin lingwistycznych. W epoce przedrewolucyjnej uczonych interesowało bardziej zagadnienie stosunku między fleksją

¹¹ Miloš Dokulil: K základním otázkám tvoření slov. *O vědeckém poznání soudobých jazyků*. Praha 1958 s. 154—69.

¹² J. Poldauf: Tvoření slov. *O vědeckém poznání soudobých jazyků*. Praha 1958, s. 143—53.

¹³ Nie znaczy to oczywiście, że historia struktur wyrazowych wyczerpuje zakres leksykologii, która jest nauką o zasobie wyrazowym we wszelkich aspektach (semantycznym, fonetycznym, stylistycznym i in.).

a słowotwórstwem („slovoizmenenije” a „slovoobrazovanije”). Szczególnie interesujące były dla nich punkty graniczne: stopniowanie przysłówków, liczba mnoga, aspekt, formy żeńskie tworzone od męskich, deminutiva. Te kategorie różnie były ujmowane przez różnych badaczy i włączane bądź to do fleksji, bądź do słowotwórstwa. Np. Ščerba odnosi do fleksji kategorię deminutiwów i nazw żeńskich typu: *medved'*: *medvedica*, a Fortunatov włącza do słowotwórstwa stopniowanie przymiotników i liczbę mnogą. Zagadnieniami tymi zajmują się także językoznawcy porewolucyjni, przede wszystkim Vinogradov i Smirnicki¹⁴.

Obok stosunku do fleksji pojawia się współcześnie problem stosunku słowotwórstwa do leksykologii. Już Ščerba widział podział zadań między tymi dyscyplinami: do słowotwórstwa należy jego zdaniem „vopros o tom, kak možno delat' novye slova. Vopros že o tom, kak zdelany gotovye slova — delo slovarja”¹⁵. Inaczej mówiąc — słowotwórstwo ma się zajmować typami produktywnymi, leksykologia — analizować pozostałe wyrazy (mające jeszcze przejrzystą strukturę słowotwórczą).

Do wniosków daleko odbiegających od tez Ščerby, które przyjmuje za punkt wyjścia dla swoich rozważań, dochodzi ostatnio N. D. Arutjunova w artykule „Nekotorye voprosy obrazovanija i morfologii osnov slova”¹⁶. Arutjunova wprowadza również zasadnicze rozróżnienie dwóch aspektów faktów słowotwórczych: czym innym jest według niej budowa utworzonych wyrazów, statycznie ujęta struktura, a czym innym sposób tworzenia wyrazu. Pierwszym zjawiskiem zajmuje się według niej morfologia, której przedmiotem ma być cały materiał leksykalny już utworzony (według innych autorów należy on do zakresu leksykologii) drugim — słowotwórstwo, które ma się zajmować sposobami tworzenia nowych wyrazów, systemem modeli słowotwórczych.

Kryterium przynależności do systemu słowotwórczego stanowi produktywność danego elementu. W tym ujęciu np. polski suf. *-ec* tworzący rzeczowniki odczasownikowe do systemu nie należy i słowotwórstwa nie interesuje, natomiast *-ec* tworzący rzeczowniki odprzymiotnikowe o określonym znaczeniu — do systemu należy¹⁷.

Arutjunova rozwija szerzej pojęcia produktywności. Uważa, że produktywność może być dwojakiego rodzaju: 1. „ilościowa”¹⁸: element X tworzy masowo nowe formacje, ale nie ma określonej, wyspecjalizowanej funkcji znaczeniowej i występuje obocznie do innych sufiksów; 2. produktywność, którą nazwiemy przez przeciwstawienie „jakościową”: element X praktycznie nowych wyrazów nie tworzy, ponieważ

¹⁴ V. V. Vinogradov: O formach slova. Izvestija ANSSSR, 1944 z 1. oraz: Slovoobrazovanije v ego otnošenii k grammatike i leksikologii. Vopr. teorii i istorii jazyka... Moskwa 1952 s.99-181. — A. I. Smirnicki: K voprosu o slove. Vopr. teorii i istorii jazyka... Moskwa 1952 s. 182 — 203 oraz Trudy Instituta Jazykoznanija t. IV 1954 s. 3 — 49; Leksičeskoe i grammatičeskoe v slove. Vopr. grammatičeskogo stroja. Moskwa 1955 s. 11 — 54.

¹⁵ L. V. Ščerba Očerednye problemy jazykovedenija. Izvestija ANSSSR 1945, t. IV, z 5, s. 181.

¹⁶ Naučnyje Doklady Vyššej školy. Filiologičeskije Nauki, 1958, nr 1.

¹⁷ Przykłady wprowadzone przez autorki artykułu.

¹⁸ Terminy: *ilościowa* i *jakościowa* wprowadzone przez autorki artykułu.

kategoria pojęciowa, której wykładnik stanowi, jest już zamknięta (np. nazwy jagód); ma on jednak tak ściśle sprecyzowaną funkcję znaczeniową, że gdyby tworzone nową nazwą z tego zakresu, posłużono by się właśnie nim. Np. hiszp. suf. *-astro*, wykładnik pojęcia pokrewieństwa, praktycznie nowych formacji nie tworzy ale jest potencjalnie aktywny i w systemie słowotwórczym zajmuje ważne miejsce.

Słowotwórstwo interesuje więc tylko taki morfem, który należy do systemu, tj. aktualnie lub potencjalnie tworzy nowe wyrazy.

Arutjunowa dotyka wreszcie zagadnienia, które — jak zobaczymy — będzie kluczowe dla innych językoznawców ustalających granice słowotwórstwa synchronicznego, mianowicie zagadnienia semantyki. Stwierdza ona, że zmiany znaczeniowe nie interesują słowotwórstwa. Historia znaczeń wyrazów należy do dziedziny morfologii (czy też leksykologii). „Słowotwórstwo nie interesuje się historią wyrazów, ich dalszymi losami. Zajmuje się tylko znaczeniem przysługującym wyrazom w momencie powstania”¹⁹. Przesunięcia znaczeniowe, narastanie znaczeń leksykalnych, objawy leksykalizacji decydują o przeniesieniu wyrazu do dziedziny morfologii — leksykologii.

Częściej niż produktywność przyjmowana jest za kryterium przynależności do systemu słowotwórczego żywa budowa formacji. Wszelkie przejawy leksykalizacji uważa się na ogół za zatarcie tej budowy i formacje zleksykalizowane usuwa poza zakres słowotwórstwa synchronicznego. Tak np. Vinokur stwierdza: „Jeżeli nie ma regularności semantycznej, osnowa jest niepochođna (niemotywowana). Np. wyraz *baryšnja* póki oznaczał «córkę barina», stanowił osnowę pochodną, ale z chwilą kiedy zaczął oznaczać «telefonistkę» (*telefonnaja baryšnja*), stał się osnową niepochođną²⁰. Podobnie według Poldaufa w zakres słowotwórstwa synchronicznego wchodzą tylko te formacje, w których części składowe nie tylko wydzielają się wyraźnie, ale także zachowują pierwotne, jasne funkcje znaczeniowe. Np. *obchod*, *zahrada* we współczesnym języku czeskim są wyrazami nie motywowanymi, ponieważ morfemy *chod-* i *hrad-* mają w tych wyrazach znaczenia inne niż w pozostałych współcześnie używanych wyrazach o tychże tematach.

Najbardziej krańcowe stanowisko w tej sprawie zajął u nas A. Bogusławski w referacie wygłoszonym na Zjeździe PTJ w 1958 r. (praca w druku). Według niego słowotwórstwo ma się zajmować tylko formacjami regularnymi, tzn. takimi, w których znaczenie całości wynika ze znaczeń morfemów składowych. Formacje te zbliżają się bardzo do form fleksyjnych, w których także znaczenie całości jest sumą znaczeń morfemów. Tak więc na treść znaczeniową formy *stolu* składa się znaczenie zawarte w temacie *stoł-* i znaczenie dopełniacza wiążące się z morfemem *-u*. Podobnie i formacja ros. *slušatel'* zawiera znaczenie tkwiące w morfemie *sluš-* uzupełnione przez pojęcie wykonawcy czynności tkwiące w funkcji suf. *-(a)tel'*.

¹⁹ N. D. Arutjunova, op. cit. s. 145.

²⁰ G. O. Vinokur: Zаметки по русскому словообразованию. Izvestija ANSSSR 1946 z 4.

W ten sposób opisując formacje regularne (a nie pozycje zleksykalizowane) opisuje się właściwe funkcje morfemów, a tym samym system słowotwórczy, funkcjonujący współcześnie analogicznie do systemu flekcyjnego. Z tego opisu muszą być wyłączone te formacje, w których znaczenie nie wynika z funkcji morfemów: są to jednostki zleksykalizowane, należą do zasobu leksykalnego (przedmiot leksykologii) a nie są wynikiem regularnego działania systemu. Tak np. pozycją zleksykalizowaną jest według Bogusławskiego ros. *pisatel'*, w którym znaczenie «literata» nie wynika z funkcji żadnego z dwu morfemów składowych: *pis-* i *-(a)tel'*. Wyraz ten znajdzie się w zakresie leksykologii²¹.

CO ROZUMIEĆ PRZEZ WYRAZ MOTYWOWANY?

Pojęcie żywej formacji słowotwórczej — inaczej mówiąc wyrazu motywowanego — jest niejednoznaczne i wzbudza liczne dyskusje. Dużo miejsca poświęca tej sprawie Vinokur. Pragnie on wytyczyć w zasobie leksykalnym wyraźną granicę między wyrazami nie motywowanymi, tj. oznaczającymi desygnaty bezpośrednio i motywowanymi, które oznaczają desygnaty pośrednio, przez ustalenie stosunku między danym przedmiotem a jakimś innym. W tym celu omawia szereg przypadków granicznych, następczących wątpliwości w tego typu klasyfikacji. Są to wyrazy, w których występuje bądź niejasny temat, bądź odosobniony sufiks. Vinokur nazywa je wyrazami z morfemem izolowanym („jedynicznym komponentem”). Jeżeli takim morfemem izolowanym jest sufiks, zdaniem Vinokura wyraz można uważać za motywowany, np. *popadja*, *pastuch* (żywy stosunek z *pop*, *pasti*), natomiast jeżeli elementem izolowanym jest rdzeń — wyraz jest niemotywowany. Np. w *mal-ina*, *smorod-ina* po odjęciu znanego elementu *-ina* pozostają kompleksy dźwiękowe *mal-*, *smorod-*, które nic nie znaczą i nie motywują wyrazu. Odesłanie do tych dźwięków nie tłumaczy różnicy między jagodami, desygnatami tych wyrazów. Wyrazy te działają jako całości, znaczenie wyrazu nie da się przyporządkować poszczególnym elementom. Podobnie i w innych wyrazach o temacie niejasnym (w bezpośrednim odczuciu), np. *brusnika*, *gvozdika*, *buženina* (który to wyraz nie

²¹ W związku z tym nasuwa się wątpliwość następująca. Gdyby wartość kategoriałna formacji (tj. wynikająca ze znaczeń składników wyrazów — termin Zawadowskiego) była jednocześnie wartością etymologiczną, tzn. np. w chwili tworzenia wyraz *pisatel'* miał znaczenie ogólne «człowiek piszący», a z czasem leksykalizując się wytworzył ową „nadwyżkę znaczeniową”, wówczas można by zrozumieć stanowisko Bogusławskiego i zgodzić się na nie jako na pewną konwencję. Koncepcja Bogusławskiego byłaby wówczas zgodna z postulatami Arutjunovej: słowotwórstwo zajmowałoby się strukturami znaczeniowo-formalnymi wyrazów w momencie ich powstawania, leksykologia — formacjami zleksykalizowanymi.

Tymczasem wiele, a może nawet większość formacji (w zakresie rzeczowników na pewno większość) to nie są od początku konstrukcje regularne. Owa „nadwyżka znaczeniowa” występuje od początku powstania wyrazu. *Leżak*, konstrukcja typowo nieregularna (pojęcie «mebel» nie ma tu żadnego wykładnika formalnego) to nie jest najpierw ogólnie «coś na czym się leży»; od początku desygnat tej nazwy był konkretny: «mebel, na którym się leży». Tak samo *ręcznik* to nie «coś, co ma związek z ręką», ale od początku «kawalek materiału służący do wycierania rąk». Czy można wszystkie tego typu formacje usuwać poza zakres słowotwórstwa?

da się zinterpretować analogicznie do *svinina*, *konina* jako «mięso zwierzęcia oznaczonego przez temat», bo nie ma zwierzęcia o nazwie *bužen*).

Podobnie do Vinokura stawia sprawę Dokulil. Natomiast Poldauf wprowadza znane w literaturze zachodniej pojęcie „morfemu rezydualnego”²², tj. nie mającego już określonego znaczenia, i obstaje za dwuczłonowością wyrazów typu *ratej-na*, *hud-ba*, *da-r*.

Dla Bogusławskiego wreszcie i formant, i podstawa muszą mieć określone, żywe współcześnie znaczenie, żeby wyraz można było uznać za motywowany.

METODA ANALIZY SŁOWOTWÓRCZEJ

Różnice między strukturą wyrazu, będącą przedmiotem badań morfologii, a sposobem jego utworzenia, którym interesuje się słowotwórstwo, ilustruje Arutjunova wieloma przykładami: ten sam wyraz z punktu widzenia struktury może być np. złożeniem, a z punktu widzenia słowotwórstwa wyrazem prostym, np. pol. *czteromasztowiec*, *dlugogłowiec*, *czewonoscórzec*. Podobnie w wyrazach prostych: jednakowa struktura a różne sposoby utworzenia (np. *pochód* — derywat wsteczny i *przedmowa* — replika) albo też: identyczny sposób utworzenia a różne struktury (pol. *donos*, *chód*)²³.

Ponieważ sposobem utworzenia wyrazu interesuje się tylko słowotwórstwo, ograniczone przez Arutjunową zakresowo do typów produktywnych — cała reszta zasobu wyrazowego ma podlegać analizie ukazującej to, co Arutjunova nazywa strukturą wyrazu. Stosując naszą terminologię — analizie morfemowej²⁴, wyodrębniającej mechanicznie składniki formacji. Nieporozumienie polega na tym, że Arutjunova uważa za cel tej analizy wykrycie najmniejszych części znaczących wyrazów i ustalenie ich wzajemnego stosunku semantycznego, który ma odbijać cechy przedmiotu nazywanego. Tymczasem nie można przecież zrozumieć struktury semantycznej formacji, jeżeli się nie rozumie jej stosunku do podstawy, nie odtworzy się procesu jej utworzenia.

Analizę morfemową dzielącą tylko wyraz na morfemy, pragnie wprowadzić do słowotwórstwa synchronicznego Dokulil²⁵. Należy ją jego zdaniem stosować do formacji o niejasnej budowie, których jednak kryteria morfonologiczne lub wyraźnie wyodrębnialny sufiks nie pozwalają uznać za jednostki dalej niepodzielne. Tak np. słowo *okno* należy dzielić na morfemy *ok-* i *-no*, bo we współczesnym języku czeskim brak morfemów podstawowych zakończonych na spółgłoskę zwartą + n; wyraz *světnice* podzieli się na morfemy *svět-* i *-nice* z tegoż względu a także i dlatego,

²² J. Poldauf, l. cit. s. 145.

²³ Przykłady wprowadzone przez autorki artykułu.

²⁴ Termin ten — używany zresztą w czeskich pracach językoznawczych — wydaje się bardziej jednoznaczny od stosowanego dotychczas określenia „analiza morfologiczna”.

²⁵ Jest rzeczą paradoksalną, że jako oponentów w dyskusji na temat racji bytu analizy morfemowej wymienia Dokulil autorów polskiej Gramatyki historycznej z r. 1953, w której rezygnacja z tego typu analizy pozostała w gruncie rzeczy tylko teorią.

że formant *-nice* wydziela się w wielu innych nazwach miejsc (*lednice, pivnice, radnice* itd.).

Analiza wyrazów o żywej budowie słowotwórczej to zarówno zdaniem Dokulila jak i Poldaufa analiza dwuczłonowa, ukazująca stosunek semantyczny derywatu i wyrazu podstawowego. Również Vinokur stwierdza, że analiza słowotwórcza polega nie na mechanicznym podziale wyrazu, ale na ustaleniu stosunków między tematem i sufiksem, którym odpowiadają stosunki między podstawą a derywatem (a te ostatnie stosunkom w rzeczywistości). Tym samym wypowiada się Vinokur przeciw analizie morfemowej a za analizą genetyczną, której celem jest wykrycie stosunku derywacyjnego.

W słowotwórstwie zachodnim widać również dążność do zerwania z czysto opisową analizą morfemową deskryptyistów. Bardzo ostro atakuje ten typ analizy H. Marchand w artykule „Synchronic Analysis and Wordformation”²⁶, kładąc nacisk na to, że „derywat jest syntagmą składającą się z członu określającego i określanego” i że zadaniem analizy słowotwórczej jest właśnie potraktowanie wyrazu jako rozkładalnej całości syntaktycznej.

Szczegółowym, ale charakterystycznym postulatem w zakresie metody analizy słowotwórczej jest rezygnacja z pojęcia derywatów wstecznych, której domaga się Dokulil. Jego zdaniem pojęcie derywacji wstecznej wprowadza chaos do synchronicznej analizy słowotwórczej: równie dobrze jak *lov* od *lovit* można by wywodzić *krasa* od *krasný*, *vdova* od *vdovec* itd. Formant zerowy i derywacja wsteczna to pojęcia istotne tylko dla analizy genetycznej, nie synchronicznej.

Dla par typu *lov: lovit*, podobnie jak i *cestár: cestovati* (oba derywowane od wyrazu trzeciego: *cesta*) i *hruška:hrušeň* (wyrazu podstawowego współcześnie brak) proponuje autor ustalenie jedynie stosunku współzależności (w przeciwstawieniu do stosunku przynależności w parach typu *cestovatel: cestovati*).

*

Najogólniejszym wnioskiem, który nasuwa się przy czytaniu prac ze słowotwórstwa synchronicznego jest to, że termin *słowotwórstwo* (*slovoobrazovanie, tvoření slov*) nie odpowiada temu, co jest istotą tej dyscypliny. Słowotwórstwo rozumiane jako nauka o budowie wyrazów, to znaczy o rzeczywistym sposobie ich utworzenia, może być tylko genetyczne i pojęcia derywacji nie można w nim zastępować pojęciem motywacji²⁷.

Zasadniczym celem słowotwórstwa jest wykrycie stosunku derywacyjnego między wyrazami. Pojęcie derywacji nie mieści się w planie czystej synchronii (saussurowska oś jednoczesności), zawiera w sobie moment następstwa, diachronii. Stąd synchroniczność w sensie saussurowskim jest w słowotwórstwie nie do przyjęcia. Jego opisowość może polegać tylko na ograniczeniu zakresu badanego materiału, nie na odrębności metody analizy, która musi pozostać genetyczna.

²⁶ Cahiers Ferdinand de Saussure 1955, z 13.

²⁷ Jest to zasadnicza teza słowotwórstwa prof. W. Doroszewskiego, formułowana w wielu pracach, m.in. w Podstawach gramatyki polskiej. Warszawa 1952 s. 269.

To, co nazywa się współcześnie słowotwórstwem synchronicznym, nie jest nauką o tym, jak wyrazy zostały obiektywnie utworzone, ale o tym, jak ich budowa jest współcześnie odczuwana, jak się one współcześnie motywują pod względem semantycznym i formalnym. Do stanu obiektywnego wnosi się tu moment subiektywnej świadomości językowej²⁸, jakże bardzo w społeczeństwie zróżnicowanej, wraz z jej zniekształceniami, prowadzącymi aż do nonsensownego łączenia wyrazów bliskobrzmiących i fałszowania rzeczywistych procesów derywacyjnych (*beggar* od *beg*). Wszystko w imię wykrywania „współczesnego systemu słowotwórczego”.

Tymczasem współczesny system słowotwórczy to pojęcie bardzo skomplikowane i trudne do ścisłego sprecyzowania.

Nie można — jak to czynią niektórzy z wymienionych autorów — stawiać znaku równania między produktywnością i funkcjonowaniem w systemie. Przy tym rozumieniu systemu do słowotwórstwa synchronicznego współczesnej polszczyzny nie należą, jako nieproduktywne, całkowicie przejrzyste formacje typu *goniec*, *liczba*, *choroba*, *glupota*, wraz z całym typami sufiksalnymi, które one reprezentują.

Cząstki słowotwórcze funkcjonują w systemie, jeżeli pozwalają rozumieć wyrazy, w których skład wchodzi, jako formacje a nie jako jednolite i niepodzielne znaki przedmiotów myśli. (Przy tym należy pamiętać, że z chwilą kiedy ich funkcje znaczeniowe w wyrazach są jasne, mogą się one zawsze stać zaczątkiem nowego typu.) Ponieważ wszystkie wymienione wyrazy dają się doskonale zrozumieć jako formacje i jasne są funkcje zawartych w nich sufiksów, wszystkie one należą do tego, co w naszym rozumieniu można by uważać za system słowotwórczy współczesnej polszczyzny.

Częściej od nieproduktywnych bywają wyłączone ze słowotwórstwa synchronicznego formacje zleksykalizowane — przy skrajnych ujęciach już te, w których zaszła jakakolwiek zmiana znaczeniowa lub w których istnieje jakakolwiek, choćby pierwotna, nadwyżka semantyczna całości w stosunku do znaczeń składników formacji. Przy takiej postawie ze słowotwórstwa synchronicznego współczesnego języka polskiego należałoby usunąć formacje typu *górnik*, *miednica*, *ogród* i wiele innych przejrzystych struktur.

W naszym rozumieniu granicę systemu słowotwórczego stanowiłaby całkowita leksykalizacja formacji, przy której staje się ona niepodzielnym znakiem przedmiotu myśli. Granica ta z natury rzeczy jest płynna i niewyznaczalna, tak jak niewymierne jest pojęcie całkowitej leksykalizacji, uzależnione w ostatecznej instancji od subiektywnego czynnika świadomości. Trzeba pamiętać, że system słowotwórczy jest czymś zupełnie innym niż pozostałe systemy z planu synchronii, np. system fonetyczny czy fleksyjny. Systemy fonetyczne i fleksyjne dadzą się ściśle

²⁸ Według de Saussure'a hipostazowane pojęcie „świadomości zbiorowej” jest czynnikiem, który trzeba bezapelacyjnie uwzględnić w badaniach synchronicznych: „La linguistique synchronique s'occupera des rapports logiques et psychologiques reliant des termes coexistants et formant système, tels qu'ils sont aperçus par la même conscience collective”. Cours... s. 144.

opisać w planie synchronii, bo funkcje jednostek należących do systemu nie są uzależnione od historii (np. można opisać system fonetyczny współczesnego języka polskiego nie znając zupełnie systemu staropolskiego). W słowotwórstwie jest inaczej. Nie da się wyodrębnić określonej liczby elementów tworzących współcześnie system. W zasobie leksykalnym współczesnego języka tkwi nieskończenie niemal wiele części słowotwórczych, które są dziedzictwem przeszłości i trudno powiedzieć, w jakim sensie funkcjonują współcześnie: niektóre są tylko wyodrębnialne, inne kojarzą się z określonym znaczeniem, inne wreszcie funkcjonują najbardziej aktywnie, bo tworzą nowe wyrazy. Wszystkie te części można uważać za należące do systemu, ale w jakimś innym, analogicznym sensie.

Wobec nieokreśloności podstawowego pojęcia systemu słowotwórczego (jeżeli w ogóle trzymać się tego terminu) i wobec niemożliwości saussurowskiego rozgraniczenia metodologicznego synchronii i diachronii w słowotwórstwie, pozostającego w sprzeczności z samą istotą tej dyscypliny i wprowadzającego do niej czynnik subiektywizmu — naszym zdaniem słowotwórstwo synchroniczne (= opisowe) należałoby rozumieć po prostu jako opis budowy słowotwórczej języka danego momentu historycznego. Synchroniczność jego polegałaby na:

1. wyłączeniu z badań formacji, które według przyjętej, możliwie zobjektywizowanej konwencji zostałyby uznane za nie motywowane, całkowicie zleksykalizowane (te byłyby przedmiotem badań słowotwórstwa historycznego i etymologii);

2. przesunięcie punktu ciężkości z historii typów i formacji, należącej do słowotwórstwa historycznego, na jak najdokładniejszy opis współczesnych funkcji i wzajemnych powiązań typów słowotwórczych. Inaczej mówiąc, zwrócenie uwagi na różnicowanie logiczno-syntaktyczne, semantyczne, wewnątrz-morfologiczne, na liczebność, stopień żywotności i produktywności oraz synonimię typów sufiksalnych.

Uznanie za główny przedmiot słowotwórstwa pewnych typów czy to formalnych, czy formalno-semantycznych funkcjonujących (w podanym wyżej znaczeniu) w języku czyni niepotrzebnym zbytek zastanawianie się nad tym, czy włączyć do badań pewne formacje zleksykalizowane do tych typów należące, czy nie. Dla dopełnienia charakterystyki typu zawsze warto je podać, oczywiście odpowiednio kwalifikując stopień ich przejrzystości.

Zniekształcanie rzeczywistych procesów derywacyjnych przez współczesną świadomość językową może i powinno być chyba sygnalizowane tylko o tyle, o ile znajduje ono wyraz w powstawaniu formacji analogicznych, dopóki tak nie jest, może być tylko marginesowo odnotowywane. W ten sposób unika się wprowadzania czynnika subiektywnego i zbytek rozszerzania pojęcia morfemu na części, których „morfemowość” nie została jeszcze obiektywnie zadokumentowana.

Zupełnie nie do przyjęcia wydaje się stosowanie na jakimkolwiek odcinku tzw. analizy morfemowej, dzielącej wyrazy na morfemy bez uwzględnienia ich wzajemnego ustosunkowania semantycznego. Analiza taka nie tłumaczy budowy formacji, nie wnosi nic do charakterystyki danej części słowotwórczej, jest tym samym

jałowa i bezużyteczna.²⁹ Niesposób też usprawiedliwić czymkolwiek łączącego się z zaniechaniem metody genetycznej wykreślenia ze słowotwórstwa opisowego pojęcia derywacji wstecznej, skoro odpowiada ono rzeczywistości. Natomiast pożyteczne może być wprowadzenie pojęcia stosunku współzależności w wypadkach, kiedy trudno ustalić kierunek derywacji (np. między rzeczownikami i czasownikami na *-ić*, typ *dziw : dziwić*, wyrazami zapożyczonymi typu *filolog : filologia*³⁰) oraz obocznych podstaw derywacji tam, gdzie formację można różnie interpretować; np. *dwumasztowiec* «okręt dwumasztowy» (suf. *-ec*) czy «o dwóch masztach» (suf. *-owiec*).

Prace ze słowotwórstwa synchronicznego przynoszą wiele słusznych propozycji i obserwacji szczegółowych. Jednakże ich autorzy uskarżają się sami na niedojrzałość metodologiczną swojej dyscypliny. Pytaniem jest, czy może ona kiedykolwiek dojrzeć metodologicznie bez uznania tego faktu, że w słowotwórstwie bardziej niż w jakiegokolwiek dyscyplinie językoznawczej opis tego, co jest, musi być opisem tego, jak się to stało, że niesposób tu, jeśli się nie chce dochodzić do nonsensów, rozgraniczać w sposób absolutny synchronii i diachronii.

R. Grzegorzycowa i J. Puzynina

ZE STUDIÓW NAD SŁOWOTWÓRSTWEM I GEOGRAFIĄ LINGWISTYCZNĄ

ODRZECZOWNIKOWE FORMACJE PORÓWNAWCZE

Termin *rzeczowniki porównawcze* wprowadzony został przez H. Gaertnera¹ dla rzeczowników typu *tasiemiec*,² do tej samej kategorii należą właściwie Gaertnerowskie *rzeczowniki rodzajowe* (typ *jaśminiec*)³. Do scharakteryzowania stosunku znaczeniowego zachodzącego między podstawą i formacją pochodną w rzeczownikach porównawczych można *mutatis mutandis* zastosować sformułowanie A. Heintza dotyczące zwrotu *chłop jak dąb*:

²⁹ Krytykę metody morfemowej, dzielącej wyraz ahistorycznie, przeprowadza prof. W. Doroszewski w *Podstawach gramatyki*, s. 269.

³⁰ W zakresie słowotwórstwa wyrazów zapożyczonych rzeczywiście nie jest przydatne pojęcie derywacji, po prostu dlatego, że wiele z nich nie powstaje jako derywaty, wchodzi z języka obcego w gotowej formie. Tu byłby do przyjęcia postulat ujmowania materiału w grupach proporcjonalnych relacji zawarty w artykule J. Wierzchowskiego „Uwagi słowotwórczo-leksykologiczne” BPTJ 1958 (praca w druku).

¹ H. Gaertner, *Gramatyka współczesnego języka polskiego* 1933, cz. II, s. 48 nn.

² W omówieniu tej klasyfikacji A. Heintz pisze: „typ *tasiemiec* ze znaczeniem «jak taśma» a więc ustosunkowanie na zasadzie podobieństwa” (*Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, Zakład Narodowy im Ossolińskich, Wrocław 1957, t. 14. *Prac Językozn. Kom. Jęz. PAN*, s. 56).

³ typ *jaśminiec* Heintz określa jako: „«gatunek jaśminu», a więc stosunek genetywu albo równości «jak jaśmin»” (ib).

„Możliwa jest (...) sytuacja taka, że mówiący pragnie wyrazić, iż równość łącząca A z B dotyczy nie całości B, lecz tylko części jego zespołu cech (...). Wtedy więc zachodzi świadomie identyczność częściowa (...) Ta część wspólna A i B stanowi tertium comparationis i „zawiera się (...) w wspólnej właściwości obu przedmiotów, w ich przynależności do tej samej kategorii”⁴. W tego rodzaju układzie człon B chyba również zatracą swój moment substancji stając się nazwą cechy, pod względem której A jest utożsamiane z B”⁵

W wyrażeniu porównawczym *chłop jak dąb* kolejność członów jest inna niż w układzie *taśma*→*tasiemiec*, zatracenie momentu substancji dotyczy oczywiście treści znaczeniowej rzeczownika podstawowego, któremu w formacji pochodnej odpowiada człon określający. W praktyce stwierdzenie, jaki element rzeczownika podstawowego stał się owym tertium comparationis, które wystarczyło jako impuls do powstania nowej nazwy utworzonej od tego właśnie, a nie innego tematu, bywa rzeczą skomplikowaną. Zależność między desygnatami jest często tego rodzaju, że niepodobna rozstrzygnąć, jaki typ podobieństwa był powodem powstania formacji.

Częściowa tożsamość elementów otaczającego świata, funkcjonalna lub substancjalno-funkcjonalna, odbijająca się w postrzeżeniach jednostek mówiących, z jednej strony może stać się podłożem powstawania nowych formacji słowotwórczych, z drugiej —daleko nieraz idących przesunięć znaczeniowych. Możliwie dokładne ustalenie treści i zakresu znaczeniowego nazw podstawowej i pochodnej, w chwili kształtowania się tej ostatniej, jest bardzo często postulatem w tym samym stopniu ważkim, co trudnym do zrealizowania.

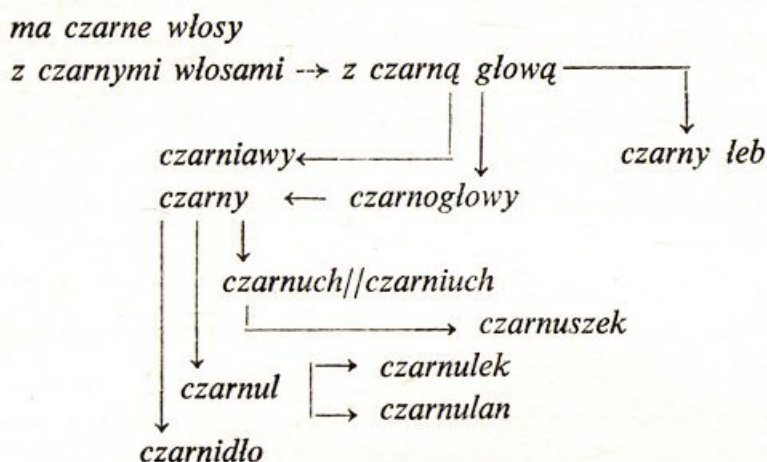
Proces powstawania formacji porównawczych, przynajmniej częściowo, dostępny jest naszej obserwacji w języku mówionym. Materiał gwarowy w zakresie odrzeczownikowych formacji porównawczych, jest obfity i różnorodny, dotyczy to przede wszystkim nazw nosicieli cech osobowych i nadawanych im przydomków. Poza formacjami słowotwórczymi *sensu stricto* zanotowano liczne określenia porównawcze oraz nazwy stosowane przenośnie, na zasadzie częściowej tożsamości, wyzyskiwane następnie jako podstawy formacji. Ogólnie można stwierdzić, że w zakresie powstawania odrzeczownikowych nazw nosicieli cech „obowiązują” głównie dwa schematy ewolucyjne: Schemat dzierżawczy i schemat porównawczy. Schematy te narzuciły się niejako same przez się podczas systematyzowania faktów wyrazowych zgromadzonych na polskim obszarze gwarowym. Odpowiedzi na pytania, formułowane w podobny sposób stanowią wobec tego typy reakcji językowych umożliwiających częstokroć odtworzenie skojarzeń myślowych, w których wyniku kształtowały się określone nazwy. Dla przykładu zostanie przytoczony „komplet” nazw i określeń nadawanych człowiekowi mającemu ciemne włosy, związanych bezpośrednio lub pośrednio z przymiotnikiem *czarny*⁶.

⁴ Z. Klemensiewicz, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937, s. 144.

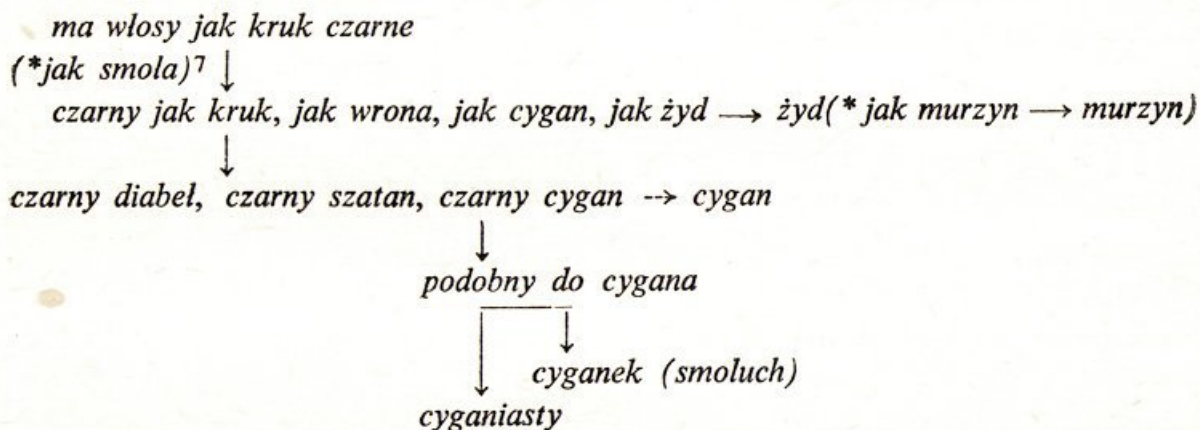
⁵ A. Heintz, *Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, op. cit. s. 18.

⁶ Linie pionowe oznaczają zmiany kategoriałne, linie poziome — formacje nie wywołujące przeniesienia do innej kategorii gramatycznej.

SCHEMAT DZIERŻAWCZY



SCHEMAT PORÓWNAWCZY



Tertium comparationis w omawianym wypadku nie stanowi problemu, jest nim desygnat przymiotnika *czarny*, skojarzenia są bliższe i dalsze, a więc *żyd*, to «człowiek z czarnymi włosami», *cygan* «człowiek z czarnymi włosami i ciemną cerą», *murzyn* «człowiek czarny, mający czarną skórę», dalsze skojarzenia dotyczą istot żywych *kruk*, *wrona*, to «ptaki z czarnymi piórami», a więc «ptaki czarne», skojarzenie ze smołą jest oparte tylko na tożsamości barwy, dość jednak silnie skoro od niego powstaje formacja *smoluch*.

Najbardziej rozbudowaną grupę porównawczą stanowią zwroty i formacje, w których elementem określającym jest rzeczownik *cygan* począwszy od opisowego *podobny do cygana* przez wyrażenie *czarny jak cygan*, *czarny cygan*, *cygan*. Od każdego z tych członów mogło właściwie nastąpić „odgałęzienie” w formie rzeczownika *cyganek* (tu deminutywność wiąże się z faktem tylko częściowej tożsamości) lub w formie przymiotnika *cyganiasty*. Skala skojarzeń zależna jest oczywiście od zakresu członu określanego, kiedy zwrot porównawczy (*taki jak x*, *taki x*), człon

⁷ formy oznaczone gwiazdką w materiale w tej postaci nie wystąpiły; „odnajdują się” w dalszych członach tego schematu.

określany (*x*) lub utworzona od niego formacja (*x* + formant) mają zabarwienie ekspresyjne, zaznacza się pewna dążność do odświeżenia treści uczuciowej przez dodawanie albo nowych określeń uzupełniających do frazeologii stałej, albo używanie jako elementu porównania szczególnych połączeń. Dla zilustrowania kolejnych faz tworzenia się samodzielnej nazwy z określenia porównawczego przytaczam materiał w zakresie schematu porównawczego związanego z przymiotnikiem odimiesłowowym *uparty*.

taki jak <i>x</i>	taki <i>x</i>	jak <i>x</i>	<i>x</i>	<i>x</i> + sufiks
<i>uprze się jak wół</i> <i>uparty jak wół</i>	<i>uparty wół</i>			<i>wołowaty</i>
<i>uparty jak koza</i> <i>uparty jak koza na moście</i> <i>uparty jak kozioł</i>	<i>uparta koza</i> <i>uparty kozioł</i>	<i>jak koza</i>	<i>koziół</i>	
<i>uparty jak świnia</i>	<i>uparta świnia</i>			
<i>uparty jak skop</i>		<i>jak cap</i>		
<i>uparty jak smola</i>				
	<i>uparty szwed</i>			
			<i>samson</i> <i>diabeł</i>	

Nazwy związane z przymiotnikiem *uparty* spełniając podwójną rolę, bliżej określają treść znaczeniową przymiotnika i w połączeniach *uparty wół*, *koziół*, *szwed* stają się „równoważnikami” sufiksów: *-us*, *-uch* tworzących odprzymiotnikowe pejoratywne nazwy nosicieli cech (nomina attributiva): *upartus* (w Wkp), *uparciuch* (*upartuch*) (na terenie pozostałym) będące, obok przymiotnika podstawowego, dominującymi nazwami tegoż desygnatu. Stwierdzenie to ma charakter bardziej ogólny, poza *cyganem* «kłamcą» i *lisem* «rudym», określenia porównawcze (na którymkolwiek szczeblu realizacji) rzadko są terminami społecznie ustabilizowanymi, ustępują bowiem pod względem częstości użycia innym typom nazw nadawanym nosicielom cech. Niemniej, zarówno w języku klas wykształconych, jak i w gwarach ludowych, istnieje cały szereg formacji należących do słownictwa podstawowego, utworzonych przez porównanie. Schemat klasyfikacyjny wyrażający stosunek między formantem a tematem w zasadzie pozostaje taki sam, jaki został ustalony dla odprzymiotnikowych rzeczowników atrybutywnych, a więc

$\frac{F}{T} = \frac{S}{C+A}$ ⁸ A oznacza tutaj cechę jakościową „osłabioną”, co można wyrazić za pomocą zwrotu porównawczego z partykułą *jak... niby...*

Przykładem złożenia porównawczego jest nazwa *jeżozwierz*, «zwierzę podobne do jeża, zwierzę jak jeż, niby jeż».

Z gwary świętokrzyskiej wsi Radkowice można przytoczyć następujące formacje tego typu:

- ek-** *bratek* «nazwa rośliny» (*Viola sp.*);
gnojek «sztuczny nawóz» „*kupiel se gnojku pod zyto*”, wyraźne znaczenie «niby gnój»;
golobek «gołąbek» nazwa grzyba (*Russula sp.*) „*posed do lassa na betki i nazbierol samych golopków*” (podobieństwo barwy);
lelonek «jelonek» nazwa owadu (*lucanus*) „*lelonek to taki duzy robok z rogami*”
k^uotki (tylko w l. mn.) «bазie wierzbowe» „*na palmowo niedziele to biero k^uotki do palmy*” (chyba podobieństwo do kociej skóry);
Kruczek «nazwa własna psa, zwykle czarnego» „*Kruczek guniel kury, bo darly owies*” (skojarzenie barwy);
mlynek «młynek do czyszczenia zboża» (którym się nie miele, ale czyści, czyli młynkuje);
niedźwiodek «niedźwiadek, turkuć podjadek», nazwa owada (*Gryllotalpa*) „*niedźwiodka popodgryzały jęcmień*” (jakieś podobieństwo do niedźwiedzia, może to, że zagrzebuje się jak niedźwiedź w zimie w ziemi);
świrotek «świętatek», figura świętego (niby święty);
- ka:** *goska* «nazwa grzyba» z dodatkowym określeniem *zielona* lub *zółta* oznacza w Radkowicach zarówno «gąski prośnianki (*Trichotoma equestre*) *późnom jesieniom trafiają się w piosku zielone goski*”, jak «kurki (*Cantharellus cibarius* Tr.)»: *w niechtórych miejscach rosno same zólte goski*” (gąski występują zwykle zbiorowo);
krówka «nazwa grzyba» „*krówka to jest tako betka cerwonawo, co mo w sobie białe mleko i m^uozno jo jeś na surowo*” (elementy porównania: barwa i płyn wyciekający po przełamaniu podobny do mleka);
mamka «smoczek» „*trza dziecku dać mamke, bo sie drze*” (nazwa przeniesiona ze względu na związek funkcjonalny, to co zastępuje matkę, quasi matka; w ogólnopolskim znaczeniu formacji *mamka* związek z matką oczywiście jeszcze bliższy);
- ak:** *rzepok* «roślina oleista z rodz. *cruciferaeae*» (a więc tej samej co rzepa) „*Jak sie nom rzepok urodzi, t^uo bedziemy mieli na cały p^uost oleju*”;
angielok «człowiek kędzierzawy», w Radkowicach *angielą* nazywa się pospolicie owcę podrasowaną z wełną drobno karbowaną, a więc *angielok*, to «ten, co jest podobny do angielu»;
- ik:** *kunik polny* nazwa owadu (*Orthoptera*) (Owad, który skacze jak koń);

⁸ W. Doroszewski, Kategorie słowotwórcze s. 21.

- nik*: *k^uopytnik* nazwa rośliny (*Asarum europaeum*) z liśćmi podobnymi do odciśniętego śladu kopyta);
- ica*: *k^uobelica* «kobyłka „rodzaj ławki z urządzeniem do przytrzymywania klepek i gontów» „*bebnorz strugol klepki na k^uobelicy*” (w czasie pracy na kobylicy siedzi się jak na koniu);
m^uotelica 1) «ćma» „*jak sie zmierzchnie to lotajo m^uotelice*” 2) «pasożyt, który powoduje ciężką chorobę owiec» „*owca zdechła na m^uotelice*”;
- icha*: *ognicha* «pospolity chwast rosnący ma polu» z rodziny *cruciferaeae* żółto kwitnie, może od skojarzenia koloru kwiatów z ogniem;
smolicha «nazwa własna krowy, zwłaszcza czarnej», a więc takiej jak smoła (p. *smoluch* «człowiek z czarnymi włosami»);
- ocha*: *macocha* znaczenie ogólnopolskie «niby matka», *tarnochy* «gatunek śliwek» „*ale sie tarnochy zrodziely u nos*” (skojarzenie z tarniną);
- im*: *ojcym* zn. ogólnopolskie «niby ojciec»;
- arz*: *świniarz* «człowiek bez honoru» (ten który postępuje jak świnia);

Niektóre z wymienionych tu formacji (*kotki, gąski, gołąbki*) można rozumieć jako formy demintywne użyte przenośnie; czy mamy do czynienia z homonimem słowotwórczym, czy ze zmianą semantyczną, kategorycznie rozstrzygnąć niepodobna. Podłożem przejścia z jednej klasy znaczeniowej do drugiej byłoby tu także skojarzenie przez podobieństwo, tak jak w przykładach niewątpliwych użyć przenośnych także z Radkowic: *jendyka* «grzyb szarawy nakrapiany na wysokiej nodze», *machennik* «człowiek wszechstronnie uzdolniony „majster klepka” (jakby mechanik)».

W czasie dialektologicznych badań ogólnopolskich prowadzonych przez I Pracownię Dialektologiczną Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie w latach 1954 — 1959 zapisano następujące formacje porównawcze;:

- uch*: *świńtuch* 1) «brudas» (94 Wkp), 2) «pijak» (164 Pom. Wsch.) interpretację znaczeniową p. *świniarz*;
smoluch «brudas» (występuje dość często zwłaszcza na wschodzie, może od czasownika *smolić?*);
- arz*: *smolarz* w tym samym znaczeniu i z tym samym zastrzeżeniem co *smoluch* (42 Sl.);
- ka*: *rączki* «luśnie» (niby ręce), (36 Z. Z. przesiedl. z pow. Gorlice);
kasztanka «rudy» (jak kasztan) (330 Pogr. podl. chełm.);
- ek*: *panek* «przesadnie czysty» (jak pan) (234, 261 Młp) ;
- uś*: *laluś* w tym samym znaczeniu (jak lala) (118a Sier.).

Przenośne używanie wyrazów będących drugim członem porównania jako określeń nosicieli cech należy raczej do zagadnień semantyki, jest jednak interesujące także ze słowotwórczego punktu widzenia jako podłoże powstawania formacji porównawczych, ponieważ, jak wspomniałam wyżej, wskazuje na szlaki skojarzeniowe łączące ze sobą obydwa elementy porównania na podstawie, mniej

lub bardziej uchwytnego, *tertium comparationis*. Materiał został zaczerpnięty z odpowiedzi na pytania o nazwy człowieka czarnowłosego, blondyna, rudego, kędzierzawego, łysego, chudego, tęgiego, garbatego, brudnego, czystego, leniwego, głupiego, partacza, „majstra klepki”, małomównego, upartego i kłamcy.

Członami określającymi, na zasadzie częściowej tożsamości cech, są nazwy ludzi, zwierząt dzikich i domowych, rzadko roślin, przedmiotów martwych, zjawisk astronomicznych i wreszcie nazwy pojęć z zakresu świata wierzeń. Część zwrotów porównawczych ma charakter utartych, stałych połączeń frazeologicznych, używanych nie tylko w gwarach, część — to niewątpliwie nazwy o ograniczonym zasięgu środowiskowym, być może nawet indywidualizmy. Ze względu jednak na to, że celem analizy jest wykazanie, jaki zakres cech wspólnych wystarcza do powstania określenia porównawczego mogącego stać się podstawą formacji słowotwórczej, całość materiału zasługuje na uwagę.

Z nazw ludzi używanych jako element porównawczy spotkać można nazwy oznaczające w zasadzie przynależność etniczną, społeczną lub narodową, nazwy zawodowe, wreszcie występujące w stałych związkach frazeologicznych imiona własne.

Podobny do cygana (221a Maz) jest nie tylko «brunet», *cygan* w tym znaczeniu był notowany dosyć często na terenie całej Polski, ale *cygan*, to także «kędzierzawy» (75 Wkp), «partacz» (315 Podl), «plotkarz» (210, 215 Młp), «wyszczekany» (216 Młp) oraz «kłamczuch». W znaczeniu ostatnim nazwa ta występuje pospolicie na większej części badanego polskiego obszaru językowego (bez pn. wschodu, gdzie szerzy się *lgarz* i *lgun*). O stabilizacji nazwy *cygan* w znaczeniu «kłamczucha» świadczy popularność denominalnego czasownika *cyganić* «kłamać» (postępować jak cygan), elementem wspólnym między obu członami porównania *kłamca* i *cygan* w tym wypadku jest nie cecha „substancjalna” (taka jak np. kolor włosów), ale cecha w szerokim rozumieniu tego słowa funkcjonalna (dotycząca sposobu postępowania, a więc działania).

Choćby żyd, jak żyd (120 Sl, 154 Pom) lub krótko *żyd* (155 Dobrz), to zarówno «brunet» jak «rudy» (153 pn. wsch. Młp, 290 Sanockie). Do tego samego kompleksu porównawczych nazw etnicznych należy *murzyn* «brunet» (Kiel 248, 286) i określenie zapisane w pn. Wielkopolsce (82) *uparty szwed*.

Człowiek, który wyróżnia się dbałością o wygląd zewnętrzny zyskuje nazwy: *szlachcic* (261 Młp), *szlachetka* (225 Młp), *mośpan* (120 Sl), *panicz* (104 Pom Zach), *panek* (234, 261 Młp), *inteligent* (260 Młp). Nazwy zawodowe: *kominiarz* (128 Pom Wsch, 261 Młp), *oliwiarz* (261 Młp) zostały użyte przenośnie, jako określenia «brudasza» (w Radkowicach w tym znaczeniu zanotowano nazwę *winiarz*), a *majster* zapisywany stosunkowo często na Pomorzu, w Wielkopolsce i w Małopolsce, *mechanik* (75, 94 Wkp oraz 99 przesiedl), wreszcie *medyk* (148 pd Sier) to nazwy wszechstronnie uzdolnionego „majstra klepki”, natomiast *drwal*, to «człowiek leniwy, leń» (283 pn. Młp).

Imiona własne w stałych związkach frazeologicznych występują w określe-

niach *łysy wojtek* (192a Podhale), *tlusty jak maciek* (242 Maz). Człowieka nadmier- nie otyłego nazwać można także po prostu *mackiem* (188, 197, 158, 261 pn. Młp oraz 186, 223 pd. zach. Maz⁹). Jak widać, nazwy te tworzą w Polsce środkowej niezbyt rozległy kompleks terenowy. W tym samym znaczeniu zanotowano na pd. zach. Mazowszu (208) nazwę deminutywną *maciuś*.

Przykładem sytuacyjnego skojarzenia jest przezwiskowe potraktowanie naz- wiska (*Cyrankiewicz*) jako określenia człowieka łysiego. Typowa jest tutaj nie sama nazwa-efemeryda zapisana zupełnie wyjątkowo, ale fakt doraźnej aktualizacji.

Najbardziej zróżnicowana i rozbudowana jest grupa porównań do zwierząt domowych.

Na czoło wysuwają się tu porównania, w których członem określającym jest wyraz *pies*. Wiąże się to niewątpliwie z ekspresywnym charakterem omawia- nego słownictwa, z niewielkimi wyjątkami mającego zabarwienie pejoratywne. Por. Kolberg, *Lud jego zwyczaje...* Warszawa 1868: (...) „Wszystko u ludu, mówiąc o czymś złym lub nieprzyjemnym, jest: *kiej pies*, zły chudy, twardy itp, *kiej pies* szczeka (dużo gada), *pije*, *łże*, *kiej pies*; wreszcie zimno, głodno, gorąco, ciemno, deszcz pada *kiej pies*, a nawet boli *kiej pies*. O złym jeźdźcu mówi się, że *siedzi kiej pies na płocie*” (za S.G.P.). A więc: *rudy*, *ryży*, *żółty pies*, to «człowiek rudy», *kudłaty pies*, a także *kundel* i *pudel*, to «kędzierzawy», ale mówi się także *łysy pies* i *chudy jak pies*.

Podobnie pejoratywny charakter mają określenia: *żółta* (135 Sier), *ruda* (223 Maz), *kędziorowata* (261 Młp), *uparta świnia* (37, 38 przesiedl. z woj. lwowskiego), o człowieku brudnym można powiedzieć po prostu *świnia* —(168 Maz), a człowiek przesadnie otyły to *maciora* (261 Młp), w tym samym znaczeniu notowano obocznie nazwę *maciek* (p.w.). Formacja pochodna, to określenie przymiotnikowe *świński blondyn* (248, 260 Kiel).

Kręty jak baran (142 Sl), *jak baran* (62 Wkp) (215, 247 Młp) *lub baran* (217, 251, 298 Młp), albo *baranek* (64 Wkp), to przede wszystkim «kędzierzawy», w tym znaczeniu używa się także przymiotnika *baraniaty* (179 Młp), ale zapisywano także określenia *gruby baran* (67 przesiedl. z pow. Tarnopol.), *uparty jak skop* (82 Wkp) i *jagniak* «blondyn» (194 Maz) (por. *angielak* «kędzierzawy» w Radkowicach). *Kozioł*, *koza* i *cap*, to określenia przezwiskowe człowieka upartego (p.w.) notowane stosunkowo często, zwłaszcza w Małopolsce.

Wół, to albo «człowiek leniwy» (136 Sier), albo *uparty jak wół*, *uparty wół* (33, 48 Wkp), w tym samym znaczeniu notowano przymiotnik *wołowaty* (212 Młp), *łysy byk* tworzy niewielkie skupisko w środkowej Małopolsce (212, 248, 261, 286),

⁹ SGP przytacza następujące przykłady apelatywnego użycia tej nazwy (wszystkie przy- kłady pochodzą z Małopolski): (...) *Maciek* «żołądek» „Rozpr. VIII, 174; (gwara lasowska Tar- nobrzeg), IX, 209, (okolice Zebrzydowic, Wadowic). XX, 430. (Pysznica pow. Nisko). p. *Maciek* «brzuch, zwłaszcza duży» Rozp. XXVI, 382 (Krzęcin pow. Podgórski) (...) *Maciek* «obzartuch» Zb. I, 45. (Kraków, Bochnia, Wadowice) *Maciek* «człowiek, lubiący za wiele jeść» Spr. IV, 25, 358. Udż. Ropczyce, Piasarzowice pow. Biała). p. *Macakać* «jeść dużo, pakować w siebie». Zb. I, 45. Udż. (Kraków, Bochnia, Wadowice, Ropczyckie).

w tym samym znaczeniu w sąsiednim punkcie (323) zapisano nazwę *byk*. *Krowa* i *krowiuna*, to (w punkcie 206 Maz) «małomówny» a *cielę* (oczywiście) «uparte» (245 Maz). Ponadto zostało zapisane w tym samym znaczeniu inne bardzo pospolite porównanie: *uparty jak osioł* (289 Sanockie).

Wreszcie *koń* „wystąpił” w określeniu *łysy koń* (217 Młp) oraz jako *rudy kasztan* i *kasztan* (w tym samym znaczeniu) (174 Sier, 171a Łęcz, 226 247 Maz, 333 Kres, 240 Maz, 212 Lit). Na określenie rudej kobiety raz zapisano *kasztanka* (330 pogr. Podl Chełm)¹⁰. Ponadto nazwę *mul* zanotowano na oznaczenie «człowieka leniwego» (261 Młp).

Ze zwierząt dzikich najbardziej „uprzywilejowany” jest *lis*, dosyć często notowany na Warmii i Mazurach na określenie człowieka, który jest *do lisa podobny*, bo *jest żółty jak lis* (242 Maz). Na terenie północnym nazwa ta jest oczywiście przekładem niem. *Fuchs*, ale *liszka czerwona* (200 Młp) wygląda na rodzimą.

Z *lisem* konkuruje jako element porównania na określenie «człowieka rudego» nazwa *żółta wiewiórka* i *wiewiórka*¹¹ notowana na pn Maz 194, w pn Młp 226, 286, Wiel 137 oraz w Wkp—46, 97) oraz *wiewióra*¹² (128 Pom Zach, 155 Dobrz, 248, 261, 283 pn. Młp). Od określenia porównawczego *jak wiewiórka* pochodzi przymiotnik *wiewiórczy* (wyrażenie *wiewiórcze włosy* zapisano w Dobrz w punkcie 167).

Człowiek leniwy to *wilk* także (183 Lub) albo *jak wilk* (173 Sier, 283 pn wsch. Młp.).

Nazwy ptaków „przydały się” do charakterystyki bruneta (p.s.), który stosunkowo często, zwłaszcza w Polsce północnej, był określany jako *czarny jak kruk* (107 Kuj, 194, 206 Maz, 273 Mazury, 294 Podl) albo krócej jako *kruk* (72 Wkp, 90 Pom Zach 92, 108, 156 Kuj, 155 Dobrz, 315a Podl oraz 269 Młp). Koło Zawiercia (150) zapisano na pytanie o nazwę bruneta odpowiedź *czarny jak wrona*. Jako określenie blondyna wyjątkowo zanotowano nazwę *goląb* (163 Pom Wsch), zaświadczoną także w odmiennym znaczeniu *łysy jak goląb* (244 Maz). Do przenośnie użytych nazw ptaków należy także *karmazyn* «rudy» (74 Wkp), pospolicie nazwa ta oznacza rasę kur z czerwonym upierzeniem.

Również zupełnie sporadycznie, jako elementy porównania, pojawiły się nazwy małych zwierząt, takich jak ryby, mięczaki, owady itp.: *karas żółty* (282 pn. Młp) na określenie rudego oraz *cienki jak śledź* (194 Maz), *piskorz* (184 Maz), *piskorz* (184 Maz), *szczupak* (242 Maz), *cienki jak kleszcz* (230 Maz), *glista* (186

¹⁰ Żadnego z wyżej wymienionych określeń SGP nie przytacza, natomiast o nazwie *kasztan* używanej na określenie człowieka, znajdujemy następujące informacje:(...) „Kasztan = przezwisko nadawane mieszczanom Pr. fil. IV, 204, R. Lubicz (Łopaciński). Przyczynki do nowego słownika języka polskiego. Kasztan = żyd: Żyd biedny a. bogaty... zawsze jest kasztanem (...) Zb. XIV, 17. Udziela, Lud polski w powiecie ropczyckim Pr. fil. V, 758 H. Łopaciński. Przyczynki do nowego słownika języka polskiego (...)”. A więc przezwisko *kasztan* początkowo było najprawdopodobniej nadawane Żydom (jako rudym) a następnie mieszkańcom miast w ogóle.

¹¹ W związku z tą nazwą SGP przytacza następującą informację, „(...) Rudego nazywają (dzieci rzemieślników na Starym Mieście) *ryżym* lub *wiewiórką* (Reinstein: Pani majstrowa z Podwała, Wisła IV, s. 840).

¹² SGP podaje: „Kobieta z włosami czerwonorudymi: *żydówka-wiewiórka* (H. Łopaciński, przyczynki do nowego słownika polskiego, Pr. Fil. V, s. 930).

Łowickie), *ślimak* (194 Maz), jako odpowiedzi na pytanie: jak się mówi na człowieka, który jest bardzo chudy?

Wyjątkowo, w tym samym znaczeniu zapisano nazwy utworzone od części ciała nie tylko ludzkiego, a więc chudy to także *szkielet* (327 Lit), *jak skrzela* i *skrzela* (235 Młp).

Do porównań bardzo rzadkich należą określenia „roślinne” odnoszące się również do człowieka bardzo chudego: *cienki jak konop*¹³) (294 Podl), *trzcinka* (293 pn wsch Maz) i do chorowitego *lebioda* (75 Wkp).

Porównanie z przedmiotami martwymi dotyczy przede wszystkim dwóch desygnatów «człowieka otyłego» i «człowieka chudego», należą tu następujące określenia i nazwy użyte przenośnie: *gruby (tłusty) jak beczka* (171a Łęcz, 309 Przem), *beczka* (313 Lit), *beka* (247 Młp), *grubas jak becza* (155 Dobrz) (tego rodzaju połączenie formacji odprzymiotnikowej ze zwrotem porównawczym jest faktem zupełnie odosobnionym); co do formy *becza* to jest ona podobnie jak *beka* wtórnym augmentativum od *beczka (beca)* (208 Maz), chyba mazurzona forma *beczy* (pewną wątpliwość nasuwa podana przez SGP forma *bec* «tłuste, rozkoszne, dobrze wyglądające dziecko», z Ukrainy), *kloda* (290 Sanockie), *barylka* (290 Sannok), *antalek* (240 Maz). Następnie w tym samym znaczeniu notowano formy *mach*¹⁴ (249 Młp), *bomba* (170 Łęcz) i wreszcie ze wzmocnieniem wartości ekspresywnej przez doraźną aktualizację *bomba atomowa* (206 Maz). Człowiek chudy natomiast jest *cienki jak drąg* (208 Maz), *jak tyka* (185 Łow). *Cienki jak smyk* (kompleks: 155, 167 Dobrz i 168 pogr. dobrz-maz), *jak szabelka* (293 pn. wsch. Mazowsze), *cięciwa* (244 Maz)¹⁵, *nitka* (210 pn. Młp), ale jeszcze i to porównanie wydaje się nie dość wyraziste, tak że dla człowieka wyjątkowej „chudości” zapisano określenie: *cienki jak siódmy numer nitki* (155 z Dobrz). Wyzyskanie przedmiotów martwych jako elementów porównania w innych znaczeniach, to *głupi jak stolowe nogi* (324 Przem), (określenie zresztą potoczne używane także poza terenem gwarowym), *uparty jak smoła* (215a Podl) i *chłop jak lala* 1) «„majster klepka”» (186 pd. Maz), 2, «elegant» (118a Sier), w tym samym znaczeniu notowano nazwę *laluś* (tamże).

Mówiący dopatrują się podobieństwa nie tylko między cechami charakteryzujących ich nosicieli a innymi ludźmi, zwierzętami, roślinami i przedmiotami codziennego użytku, członem określającym przez porównanie mogą być także nazwy takich elementów ziemi i nieba jak woda czy księżyc. Pospolita *cicha woda* w znaczeniu «człowieka małomównego» zapisana została w Wielkopolsce (40), *księżyc* (164 Pom Wsch) został „zarezerwowany” na określenie «człowieka łysego», *jak księżyc* (171a Łęcz), który *świeci jak księżyc* (194 Maz). Określenie *miesiąc (mu) świeci* (105 Pom Zach) polega na nieporozumieniu, jest ono wynikiem fakultatywnej kolejności członów porównania.

¹³ Między określeniami dzierzawczymi (p.n.) zapisano nazwę blondyna z *konopiatą grzywą*, a więc grzywa *jak konopie*.

¹⁴ p. SGP mach = gmach Spr. IV, 379 (Żarnówka nad Skwą).

¹⁵ SGP poświadcza tę nazwę z Tykocińskiego: „(...) «cięciwa, chudy, cienki, jak cięciwa, wysechl jak cięciwa» Pr. fil. IV, 808.

Ludowa wynalazczość w tworzeniu obrazowych określeń porównawczych sięga także do świata wierzeń. Ze względu na pejoratywny charakter większości nazw tu omawianych, na pierwszy plan wysuwają się zestawienia: *czarny diabeł* (248 Młp), *czarny szatan*¹⁶ (261 Młp) «brunet», *łysy diabeł* (36 przesiedl) oraz nazwa *samson*¹⁷ «dokuczliwy» (128 Pom Zach), «uparty» (93 pn Wkp) i «małomówny» (83 pn. Wkp, 107 Kuj, 128 Pom Zach). W tym samym znaczeniu na Śląsku zarejestrowano określenie *cichy duch* (85) i *duch* (101). Niezależnie od wszystkich porównań człowieka chudego, omówionych powyżej, notowano jeszcze takie, jak *zmora* (213 Młp, 330 pogr. podl-chełm), *chudy jak śmierć* (40 Wkp), *końska śmierć* i chyba najdziwniejsze określenie *odnoga św. Piotra* (192a Tatry).

W świetle przedstawionego tu materiału można stwierdzić co następuje:

1. Mimo obfitości realnych skojarzeń między poszczególnymi elementami porównania w ogromnej większości wypadków tertium comparationis sprowadza się do częściowej tożsamości cech substancjalnych, takich jak barwa (dotyczy to np. określeń «bruneta», «blondyna», «rudego»), kształt (dotyczy określeń chudego i tęgiego a także „nosiciela” garbu, kędzierzawych włosów, łysiny, wyróżniającego się czystością czy niechlujstwem itp.) albo cech funkcjonalnych, w omawianym wypadku sprowadzających się do sposobu postępowania wpływającego z określonych cech charakteru (dotyczy «leniwego», «upartego», «kłamcy», «małomównego», «partacza», «głupiego»). Ramy są bardzo ogólne, bo oparte na rozróżnieniu w świecie rzeczy dwóch podstawowych aspektów: formy (substancji) i funkcji (stanu, czynności), którym odpowiadają w kategoriach składniowych podmiot i orzeczenie.¹⁸

2. Nieistotne jest to, czy drugim członem porównania jest nazwa desygnatu konkretnie istniejącego czy też nazwa pojęcia o charakterze abstrakcyjnym. Określenie porównawcze mogło każdorazowo powstać dzięki temu, że mówiący dopatrywali się podobieństwa między desygnatami istniejącymi konkretnie albo między desygnatem konkretnym i desygnatem abstrakcyjnym wyposażonym w cechy zrodzone z wyobraźni. Człowiek ciemnowłosy równie dobrze może być nazwany *cyganem* lub *żydem* (przenośnie określenie przez porównanie, na podstawie cechy realnie zaobserwowanej), czy *murzynem* (na podstawie cechy, która w środowisku z autopsji raczej znana nie jest), jak *diabłem*, którego „czarność” należy do sfery wyobrażeń, podobnie jak „chudość” upersonifikowanej śmierci.

3. Określenie porównawcze można analizować z dwu punktów widzenia: od strony członu określanego i od strony członu określającego. W zasadzie istnieją trzy możliwości:

¹⁶ możliwe tu również skojarzenie z szatynem.

¹⁷ p. SGP *Samson* = diabeł H. Łopaciński: Przyczynki do nowego słownika języka polskiego, Pr. fil. V, 875.

¹⁸ W formacjach porównawczych element podobieństwa między podstawą i formacją pochodną bywa tak dalece niesprecyzowany, że funkcja formantu zbliża się tu do funkcji ogólnostrukturalnej (p. W. Doroszewski, Monografie słowotwórcze. I Formacje z elementem -k- w części sufiksальной, Prace Filologiczne XIII, 1928, s. 20/21).

a) Związek między elementami porównawczymi może być mniej więcej ustabilizowany (np. *ruda wiewiórka, rudy lis, uparta (y) koza, kozioł, osioł, kędzierzawy baran*); często w wyniku tej stabilizacji tworzą się kompleksy terenowe.

b) Człon określany fakultatywnie łączy się z najrozmaitszymi członami określającymi np. *chudy (cienki)* jak: *śledź, piskorz, szczupak, kleszcz, glista, szkielet, skrzela, konop, lebioda, trzcinka, drąg, smyk, szabelka, cięciwa, nitka, siódmy numer nitki, zmora, śmierć, końska śmierć, odnoga św. Piotra*, mimo bardzo różnorodnej treści znaczeniowej, wszystkie człony określające łączy cecha będąca tertium comparationis porównania. Jest rzeczą charakterystyczną, że to bogactwo fakultatywnych elementów określających wiąże się ze stosunkowo niską liczbą formacji słowotwórczych tworzonych od przymiotników występujących w takiej samej funkcji znaczeniowej: *chudy, suchy* (pd wsch) i *cienki* (pn wsch.). Przypomina to trochę stosunek zachodzący między złożeniami i formacjami słowotwórczymi w zakresie nazw chwaliپیety.

c) Związki członu określającego z członem określonym mają charakter fakultatywny, dzieje się to najczęściej wówczas, kiedy drugim członem porównania jest wyraz „nasiąknięty” ujemną wartością ekspresywną (*pies, świnia, diabel*), wówczas mogą powstać określenia porównawcze, w których tertium comparationis, na dobrą sprawę, prawie nie istnieje (*kędziorowata świnia, łysy diabel*), element określający pełni tu właściwie funkcję wzmacniającą, ekspresywną. Wskutek tego całe wyrażenie nabiera znaczenia pejoratywnego.

Co do produktywności określonych elementów strukturalnych w funkcji tworzenia rzeczowników porównawczych w świetle przytoczonego materiału można stwierdzić, że na plan pierwszy wysuwają się sufiksy deminutywne (aktualne) *-ek, -ka, -ik* (i historyczne) *-ica* oraz w pewnym sensie także deminutywny sufiks *-ak*. Jako przykłady formacji odrzeczownikowych układających się w ramach omówionej wyżej klasyfikacji, wymienić można poniższe wyrazy, zgromadzone w ogólnej rubryce rzeczowników tworzonych od podstawy rzeczownikowej w Monografiach słowotwórczych:¹⁹

-ek: *mydlek*, wyraz o znaczeniu pogardliwym „Gonił Turczyn Mazura, bo się bał zawoja, gdy mu spadł rzece Mazur: O już dobra moja. Nie ciebiem się mydłku bał, ale twego pudła, Przypadłszy łeb mu utnie” Gwar. 131. może skojarzenie z oślizgłością mydła, wymykaniem się z ręki, połyskiem, może ironiczna nazwa kogoś nadużywającego mydła? (s. 27); *marmurek* «liszka marmurowej maści» L. „Czarne lisy czyli marmurki” Zool. 310 (s. 27); *podsitek* «gatunek sita» „podsitki do wysiewania jej (gliny) z grubego piasku” Torz 104 (s. 16); *przydumek* «żałosne pienie» Falisz. Fl. 227 (u L. z gw.), (s. 17);

-ak: *kapak* «naczynie ogrodowe do przykrywania roślin» (s. 195); *piesak* «*canis lagopus*, gatunek futra z Rosji” „Moskwa wydaje piesaki, rosomaki, szlamy”.

¹⁹ op. cit. I, Pr. Fil. XIII, 1928.

Pam. 83, 615 (s. 198); *dyniak* «pepo, nasiennik mięsisty, w którym nasiona do wewnętrznej strony dyni są przyrosłe» Judz. 2 87 (gat. dyni), (s. 197); *rzepak* «liście ma rzepnym podobne» Kluk. Rosl. 3, 349 (s. 198);
 -ica: (-nica): *głowica* «caput gladii» B. Bolg 16 i in. (s. 147); *ikrzyca* «volithus, kamień wapnisty, z wielu okrągłych ziarenek spojony, na kształt ikry rybiej» Kluk. Kop. 2, 94. (s. 149); *kobylica* «rogatki, kozły, podpory drewniane» „Mosty stawiane na kobylicach” Jak. Art. 2, 300 (s. 149); *łyżycza* «ziele *cochlearia*, od podobieństwa do łyżki tak zwane» Syr. 616 (s. 149); *marchwica* «*baucia agrestis*» Rost bot. n. rośl. z kwiatu podobnej do marchwi z nc. *morha* dziś Möhra pol. -ew charakterystyczne dla wyrazów zapożyczonych (s. 144); *popielica* o koniu, nazwa utworzona zapewne ze względu na maść: „*equus popielica*” AKH, VIII, 312 (r. 1499); Pr Fil. V, 9, Stp. II, Nr 1861 (s. 148); *pieniężnica* «*nummularia*» Rost. bot. «roślina o liściach podobnych do drobnych monet »dzisiaj *pieniążek* (s. 157);

Ponadto z tego samego materiału pochodzą przykłady rzeczowników porównawczych na:

-nik: *paśnik* «cingularista Lub. Pod. Mazow. 231, L. cingula — poprąg na koniu» (s. 173); *pieniężnik* «*nummularia* Rost» (s. 182),
 -acz: *kołacz* «coś co jest w kształcie koła» a więc «jak koło» (W.P.),
 -ec: *jasieniec*||*jesieniec* «*fraxinella*» liście ma podobne do jesionu (s. 96),
 -al: *drażgal* (s. 72)¹⁹ «jak draż», (W.P.),
 -ur: *wilczur* «pies — wilk» (stworzenie podobne do wilka, ale nie będące wilkiem s. 295).²¹

Z formantów częściej występujących w rzeczownikach porównawczych warto jeszcze zwrócić uwagę na sufiksy z elementem spółgłoskowym -ch-, które tworzą imiona własne nadawane krowom, takie jak *Miedziocha*, *Wiśniocha*, *Wiśniu-cha*, *Smolicha*, *Granicha*. H. Gaertner w tej samej funkcji przytacza szereg przykładów na -ula-: *Mrozula*, *Kozula*, *Sarnula*, *Śniegula*, *Srokula* (bez lokalizacji).

Inne sufiksy w zakresie rzeczowników porównawczych występują w ograniczonej liczbie pozycji wyrazowych, np. tu należą takie jak -eń (*liścień*), -nia (*głow-
nia*), -ata (*cebrata*) itp.

Omówione tutaj odrzeczownikowe formacje porównawcze należą do podmiotowych nazw atrybutywnych. Jak stwierdziliśmy, w rzeczownikach porównawczych temat w składni międzymorfemowej pełni funkcję orzecznika. W tej samej grupie znajdują się rzeczowniki „tożsamościowe” (*pastuch* — *pastucha*) „rodzajowe” (*student* — *studentka*), deminutywne, augmentatywne i zaprzeczone lub przeciwstawne (*pogoda* — *niepogoda*). Odrębną kategorię, w zakresie odrzeczownikowych

²⁰ op. cit. XIV, 1929, s. 34 — 85.

²¹ op. cit. III, 1931, s. 275 — 300.

nazw atrybutywnych, stanowią formacje, w których temat pełni funkcję przydawki lub okolicznika.

Zasadniczą różnicę między tymi typami stanowią jakościowy lub relacyjny charakter atrybutu, wyrażony w temacie formacji. Wówczas bowiem, kiedy podstawa rzeczownika wyraża cechę jakościową, której nosicielem jest desygnat formacji, podstawa ta może być określona jako człon orzecznikowy (wyrażony przy pomocy apozycji), w wypadku, kiedy podstawa rzeczownikowa wyraża cechę relacyjną, można ją określić jako człon przydawkowy lub okolicznikowy (wyrażany przez związek rządu i przydawki konkretne.²²)

Wanda Pomianowska

SPIS MIEJSCOWOŚCI I ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

- | | |
|--|--|
| 33a Zębowo, pow. Nowy Tomyśl | 120 Wędrynia, pow. Olesno |
| 36 Zielona, pow. Głogów (inf. z Ujścia Ruskiego, pow. Gorlice, woj. Rzeszowskie) | 128 Płochocinek, pow. Świecie |
| 37 Ogrodziska, pow. Lubiń (inf. z Ogrodzisk, pow. Skałat, woj. lwowskie) | 135 Dzierążnia, pow. Sieradz |
| 38 Słup, pow. Jawor (inf. z Hociska pow. Bóbrka, woj. lwowskie) | 136 Szklana Huta, pow. Sieradz |
| 40 Kowalewo, pow. Kościan | 137 Pąków, pow. Wieluń |
| 42 Wiślica, pow. Cieszyn | 142 Wiślica, pow. Cieszyn |
| 46 Ciszkowo, pow. Czarnków | 148 Wistka, pow. Pajęczno |
| 48 Wilczyzna, pow. Szamotuły | 150 Wojsławice, pow. Myszków |
| 62a Suchy Las, pow. Poznań | 154 Sztumska wieś, pow. Sztum |
| 64 Siemowo, pow. Gostyń | 515 Giżynek, pow. Rypin |
| 67 Polanowice, pow. Wrocław (inf. z Petrykowa, pow. Tarnopol) | 156 Wola Nakonowska, pow. Włocławek |
| 27 Ochodza, pow. Węgrowiec | 163 Milikowo, pow. Morąg (inf. ze wsi Czermcha pow. Sanok) |
| 74 Brodowo, pow. Środa | 164a Ząbrowo, pow. Susz (inf. z Nowej Wsi pow. Sierpc) |
| 75 Wojciechowo, pow. Jarocin | 167 Piaski pow., Sierpc |
| 82a Kościerzyn Wielki, pow. Wyrzysk | 170 Wola Owsiana, pow. Kutno |
| 85a Sowin, pow. Niemodlin | 171a Skaratki, pow. Łowicz |
| 90a Cerkwica Mała, pow. Sępólno | 173 Woźniki, pow. Piotrków Trybunalski |
| 92 Smolniki, pow. Szubin | 179 Budzów, pow. Sucha |
| 94 Lubochnia, pow. Gniezno | 183 Kozłowo Małe, pow. Nidzica |
| 97a Sieroszewice, pow. Ostrów Wkp | 184 Dąbrowa, pow. Łowicz |
| 99 Głuszyna, pow. Namysłów (inf. z Milna, pow. Zborów woj. Tarnopol) | 186 Węgrzynowice, pow. Rawa Maz. |
| 101 Ligota Pruszkowska, pow. Opole | 188 Januszowice, pow. Włoszczowa |
| 104 Nasiedle, pow. Głubczyce | 192a Nowe Bystre, pow. Nowy Targ |
| 105 Iwiec, pow. Tuchola | 194 Leksyn, pow. Płock |
| 107 Prądociń, pow. Inowrocław | 197 Turowice, pow. Końskie |
| 108 Wójcin, pow. Mogilno | 200 Kacwin, pow. Nowy Targ |
| 118a Chajew, pow. Sieradz | 206 Faustynowo, pow. Rawa Maz. |
| | 208 Korytów, pow. Grodzisk Maz. |
| | 210 Radzice, pow. Opoczno |
| | 212a Ruda Strawczyńska, pow. Kielce |
| | 213 Borszowice, pow. Jędrzejów |

²² A. Heintz: op. cit s. 16 oraz s. 34/35.

- | | | | |
|------|----------------------------------|------|----------------------------------|
| 215 | Włczyce, pow. Bochnia | 309 | Paclaw, pow. Przemyśl |
| 216 | Lipnica Dolna, pow. Bochnia | 313 | Kopisk, pow. Białystok |
| 217 | Łukowice, pow. Limanowa | 315 | Woronie, pow. Bielsk Podl. |
| 222a | Sieraków, pow. Pruszków | 315a | Orzechowice, pow. Bielsk Podl. |
| 225 | Wola Korzeniowa, pow. Szydłowiec | 323 | Żurawnica, pow. Zamość |
| 226 | Wilków, pow. Kielce | 324 | Łukowa, pow. Biłgoraj |
| 230a | Kałęczyn, pow. Ciechanów | 327 | Wierzchlesie, pow. Sokółka |
| 234 | Wielin, pow. Busko Zdrój | 330 | Choroszczyńska, pow. Biała Podl. |
| 235 | Brzozowa, pow. Tarnów | 333 | Maziły, pow. Tomyśl Lub. |
| 240 | Mamino, pow. Maków Maz. | | |
| 242 | Kręgi Stare, pow. Pułtusk | | Chelń — Chelmińskie |
| 244 | Całkowanie, pow. Otwock | | Dobrz — Dobrzyńskie |
| 245 | Łękawica, pow. Koźienice | | Kiel — Kieleckie |
| 247 | Starosiedlce, pow. Ilża | | Kuj — Kujawy |
| 248 | Nosów, pow. Opatów | | Lit — Litwa |
| 249 | Szczeglice, pow. Staszów | | Lub — Lubawskie |
| 253 | Bartne, pow. Gorlice | | Łęcz — Łęczyckie |
| 258 | Grabniak, pow. Garwolin | | Łow — Łowickie |
| 260 | Wola Solecka, pow. Ilża | | Maz — Mazowieckie |
| 261 | Potok, pow. Opatów | | Młp — Małopolska |
| 269 | Komorów, pow. Kołobrzewa | | Podh — Podhale |
| 273 | Grabnik, pow. Elk | | Podl — Podlasie |
| 274 | Flesze, pow. Grajewo | | pogr — pogranicze |
| 283 | Wronów, pow. Bełżyce | | Pom — Pomorze |
| 286 | Jata, pow. Nisko | | Przem — Przemyskie |
| 289 | Niebieszczany, pow. Sanok | | Sier — Sieradzkie |
| 290 | Komańcza, pow. Sanok | | Sl — Śląskie |
| 293 | Sojczyn Borowy pow. | | Wiel — Wieluńskie |
| 294 | Stare Garbowo, pow. Wysokie Maz. | | Wkp — Wielkopolska |
| 298a | Zakrzew, pow. Krasnystaw | | Z.Z — Ziemie Zachodnie |

STUDIA WYRAZOWE CZIEJE WYR. ZÓW ŁAZARZ I LAZARET W JĘZYKACH EUROPEJSKICH

I LAZARET

Podczas badań dialektologicznych przeprowadzanych w latach 1950—1952 na Warmii i Mazurach przez Zespół Dialektologiczny przy Zakładzie Języka Polskiego UW (obecnie I Pracownia Dialektologiczna PAN) została zapisana forma obcza [nacaret] zapożyczenia niemieckiego wyrazu [lacáret] (*das Lazarett*). Z badań, wynikłych pod wpływem zainteresowania się tym faktem (substytucja czy kontaminacja?), powstał niniejszy artykuł szkicujący historię tego wyrazu i przeniany semantyczne, słowotwórcze oraz fonetyczne imienia łacińskiego (pier-

wotnie hebrajskiego), *Lazarus*, które według najnowszych badań jest jedną z podstaw historycznych wyrazu *lazaret*.

Informator Kryspin z Elku użył tego wyrazu trzykrotnie w następujących postaciach: „*lacaret kole wojska, nacaret, do nacaretu*”. Inny informator użył postaci mieszanej polsko-niemieckiej w zdaniu: „*p'entnastego lipca dostał ten šus a sesnastego to zmer, f feltlazareće še mordowau*”.

O tym, że forma *lacaret* // *nacaret* została zapożyczona z języka niemieckiego, i to drogą słuchową, a nie przejęta z polskiego, świadczy obecność *c*: [la. ca. ret] (Viëtor DAwb 232). Zapewne informator znał ten wyraz z wojska, oczywiście niemieckiego.

Wykolejenie fonetyczne wyrazu *lacaret* polegające na zastąpieniu nagłosowego *l* przez *n* nastąpiło pod wpływem zbliżonego brzmieniem wyrazu *Nacaret*, niem. *Nazareth* (Viëtor op. cit. 275). Gdyby nie było wyrazu *Nazaret*, przyczyna tej zmiany mogłaby być czysto artykulacyjna, a fazę przejściową stanowić by mogło „*l nosowe*”¹.

W danym wypadku pomieszczenie *lazaretu* i *Nazaretu* i zastąpienie pierwszego wyrazu drugim o tyle bardziej zasługuje na uwagę, że jest wynikiem procesu o zupełnie przeciwnym kierunku, który dał w wyniku wyraz *lazaret*. Otóż imieniem trędowatego Łazarza z Ewangelii (Łuk. 16, 20) nazwano w wieku XV w Wenecji szpital dla trędowatych. Gdy stary budynek, w którym mieścił się ten zakład, zawalił się, przy kościele Najświętszej Marii Panny z Nazaretu (*S. Maria di Nazareth*) założono nowy szpital.

Z połączenia wyrazów *Lazzaro* („Łazarz” po włosku) i *Nazareth* powstała włoska kontaminacja *lazzaretto* (Kluge EWbDS 348). W dialekcie weneckim powstały oboczne postaci nazwy „szpitala” *nazaretto* // *lazareto* (Wasserzieher Woher 264).

Sprachbrockhaus (393) również objaśnia ten wyraz jako „ital. Wortmischung aus: *Lazarus und Nazareth*”. To stanowisko reprezentuje także Dauzat, który francuski wyraz *lazaret* — według niego zaświadczony po raz pierwszy w roku 1611 w wydany w Londynie Słowniku francusko-angielskim Cotgrave'a (Cotgrave: „A dictionary of french and english tongues”) — uważa za pożyczkę z weneckiego *lazareto*; jako starszą, z XV w. podaje nazwę *nazareto*. Dauzat uważa, że *l-* do omawianego wyrazu, który był początkowo tylko składnikiem nazwy szpitala *Santa-Maria de Nazareth*, przeniknęło pod wpływem dawnego hiszpańskiego wy-

¹ Por. podobną wymianę: $n > l$ w łac. *lepōs* „fillius fratris” i *leptis* „filia fratris” (*nepōs, neptis*) (Walde LEWb t. I 786) oraz odwrotną $l > n$: łac. *lebes* „Becken” $>$ molfetyckie *mnepete* „Gefäß für die Bärme” (Meyer-Lübke REWb 358). Takie „*l nosowe*”, którego zresztą nie rejestruje np. Essen w swojej „Phonetik” i podobnie Passy w „Petite Phonétique Comparée...”. Wspomniane „*l nosowe*” (czy też „*n lateralne*”, bo można je nazwać i w ten sposób, nie zmieniając istoty rzeczy) spotkałem u pewnego starego informatora na Kurpiach, w Myszyncu w r. 1951. Zwróciłem na tę spółgłoskę szczególną uwagę, gdyż nie mogłem wówczas od razu dokładnie zapisać wyrazu *numer* i prosiłem informatora o kilkakrotne powtórzenie tego wyrazu. NB wyraz *numer* stanowi zresztą wyjątkowe curiosum w gwarach polskich. Otóż np. w Krakowskim, na Podhalu i w Lubelskim brzmi on właśnie *lumer*; poza tym Karłowicz podaje inne warianty: *nomer, lumero, a nawet umer i rumer!* Por. SGP. III 339.

razu *lazaro*. Wyjaśnienie to wydaje się bliższe prawdy niż inne, według którego nazwa ta również zresztą wiąże się z imieniem *Łazarz*, ma jednak pochodzić od nazwy poświęconego mu szpitala dla trędowatych istniejącego w średniowieczu w Jerozolimie (Wasserzieher Woher l. c.). Słownik Weiganda-Hirta (t. II 33) podaje podobnie: „Aus bleich-bedeutendem italienischen *lazzaretto* m., spanisch *lazareto*, abgeleitet vom Namen des Lazarus... dem — als Heiligen — im Mittelalter ein ausserhalb der Mauern von Jerusalem gelegnes Haus zur Aufnahme Aussätziger geweiht...”².

Stąd właśnie podobno wywodzi się średniołacińska nazwa „trędowatych”: *lazari*. Por. Garg. 244: *ein Lazarit und Lepross* (tamże). Por. także niżej *ein armer Lazarus*. Równie dobrze może ona pochodzić od wspomnianego szpitala weneckiego albo wprost od samego imienia *Łazarza*. Por. niżej rozwój znaczenia tego wyrazu w językach romańskich.

Istniejący w Warszawie przed II wojną światową „szpital świętego Łazarza na choroby skórne i weneryczne” zwany również „wyspą św. Heleny” nazywano w skrócie *lazarzem* (albo *lachajem*): „*Leży w lazarczu. Wrócił z lazarcza. Był u lazarcza*” (KK t. II 802). Nazwa *lachaj* nie budzi przyjemnych skojarzeń (wyraźne augmentativum), co tłumaczy się aurą, jaka otaczała wspomnianą instytucję. Oczywiście chodzi tu o nazwę ludową, wulgarną i noszącą zdecydowane zabarwienie wiechowe (slangowe).

Wyraz *Lazarett* pojawia się w języku niemieckim już w XVI wieku, a przynajmniej z tego okresu jest po raz pierwszy zaświadczony; najwcześniej w Zimm. Chron. 1, 612, 17 w postaci *Lazart*, następnie w r. 1595 (Welser-Werlichius Augsb. Chr. 3, 109): „*gemeiner Statt Brechhauss, welches man auff Italiänisch Lazareth nennt*”³ i wreszcie już w XVII w. (r. 1618) u Schönsledera: *Lasaret, Siechhauss* (Weigand-Hirt l. c.). Por. „*lazarethaus* hierocomium” u Stieler’a; „*das lazaret* nosocomium” u Steinbach’a (Heyne DWb t. II 582). Zapożyczeniem jakiejś z tych postaci z długim *e* w ostatniej sylabie wyrazu (czego graficznym sygnałem jest od paruset lat pisanie pojedynczej spółgłoski po samogłosce), a więc *Lazaret* [lacare:t] jest zapisany przez K. Nitscha (Dial Pr Zach cz. II 246) wyraz *lazaryt* „szpital”. (Por. analogiczny wokalizm w wyrazie warmińsko-mazurskim *baryt* obok *baret* = „*beret*” z niemieckiego *das Baret* i *Barett*). O wczesnym przejściu formy *lazaryt* świadczy jej znaczenie: właśnie w najdawniejszych zaświadczeniach i rejestracjach w języku niemieckim wyraz ten oznacza jedynie „szpital”, bez dodatkowych różnic i odgałęzień semantycznych, które dopiero są wynikiem późniejszego rozwoju. Zapewne dlatego na terenie tzw. Prus Zachodnich wyraz *lazaryt* utrzymał się w znaczeniu „szpital”, że wyraz *szpital* mógł oznaczać tam „przysiółek dla starców”. Takie w każdym razie znaczenie — tj. „przysiółek dla starców” — podaje

² „Od znaczącego to samo włoskiego *lazzaretto*, hiszpańskiego *lazareto*, utworzonego od imienia Łazarza, któremu — jako świętemu — w średniowieczu poświęcono dom położony poza murami Jerozolimy, do którego przyjmowano trędowatych”.

³ „Pospolity szpital miejski zwany z włoska *lazarettem*”.

dla wyrazu *špitoul* Nitsch ze wsi Dębska Kuźnia w Opolskiem; w tejże wsi „szpital” nosi nazwę *lazaret* (Nitsch, *DialŚl* cz. I 231 i 210). Dyftong *ou* na miejscu spodziewanego — zgodnego z ogólnopolskim *a* — jest refleksem długiego *a* (pod akcentem) w wyrazie niemieckim; do dziś utrzymała się w języku niemieckim taka postać fonetyczna: [špi.ˈta:] (Viëtor, op. cit. 386). (Dziś zresztą wyraz ten bywa wypierany stopniowo przez wyrazy: *Pflegehaus* „przysłup” i *Krankenhaus* „szpital”). Dawne znaczenie wyrazu *szpital* rejestruje m. in. także Karłowicz z Augustowskiego: „*Szpital* = dawniej dom przysłupu dla dziadów kościelnych przy plebaniach” (Osip., SGP t. V 317) i z Poznańskiego: „Zajechali do smętarza... a tam *szpytal* był, a w nim dzioud (dziad) tam umarły leżał i tam go pilnowali dwa żywe dziady na pustej nocy”, „*Do szpytola*” (Pozn. VI, 181; SGP V, 316). Słownik Wileński podaje m. in. w ten sposób znaczenie wyrazu *szpital*: „instytut dla ubogich... ubożnica” (!) (SłWil t. II 1645). W dawnej niemczyźnie wyraz *szpital* (niem. *Spital* // *Spittel*) miał takie właśnie znaczenie: „...*Pflegehaus für arme Leute...*”⁴. (Np. w „*Die Chroniken der deutschen Städte vom 14. bis ins 16. Jh.* 21 Bde. Leipzig 1862—1889; 9; 569” Heyne DWb t. III 698). To znaczenie w języku śrwniem. rejestruje również Lexer (MhdTwb 205).

Ciekawe, że wyraz ten doczekał się w języku niemieckim przenośnego użycia: „*Fort, o seele, von der welt! lasz das lazareth der erden*”⁵; Günther 108 (tamże)

Wyraz ten był od samego początku używany w języku niemieckim przede wszystkim w znaczeniu „szpitala wojskowego”. Notabene w języku polskim *lazaret* ma obecnie znaczenie prawie wyłącznie „szpitala wojskowego” i to w czasie wojny m. in. na froncie; choć ten ostatni bywa częściej nazywany *szpitalem polowym*. Por. także włoskie *ospedale da campo* (Zingarelli VocLJ 1066; Duden Italiano 412—413).

Słownik Warszawski (t. II 696) podaje następujące znaczenia wyrazu *lazaret*: 1. skwalifikowane jako staropolskie; wydaje się, że nieściśle, gdyż przed r. 1500 wyraz ten nie mógł być jeszcze używany w polszczyźnie; por. wyżej dane chronologiczne: daty pierwszych rejestracji francuskich i niemieckich tego wyrazu — „schronisko dla trędowatych albo zapowietrzonych”. 2. „szpital wojskowy, szczególnie podczas wojny: *Lazaret polny*”. Przykład obecnie już przestarzały, używany jest już tylko ewentualnie *lazaret polowy*, który zresztą wydaje się repliką niemieckiego *das Feldlazarett* — por. także wyżej. „...*f feltlazareće*”. *Lazaret polny* wydaje się niezupełnie szczęśliwą repliką tego samego wyrażenia niemieckiego. Por. podobnie dawną nazwę *marszalek polny* jako odpowiednik niemieckiego *Feldmarschall*; w języku czeskim „szpital polowy” nazywa się *polní lazaret* „*Feldlazarett*”. Poza tym por. cz. „*lazaret* niem. *Spital, Lazareth, Krankenhaus*” *lazaretní úřad* „*Lazarethamt*” oraz ciekawy prowincjonalizm „*lazareň*” r. ž., dop. *lazareň* wraz z wariantem *lazárna*, dop. Im. *lazáren* „*Krankenhaus*” (Herzer Č-N 699). Wyraz ten występuje również w języku serbskochochowskim: *lazaret* „*lazaret, szpi-*

⁴ „Przysłup dla ubogich”.

⁵ „Uciekaj, duszo ze świata! Porzuć ziemski lazaret”.

tal” (Francić S-P t. I 662) i bułgarskim: „лазарет ros. лазарет, госпиталь” (Bernsztejn B-R 356).

Jako znaczenie 3. mało używane (obecnie zresztą już prawie wcale nie używane) Słownik Warszawski podaje: „szpital w ogóle”. Według tegoż źródła zapożyczyliśmy ten wyraz od Francuzów (*lazaret*), a ci od Włochów („*lazaretto*”, notabene postaci takiej w języku włoskim nie ma; p. wyżej) i że pochodzi on od imienia Łazarza ewangelicznego, co jest częściowo prawdziwe, ale nie jest ściśle.

Słownik Wileński podaje formę *lazaret* obok *lazaret* „szpital, dom do pomieszczenia chorych, kędy się leczą” i przykłady: „*Lazaret miejski, wojskowy. Lazaret zapowietrzonych ob. Chorownica*” (Sł. Wil. t. I 607). Ostatnie znaczenie ma swoje odpowiedniki w językach romańskich, p. wyżej.

Słownik Gwar Polskich (t. III 16) podaje postać *lazaret* (bez dokładniejszego sprecyzowania znaczenia: „*lazaret*”) podając jako źródła: Was. (powiat Łuków) oraz ustnie z Litwy; ta ostatnia informacja pokrywa się z danymi Słownika Wileńskiego. Twarde *l* (ł) jest może skutkiem wpływu rosyjskiego, por. ros. лазарет: 1. „niewielki szpital przy jednostce wojskowej. 2. (przestarzałe) „szpital przy klasztorze”. 1. „небольшая больница при войсковой части: *Полковой л. Походный л. Лечь в л.* 2. Больница при каком-нибудь общежитии (Устар.) (Uszakow TSRJ t. II 18). Według tego autora nazwa ta wywodzi się również od imienia ewangelicznego Łazarza i pochodzi od nazwy średniowiecznych szpitali dla trędowatych. Wpływem rosyjskim albo skojarzeniem z Łazarz należy właśnie tłumaczyć w Słowniku Wileńskim (p. niżej) postać tego wyrazu z początkowym *l* umieszczoną równoległe z formą *lazaret*.

Dal (TS II 234) podaje wyraz лазарет właściwie tylko w ogólnym znaczeniu: „szpital” („больница, лечебница”) i notuje, że wyraz ten używany bywa w znaczeniu „tymczasowego, ruchomego, małego szpitala przy pułku lub kompanii” („временной, подвижной, маленькой больницы при полке или команде, для отлики от госпиталя”). Według Preobrażeńskiego wyraz *лазарет* został zapożyczony do języka rosyjskiego w czasach Piotra Wielkiego. Autor ten wyraźnie wyrazowi госпиталь przeciwstawia (za Dalem, p. wyżej) wyraz *лазарет* („род больницы, лечебницы, напр. временная больница в отличие от госпиталя” op. cit. 429).

Najnowszy ze wszystkich wspomnianych słowników rosyjskich, mianowicie słownik Ożegowa z r. 1952 podaje już tylko jedno znaczenie tego wyrazu: „mały szpital wojskowy” („небольшая военная больница”; Ożegow 278). Zasługuje na uwagę fakt, że np. w języku włoskim *lazzaretto* // *lazzaretto* nie oznacza „szpitala wojskowego”, a po prostu m. in. tylko „szpital”. („Lazarett; Krankenhaus, Siechenhaus” Rigutini-Bulle It-D 430).

Nicola Zingarelli w słowniku z roku 1942 podaje następujące znaczenia tego wyrazu: „szpital dla trędowatych”, „szpital dla chorych zakaźnie” m. in. dla zdumionych i chorych na cholere, „zakład dla kwarantanny osób i towarów pochodzących z miejsc zakażonych”. W marynarce i lotnictwie: „miejsce izolowane,

gdzie się umieszcza statki i samoloty przybywające z miejsc zakażonych". („Spedale dei lebbrosi. Ospedale per malattie infettive: *per gli appestati, i colerosi*. Stabilimento di quarantena o contumacia per persone e merci provenienti da luogi infetti: *puzzare come un lazzaretto*"⁶ „Luogo segregato dove si mandano i bastimenti provenienti da luogi infetti: *l. dell' Asi nara, l. gallezzigante*" Zingarelli VocLI 835).

Pisownia niemiecka tego wyrazu przez *s* mianowicie *lasart* // *lasaret*, która utrzymywała się aż do XVII wieku włącznie, wskazuje na pośrednictwo francuskie przy jego zapożyczeniu (Kluge EWbDS). Jednakże zdarzały się również napisania *zz*; por. np. wspomniane wyżej cytaty z Zimm. Chron.: *Lazart* i z Welsera-Werlichiusa Augsb. Chr. *Lazareth*; ten ostatni pisze nawet, iż w ten sposób szpital nazywa się „z włoska” („auf Italiänisch”). Możliwe, że napisał to wskutek uświadomienia sobie jego włoskiego pochodzenia. Jak wykazano wyżej wyraz *lazaret* itd. jest kontaminacją, która dokonała się na gruncie włoskim. Mimo to również Niemcy kojarzyli ten wyraz z nazwą *Nazaret*. Świadczyć może o tym pisownia dawniejsza tego wyrazu przez *th*: *Lazareth* — obok *Lazaret* przez jedno *t* (Sachs-Villatte EnzWb D-F 1085); obecna poprawna pisownia wyrazu „Nazaret” to jeszcze tylko *Nazareth* (Duden Rechtschr. 1951, 303).

W zanotowanych w powieście elckim postaciach ...*lacaret*. i *na'caret* oraz „do *naca'retu*...”, zwraca uwagę akcent. W języku niemieckim wyraz *Lazarett* (dawniejsze: *Lazareth*) ma obecnie akcent na ostatniej sylabie [latsar'et] (Siebs DBa 144), [la·tsa·r'et] (Viëtor DAwb 232). Dane te dotyczą wprawdzie tylko języka literackiego, ale prawdopodobnie w użyciach gwarowych tego wyrazu miejsce akcentu nie ulega zmianie przede wszystkim dlatego, że chodzi tu o desygnat z określonej sfery realiów (administracja, wojsko) i wyraz ten jest raczej książkowy i oficjalny, niż potoczny i codzienny. Por. częstsze i ogólniejsze synonimy tego wyrazu: *Spital* i *Krankenhaus*. Akcent w wyrazie mazurskim *lacaret* został przeniesiony na sylabę pierwszą być może pod wpływem akcentu niemieckiego wyrazu *Nazareth*: [n'atsaret] (Siebs op. cit. 241), [n'a:tsa·r'et] (Viëtor op. cit. 275). Por. natomiast pochodzące z łaciny derywaty tej nazwy miejscowej „*Nazaräer* (Sekte) na·tsa·r'ε:ər” i „*Nazarener* (Beiname Jesu; Bezeichnung von Sekten und so weiter) na·tsa·r'e:nər” (l. cit.). Fakt ten można potraktować jako hiperpoprawność — ze stanowiska języka niemieckiego, w którym w praktyce większość wyrazów jest akcentowana na sylabie pierwszej. Z kolei przesunięcie akcentu w postaci mazurskiego *na'caret* jest pewnie wynikiem wpływu polskiej formy *Na'zaret* lub w ogóle polskiego sposobu akcentowania. Bez wątplenia Polakom (autochtonom-Mazurom) bliższy i bardziej znany był wyraz *Nazaret* niż *lazaret*, czym zresztą tłumaczy się, jak wspomniałem wyżej, substytucja *l > n* w omawianym wyrazie. Mieszkańcom Warmii i Mazur bliższe było Pismo Święte niż wojskowość.

O gruntownym rozpowszechnianiu się wyrazu *Lazarett* w języku niemieckim świadczy pokaźna liczba złożzeń z tym wyrazem jako członem określającym. Np. *La-*

⁶ Szpital dla trędowatych. Szpital chorób zakaźnych: dla zadżumionych i cholerycznych. Kwarantanna dla osób i towarów pochodzących z miejsc dotkniętych zarazą: cuchnąć jak lazaret.

zaret-arzt (Booch-Arkossy N-P 405), -anweisung, -aufseher, -brand (Pawłowski D-R 786), -entlassungsschein, -fahne, -fieber, -gast (Sanders-Wülfing 401), -gehilfe (-gehülfe dawniejsze), -inspektor, -kittel, -krankenwagen, -medizinwagen, -reserve. -Depot, -stube, -typhus „dur osutkowy” (Zipper N-P t. I 796), -wagen (Sanders-Wülfing l. c.), -wesen, -zug (Pawłowski l. c.), złożenia, przy których nie wskazano źródła, pochodzą z Sachs-Villatte EnzWb D-F 1085. Słownik Sachs-Villatte’a rejestruje ten wyraz w znaczeniu „szpital” („hôpital”), „szpital wojskowy” („hôpital militaire”); „fliegendes Lazaret hôpital ambulanz, ambulance f.”) oraz w odrębnym i ciekawym znaczeniu z zakresu hodowli jedwabników: „Papierdüte, in welche man die zum Klettern zu schwachen Seidenwürmer legt”⁷ (desygnat ten po francusku nosi nazwę *infirmérie*; tamże 1085).

SWO PIW (414) podając tylko współczesne znaczenie wyrazu *lazaret* („szpital wojskowy, zwłaszcza urządzany przygodnie podczas wojny”) wyjaśnia etymologię l., fr. *lazaret... włos. lazzaretto...*” i niezupełnie potrzebnie wdaje się aż w wyjaśnianie znaczenia imienia Łazarz w języku hebrajskim [...od łac. biblijnego im. wł. *Lazarus* Łazarz, od hebr. *El-'āzār* dosł. Bóg pomógł].

E. Engel (Entwelschung 304), według którego wyraz *Lazarett* rozpowszechnił się na dobre w języku niemieckim dopiero w wieku XVIII, proponuje — jak wiadomo ze stanowiska skrajnie purystycznego — zastępować go przez *Krankenhaus*, a w znaczeniu „szpitala wojskowego” podaje synonimy *Laden*, *Grützkasten* i *Schlunz* (to ostatnie jako używane w marynarce); zresztą autor odsyła również do wyrazów: *Hospital*, *Klinik*, *Sanatorium*.

Wyraz *lazaret* występuje również w języku portugalskim: *lazareto* (Meyer-Lübke REWb 358; Fonseca P-F 461). W języku hiszpańskim wyraz *lazareto* ma trzy znaczenia. Pierwsze to: „miejsce kwarantanny dla ludzi” („кварантинный бапак” Kieljin Isp-R 529; „hospital o lugar fuera de poblado, donde hacen la cuarentena las personas que vienen de países sospechosos de alguna enfermedad contagiosa”⁸ NDLC 753; „lugar donde hacen la cuarentena los que vienen de parajes sospechosos de epidemia”⁹ Alemany 746; podobnie Larousse Esp. 578) 2. „szpital dla trędowatych” („больница для прокаженных” Kieljin l. c.; „hospital de leprosos” Alemany l.c.; Larousse Esp. l.c.) i 3. występujące jedynie w Chile „szpital dla chorych na ospę” („больница для оспенных больных” Kieljin l.c.; „hospital de variolosos” Alemany l.c.).

W języku francuskim znaczenia wyrazu *lazaret* układają się podobnie: 1. (przeznaczony) „szpital dla trędowatych” (*Hospital für aussätzige*) Sachs-Villatte EnzWb F-D 889, 2. „miejsce kwarantanny; statek szpitalny dla zadżumionych” („Quarantäne — Anstalt; *Hospitalschiff* — *Schiff für Pestkranke*” tamże); „zakład kwarantannowy, kwarantanna” (Kalina F-P 517); „zakład izolacyjny dla odbywających kwarantannę w portach” (Matkowski-Borkowska F-P 476).

⁷ „Torebka papierowa, do której wkłada się gąsienice jedwabnika zbyt słabe do pełzania”.

⁸ „Szpital lub miejsce poza osadą, gdzie odbywają kwarantannę osoby przybywające z krajów podejranych o jakąś chorobę zakaźną”.

⁹ Miejsce, w którym odbywają kwarantannę przybysze z okolic podejranych o epidemię”.

Petit Larousse 1950 (573) podaje tylko znaczenie „miejsce kwarantanny dla statków”: „lieu isolé dans une rade, ou font quarantaine les navires venant des pays infectés de maladies contagieuses”¹⁰, ale jeszcze np. Dictionnaire des Dictionnaires wydany w Brukseli w 1837 roku t. II 295 rejestruje to „miejsce kwarantanny” w znaczeniu szerszym: „Lieu préparé dans quelques ports principalement dans ceux de la Méditerranée, pour y faire passer la quarantaine aux personnes, aux effets et aux marchandises — podkreślenia moje CW — qui viennent des pays infectés ou soupçonnés d’être infectés d’une maladie contagieuse”¹¹; (tu porównaj znaczenia włoskie podane wyżej) i wreszcie znaczenie 3. „lazaret”, „szpital wojskowy” („Lazareth, Militärhospital” Sachs-Villatte l. c.). Słownik ten opatruje ostatnie znaczenie kwalifikatorami: „neologizm” i „rzadkie” — data wydania słownika r. 1901; w takim razie można sądzić, że ostatnie znaczenie Francuzi przejęli od Niemców, gdyż jak wiadomo dominuje ono w języku niemieckim nad innymi, zwłaszcza w czasach nowszych.

W języku angielskim omawiana jednostka leksykalna ma dwie, a nawet trzy postaci. Najczęstsza jest forma włoska *lazzaretto* ([læzər'ɛtəu] Wyld UDE 660; [-rɛt'ɔ] Webster CollD 569), następna postać to *lazaret* [læzərɛt] Wyld l. c.; [læz'ærɛt'], w marynarce USA podobno często występuje wymowa [læz'ærɛt'] Webster l. c.), wreszcie jako trzecia — sprawiająca wrażenie jakiejś hiperpoprawnej francuskiej — *lazarette*, którą podaje tylko amerykański słownik Webstera (wymowa p. jak wyżej przy *lazaret*; słownik Webstera podaje właściwą etymologię omawianego wyrazu, słownik Wylda wyprowadza tylko ten wyraz od imienia Łazarza). Wyraz angielski posiada dwa znaczenia: 1. „szpital” („public institution for the poor suffering from leprosy or contagious diseases, a pest-house” Wyld l. c.; „a public hospital, esp. for lazars”¹² Webster CollD l. c.), 2. marynarskie, oznacza część statku handlowego, wykorzystywaną jako magazyn („a space between decks in some merchant vessels, used as a storeroom”¹³ Webster l. c.; „space between decks in stern of a vessel, often used as a storehouse”¹⁴ Wyld l. c.).

Starszy słownik encyklopedyczny Mureta-Sandersa (EnzEngl-D t. II 1246) podaje aż cztery znaczenia, z których dwa w zasadzie pokrywają się ze współczesnymi omówionymi wyżej: 1. „Lazarett, Krankenhaus (bsd. für ansteckende Kranke)¹⁵; „Gefangenenspital” („szpital dla więźniów”), 2. morskie: „auf grossen Kauffahrern: Proviantraum im Vorderteil des Zwischendecks”¹⁶. Pozostałe dwa znacze-

¹⁰ „Miejsce odosobnione na redzie, gdzie odbywają kwarantannę statki przybywające z krajów zarażonych chorobami zakaźnymi”.

¹¹ „Miejsze przygotowane w niektórych portach zwłaszcza w portach śródziemnomorskich, dla kwarantanny osób, mienia i towarów pochodzących z krajów ogarniętych chorobą zakaźną albo podejrzanych o to”.

¹² „Zakład publiczny dla biednych cierpiących na trąd albo choroby zakaźne; szpital dla zadżumionych”.

¹³ „Przestrzeń między pokładami niektórych statków handlowych, wykorzystywana jako magazyn prowiantu”.

¹⁴ „Przestrzeń między pokładami na dziobie statku, często wykorzystywana jako magazyn”.

¹⁵ „Lazaret, szpital, zwłaszcza dla chorych zakaźnie”.

¹⁶ „Na wielkich statkach handlowych: magazyn prowiantu w przedniej części przestrzeni międzypokładowej”.

nia — obydwie morskie — odpowiadają omówionym niektórym znaczeniom tego wyrazu w innych językach: 3. „Hospitalschiff”¹⁷ i 4. „Quarantänenanstalt”¹⁸. Wymieniony słownik jako synonim wyrazu *lazaretto* // *lazaret* podaje wyraz *lazarethouse* (l. c.).

Ani Diez ani Meyer-Lübke nie zwracają właściwie uwagi na znaczenia omawianego wyrazu. Diez pisze tylko: „it. *lazzaretto*, sp. *lazareto* siechenhaus”¹⁹ (op. cit. 190), Meyer-Lübke zaś: „italienisch *lazaretto* (spanisch und portugiesisch *lazareto*; op. cit. 358). Autorzy ci zadowolają się stwierdzeniem zależności etymologicznej tego wyrazu od imienia *Lazarus* itd. Jednakże bliższe przyjrzenie się znaczeniom rzuca ciekawe światło na historię wyrazu, na jego rozpowszechnianie się i specjalizację semantyczną.

II. LAZARZ

Imię Łazarza weszło do zasobu leksykalnego języków nie tylko w postaci derywatu *lazaret* itd. Częste posługiwanie się przypowieścią ewangeliczną o Łazarzu i bogaczu sprawiło, że imię *Łazarz* nabrało charakteru rzeczownika pospolitego — początkowo działało się to zresztą poprzez przenośnie i porównania, występujące również obecnie. Np. franc. *Lazare* oznacza w przenośni «człowieka żyjącego w nędzy». Sachs-Villatte (EnzWb F-D 888; SGP t. III 69) podaje np.: „*Łazarz* o żebraku: «*co to siedzi pod stołem? — A to łazarz ubogi, co skalił na nogi*» (Rad. II 36, nr 113)”. Por. także zwroty czeskie: „*leží jako lazár* (też o ženě, bezmocné, bez pomoci; Zaorálek ČLR 477). Porównanie *smrdí jako lazár* („protivně zapachá”; tamże) wiąże się z innym Łazarzem, mianowicie z bratem Marty i Marii, którego miał Chrystus wskrzesić. W łacińskim żartobliwym dystychu o przymiotach, którymi powinien się odznaczać dobry ser, każda z jego dodatnich cech ilustrowana jest imieniem jakiejś biblijnej postaci o odpowiednich cechach. Tak więc „starość” sera uosabia Metuzalem, a jego „mocny zapach” właśnie *Łazarz*, oczywiście ten wskrzeszony, który przed wskrzeszeniem już cuchnął²⁰.

W języku polskim wyraz *łazarz* jako nazwa człowieka znaczy:
1. «chory, cierpiący, charłak, mizerak» „Służmy radzi ubogim i sierotom

¹⁷ „Statek szpitalny”.

¹⁸ „Statek kwarantanny”.

¹⁹ „Szpital”.

²⁰ „Non Argus, Iargus; non Methusalem, Magdalena; Non Habacuc, Lazarus: Caseus iste bonus” Hans Weis, Jocosia, München — Berlin 1942, s. 12.

i łazarzom. Skar.“ 2. «biedak, żebrak, nędzarz», „Wszystko to się z czasem mieni, Łazarz w izbie, bogacz w sieni“ (KK t. II 802, por. też Sł. Wil. t. I 607). Znaczenie 2. wynikało z przeciwstawienia bogatemu — Łazarza, a więc „ubogiego“. W związku z tym znaczeniem pozostaje derywat *łazarstwo* «bieda, nędza», również w znaczeniu podmiotowym: «biedacy, nędzarze» (SGP t. III 69: Zb. VIII 252). „Do nieba idą takie łazarstwo, bez nogi, takie do cna bidne“ (tamże: Kuj. I 177).

Berneker (696) podaje, że wyraz *łazarz* ma w języku polskim następujące znaczenia: «chory, żebrak, nędzarz, mizerak» („Kranker, Bettler; Armseliger“).

W języku czeskim wyraz *lazar* (*Lazar* = «Łazarz» imię własne) znaaczył «trędowaty» (wg Jungmanna II 275; cytuję za Bernekerem 696), poza tym żartobliwie *lazar* to «biedak» („ein armer Mensch, Lazar“ Herzer Č-N I 699).

F. A. Hora pisze: „*lazar* — łazarz, biedak, nędzarz, charłak” (Hora Cz-P 304). We współczesnym języku czeskim *lazar* to «człowiek ciężko chory, kaleka, biedak» („těžce nemocný člověk, ubožák“; Travníček SIJČ 821; 1. «бедняк», 2. «калека» Bogatyriow Cz-R 103).

W czeskiej mowie potocznej wyraz *lazar* oznacza w ogóle coś podle-go, marnego, nędznego, np. samochód („hovorově také o něčem bidném, na příklad o autě“). Derywatem tego rzeczownika jest przymiotnik *lazarovský* (Travníček l. c.), który nie jest wyrazem powszechnie używanym we współczesnym języku literackim, jest on oznaczony gwiazdką (*), a znaku tego używa Travníček wieloznacznie: „znamená slovo nářeční, vulgární, z hantyrky atp. nebo spisovné zastaralé, řídké, o jedinělé“²¹ (tamże XI) oraz — również oznaczony gwiazdką czasownik „*lazariti* — ležet jako lazar“ (tamże 821).

Polskiemu wspomnianemu wyżej gwarowemu *łazarstwo* odpowiada formacja czeska *lazarovina*, „das arme Volk“ (Herzer l. c.).

W języku słowackim wyraz *lazar* oznacza 1. «ciężko chorego człowieka» (Macht Sl-N 142; „тяжело больной; on je lazar, он нежилец“ Isačenko Sl-R t. I 341), 2. «biedaka» («ubożiak, нищий» tamże). Tak więc tutaj w rozwoju semantycznym wyrazu uwydatnione zostały obydwie cechy integralne tej postaci ewangelicznej.

Słownik etymologiczny Holuba i Kopečnego nieściśle i błędnie informuje (w artykule pod hasłem *lazar*), że po włosku *lazaretto* i *lazarone* to synonimy i że *lazaretto* znaczy (czy też znaczył?) tyle co «kaleka», «łama-ga» i «włóczęga», «drab» („...odtud i italské *lazarone*, *lazaretto* «mrzák», pak «pobuda»; 200). W żadnym z dostępnych mi słowników włoskich wy-

²¹ „Oznacza wyraz ludowy, wulgarny albo żargonowy (z gwary zawodowej) itp. albo literackie przestarzałe, rzadkie, sporadyczne“.

raz *lazzaretto* nie oznacza osoby. Pomijam tu błędy pisowni: obydwaj wyrazy wydrukowano przez jedno z.

We wczesnym okresie języka nowowysokoniemieckiego wyraz *Lazarus* funkcjonował również jako «trędowaty» („Aussätziger“ Berneker; p. także wyżej *Lazarit*). We współczesnym języku niemieckim jest używane wyrażenie *ein armer Lazarus*, oznaczające «człowieka chorego, zasługującego na litość» („ein kranker, bedauernswerter Mensch“: Duden Stilwb 301; Büchmann *Geflügelte Worte* 550 upatruje w tym wyrażeniu „połączenie“ czy kwintesencję obu *lazarzy*).

Ciekawą i wymagającą bliższego wyjaśnienia jest zoologiczna nazwa niemiecka i francuska: *Lazarusklappe* = *claque de Saint-Lazare* („*Lazarusklappe* zool. [*Muschel*] *claque m de Saint-Lazare, huitre épineuse*“ (nazwa książkowa) *guron m [spondylus geoderopus]* Sachs-Villatte *EnzWb D-F* 1085; por. także niżej ang. *Lazarous-clapper*).

W gwarach rosyjskich wyraz *лазарь* oznacza «żebraka; ślepcę, żebrzącego za pomocą śpiewu» (Berneker 696), czasownik zaś *лазарить* po prostu «żebrać» (tamże). Dal (TS t. II 234) objaśnia wyraz *лазарь* jako określenie «natrętnego żebraka-pochlebcy i biadacza, żebraka-symulanty, udającego biedę» («льстивый и жалобный попрошайка, казанский нищий»), „*zudringlicher Bettler*“ Pawłowski R-D 615; «род попрошайки, казанский сирота» *Preobrażenskij t. I* 429; według Dala (TS t. II 73) *казанский сирота*, czyli *казанский нищий* to «человек который прикидывается бедняком, плут, притворный бедняк».

Rosyjskie znaczenie wyrazu *лазарь* «żebrak» nie wywodzi się bezpośrednio ani od ubogiego i trędowatego Łazarza ewangelicznego, ani od jego wskrzeszonego imiennika, ale od religijnego wiersza — pieśni o Łazarzu — śpiewanego przez żebraków, a obliczonego na wzruszenie słuchaczy (*Preobrażenskij l. c.*).

Ślad tego pozostał w posiadającym niegdyś znaczenie konkretne zwrocie *петь лазаря*, tj. «śpiewać pieśń o Łazarzu śpiewaną przez żebraków» (Dal l. c.); z czasem nabrał on znaczenia przenośnego: «żebrać natrętnie» („*zudringlich betteln*“ Pawłowski R-D; «льстиво выпрашивать» Dal l. c.) i wreszcie «rozculić, wzruszyć, roztkliwić» «разжалобить» (*Preobrażenskij l. c.*). Porównaj także ukraińskie *співати лазаря* «skarżyć się» (= *бідкатися*; Kalinowicz Rus-U 219).

Stąd też wyraz *лазарь* nabrał znaczenia «człowieka, który chce innych wzruszyć, rozculić itp.» («кто хочет разжалобить» (*Preobrażenskij l. c.*)).

Uszakow kwalifikując zwrot *лазаря петь* jako zabarwiony pejoratywnie („неодобрительно“) podaje w objaśnieniu — definicji już tylko znaczenie przenośne «skarżyć się na los, biadolić, udawać nieszczęśliwego» («жаловаться на судьбу, прикидываться несчастным...») i cytuje zdanie

z Turgieniewa „Со мной лазаря петь нечего, меня не проведешь” (Uszakow TSRJ).

Por. także prowincjonalny czasownik rosyjski лазарничать «żebrać, męczyć natrętnym i pochlebnym proszeniem» („betteln, durch unablässiges, einschmeichelndes Bitten lästig fallen” Pawłowski R-D).

Również nie bezpośrednio od imienia i postaci obu Łazarzów wywodzą się znaczenia derywatów i odpowiedników omówionych wyrazów w językach bułgarskim i serbskochorwackim. W Bułgarii dzień św. Łazarza (лазар, лазор Berneker 696) związany jest ze swoistymi zwyczajami i obrzędami, które mają oczywiście swoje nazwowe odpowiedniki w języku. Tak więc czasownik лазарувам (Berneker l. c. podaje również oboczną postać *lazárvam* „übe diese Bräuche aus”; p. tamże oraz niżej) ma dwa znaczenia. Pierwsze konkretne «śpiewać pieśni o Łazarzu»: «петь лазарские песни, ходитъ петь по домам в субботу под вербное воскресение» (Bernsztejn B-R 356), „по существующему обычаю в лазареву субботу группы девушек ходят из дома в дом и поют песни” (Bernsztejn — Łukanow — Tinewa B-R 169); drugie przenośne, wynikłe niewątpliwie z pierwszego to «błąkać się, błądzić bez celu»: «ходить без цели, бродить» (Bernsztejn l. c.), «ходить без цели, сновать» (Bernsztejn — Łukanow — Tinewa B-R 169). Dziewczyna hołdująca temu zwyczajowi nosi nazwę лазарка albo лазаргиня (девушка, поющая лазарские песни» Bernsztejn l. c.). Por. polskie *kolędnicy*, *dyngusiarze* itp. Лазарник to bułgarska nazwa „ludowej zabawy urządzonej w dzień św. Łazarza” («народное гуляние в день св. Лазаря»). W gwarach występuje ten wyraz w znaczeniu «rok», np. w zdaniu: на колко лазарници си? „Ile masz lat?” (tamże). Do innych zwyczajów związanych z imieniem Łazarza nawiązują wyrazy лазор (лазор «die auf den Toten geworfenen neuen Kleider») i derywat *lazarósvam* // *lazarósvam* (лазарóсвам, лазарóсувам; „werfe auf den Toten neue Kleider” Berneker l. c.). Zwyczaje te wiążą się zapewne z opowiadaniem ewangelicznym o wskrzeszeniu Łazarza (Jan II).

Zwyczaj śpiewania pieśni o Łazarzu (*Läzār* Łazarz Frančić S-P 662) w sobotę Łazarza („*Läzareva sùbota* dzień Łazarza, przed kwietną niedzielą” tamże) znany jest również w Jugosławii. Pieśń taka nosi nazwę *läzarica* (por. Berneker l. c.); wyraz ten oznacza zresztą także „pieśń o carze Łazarzu” (Notabene Łazarz to imię na Bałkanach często spotykane), „dziewczęta zaś śpiewające pieśni w dzień Łazarza” bywają nazywane *läzarice*, -ica r. ż. l. mn. (tamże); zwyczaje związane z owym dniem noszą również nazwę *läzarice* l. mn. („Bräuche am Lazarustag” Berneker l. c.).

W języku słoweńskim pewien gatunek jabłek nosi nazwę *läzarica* (tamże); po serbskochorwacku *lazarkinja* (por. wyżej bułgarskie Лазаркиня

oznacza roślinę «marzanka wonna, barwica wonna, majownik» (Francić l. c.; «Waldmeister, *Asperula adorata*» Berneker l. c.). Por. także przytoczoną przez Karłowicza nazwę roślinną „*łazarz* = roślina spirea“ (Pr. Fil. t. V 784: SGP t. III 69; „*Spirea* L. [*tawuła*] krzewy lub zioła z rodziny Rosaceae, mają ząbkowane liście, kwiaty drobne, białe lub czerwone. Rosną w trefie umiarkowanej płn. (...)“ Enc. Gutenberga t. XVI 159). Wszystkie te trzy wypadki wymagają zbadania: jakie cechy wspomnianych roślin i owocu spowodowały nadanie im tych dziwnych nazw?

O wiele bardziej niż w językach słowiańskich rozpowszechnił się i semantycznie rozwinął wyraz *Łazarz* wraz z derywatami na terenie gwar i języków romańskich. Główne kierunki rozwoju znaczeniowego w tych językach to «trędowaty», «żebrak», «łotr», «drań», «brudny», «nędzarz».

W języku hiszpańskim *lázaro* znaczył «żebrak» (Meyer-Lübke, op. cit. 358). Wyraz *lázaro* dawniej oznaczający również «trędowatego», obecnie w tym znaczeniu jest nie używany i przestarzały. Na oznaczenie «trędowatego» używa się obecnie m. in. wyrazu *lazarino* (Alemany, 746: „Que padece elefancia o mal de San Lazaro“) ²². Zresztą *lazarino* jako «trędowaty» utrzymał się po dziś dzień w użyciu w Ekwadorze („leproso, enfermo de la lepra“ ²³ Larousse Esp 578).

Kieljin (Isp-R 529) podaje bez kwalifikatorów stylistycznych i geograficznych dwa znaczenia wyrazu (*lázaro*: 1. «biedak, obdartus»; 2. «trędowaty» 1. «бедняк, оборванец» 2. «покажённый»); *lazarino* «trędowaty» (Meyer-Lübke l. c.). Synonimem tego wyrazu jest we współczesnym języku hiszpańskim wyraz *lazaroso* (Alemany l. c.); obydwa bywają używane jako przymiotniki i rzeczowniki. Według Larousse Esp (570) z roku 1957 zarówno *lazarino* („leproso, que padece el mal de San Lazaro”), jak i *lazaroso* = *lazarino* są rzadko używane; ich odpowiedniki bardziej współczesne to wyrazy *tiñoso* i *leproso* (Salva Esp-F; „*Tiñoso* l. *teigneux* (...), 2. fig. Avare, chiche, vilain“ ²⁴ op. cit. 789).

Od imienia Łazarza pochodzi również jedna z dawnych nazw trądu, mianowicie *el mal de San Lazaro*, dosłownie «choroba św. Łazarza», będąca obecnie synonimem nazwy *elefancia* (Alemany 783). Również od imienia Łazarz pochodzi dawny czasownik *lazdrar* «cierpieć nędzę i zmartwieńia» („*Mühseligkeit und Elend erleiden*“). Por. także nowsze *lazrar* «cierpieć trudy i nędzę» („*Sufrir o padecer trabajos y miserias*“), *lazroso* (przestarzałe) «cierpiący, udręczony» („*atrabajado, el que padece mucho*“), przysłówek *lazradamente* (przestarzałe) «w trudzie i znoju» („*con miseria y trabajo*“) oraz *lazrador* «człowiek cierpiący nędzę i znoj» („*la persona que padece o sufre penalidades y laceria*“) i przymiotnik «znojny», «mę-

²² «Cierpiący na elefantiasis albo chorobę św. Łazarza (czyli trąd)».

²³ «Trędowaty, chory na trąd».

²⁴ „...1. «trędowaty»... 2. przenośne: «skąpiec, sknera»“.

czący» itd. („que causa o produce miserias y trabajos“ NDLC 753). *Laceria* to m. in. «nędza» (Meyer-Lübke l. c.). Według Dieza (op. cit. 190) wyraz *lacéria* jest starym derywatem, który oznaczał również «trąd»; Alemamy (l. c.) podaje tylko dwa znaczenia 1. «nędza, bieda», 2. «udręka, trud, znój, zmartwienie, kłopot» (1. «pobreza, miseria», 2. «molestia, fatiga, trabajo»). Por. podobnie Salva Esp-F 517.

Słownik Kieljina wydziela aż cztery znaczenia tego wyrazu: 1. «nędza, bieda», 2. «nieszczęście», 3. «znój» i 4. «elefantiasis» (1. «бедность, нищета», 2. «несчастье, бедствие», 3. тяжёлый труд», 4. мед. «элефантиазис, слоно́вая болезнь» 521). Tamże derywat *lacerioso* 1. «biedny», 2. «nieszczęśliwy» (1. «бедный, нищий», 2. «несчастный»). Istnienie wyrazu *lacéria* (la'θerja), wiążącego się z *lázaro* (*lacéria*, wymowa: la'θe'ria to «wstążka, wykończenie, ozdoby» («ленты, отделка» Kieljin Isp-R 521) mogło bezpośrednio oddziaływać na zmodyfikowanie i rozszerzenie znaczenia brzmiącego podobnie czasownika *lacerar* (< łac. *lacerare*) „I. 1. «rozdierać, rozrywać», 2. «uderzyć, bić, kaleczyć», 3. «uszkodzić, wyrządzić szkodę», 4. «plamić, czernić», II. «cierpieć, biedować» (I. v. t. 1. «раздирать, разрывать», 2. «ушибать, увечить», 3. «повреждать; наносить ущерб, вред», 4. перен. «пятнать, чернить», II. v. i. «страдать, бедствовать» tamże).

Por. także wyżej *lacerioso*. Odczasownikowy rzeczownik *laceración* wykazuje podobne odchylenia znaczeniowe w stosunku do łacińskiego *lacerare*, które znaczy «szarpać, rozrywać; rujnować, niszczyć (...), obrażać, znieważać, szkalować» („zerfetzen, zerreißen, zerfleischen: (...) ruinieren, zugrunde richten, zerrütten (...) tief verletzen, lästernd verunglimpfen“ (Georges L-D Schulwb 507). *Laceración* znaczy mianowicie 1. «rozdieranie, rozrywanie», 2. «uderzenie, skaleczenie», 3. «uszkodzenie, uszczerbek, szkoda», 4. (przenośne) «zhańbienie, zbeszczeszczenie» (1. «раздирание, разрывание», 2. «ушиб, увечие», 3. «повреждение; ущерб, вред», 4. перен. «опозоривание» Kieljin l. c.). Na możliwość związków i wzajemnych wpływów obu grup wyrazów — pochodzącej od łac. *Lazarus* i wywodzącej się od łac. *lacerare* — zwraca m. in. uwagę Meyer-Lübke rozciągając swe rozważania również na analogiczne i podobne wyrazy oraz formacje portugalskie (p. niżej). Niezależnie od tego, że czasowniki hiszpański *lázdrar* (p. wyżej) i staroportugalskie *lazeirar* «biedować, cierpieć nędzę» („Elend sein“) oraz *lazerar* «uszkadzać, szkodzić» («schädigen») mogły powstać lub zmodyfikować swoje znaczenie pod wpływem *lacerare* itd., jawny i oczywisty jest wpływ wyrazów hiszpańskich *lázaro* itd. na rozwój znaczeniowy przymiotnika *lacerado* pochodzącego od czasownika *lacerar*. Znaczy on bowiem 1. «podarty, porwany», 2. (przestarzałe) «nieszczęśliwy, żaloszny», 3. (przestarzałe) «trędowaty» (1. «разодраный, рваный», 2. уст. «несчастный, жалкий»,

3. уст. «прокажённьй», Kieljin op. cit. 521). Znaczenia 2. i 3. tego przymiotnika tak wyraźnie wykazują wpływ omówionych wyżej wyrazów, że właściwie oderwały się już one od pierwszego, tworząc dwa odrębne homonimy. W języku portugalskim *lazarro* to «trędowaty». Poza wspomnianymi już czasownikami *lazerar* i *lazeirar* w związku z tym ostatnim pozostaje rzeczownik *lazeira* «nędza» („Elend” Meyer-Lübke l. c.; „maigreur, misère“ Fonseca P-F 461). Wyraz *lazarro* właściwie nie jest już obecnie używany; ustąpił miejsca przymiotnikom *lazeirento* („lépreux; misérable“ tamże) i *leproso*. Dawna portugalska nazwa trądu to *choroba św. Łazarza: Mal de S. Lazaro* — podobnie jak w języku hiszpańskim, Por. polskie *taniec św. Wita* i gwarowe: *słabość (choroba) św. Walentego*. Św. Łazarz jest zresztą patronem wszystkich chorych w ogóle.

Hiszpańska nazwa chłopca przewodnika niewidomych — *lazarillo* jest — etymologicznie rzecz ujmując — deminutivum hiszpańskiej formy imienia Łazarz — *Lazaro*; pochodzenie jej jest jednak literackie — wywodzi się od bohatera powieści „Vida de Lazarillo de Tormes“ („Żywot Łazika z Tormesu“ brzmi tytuł polskiego przekładu, *lazik* nie jest tu rozwiązaniem zbyt szczęśliwym) przypisywanej D. Diego de Mendoza. („El nombre de *lazarillo* se ha conservado en el lenguaje ordinario para designar a los niños que sirver de guía a los ciegos“²⁵ Larousse Esp 1317; por. również tamże 758 i NDLC 753 oraz Hatzfeld op. cit. 100).

Starofrancuska i prowansalska nazwa trędowatego pochodząca od imienia Łazarza brzmiała *ladre* (Meyer-Lübke l. c.). Według Dieza (l. c.) najstarszą francuską albo prowansalską formą była *lazer* — w Pass. de J. Chr. strofa 8 występuje *lo Lazer*; co się tyczy zmiany *zr > dr* Diez przytacza przykłady podobnych przemian *sr > dr*: *madre < masar*, *S. Ludre < S. Lusor* (w Voc. hagiol.). Por. bliższą pierwowzoru formę pikardyjską *lazaire* „arm, elend“ (tamże). We współczesnym języku francuskim z „łazarzowej“ rodziny wyrazów pozostały w użyciu jedynie *le lazaret*, zapożyczony z włoskiego *lazzarone // lazaroni* (o którym mowa niżej) i *ladre*, ten ostatni poważnie zleksykalizowany i ciekawie rozbudowany semantycznie.

Jeszcze w XII w. imię Łazarz brzmiało w języku francuskim *Lasdre*, stąd jeszcze w języku starofrancuskim rozszerzono znaczenie na „trędowatego“ (dzisiaj: *lépreux*, bo *la lèpre* to «trąd»). W ubiegłym stuleciu wyraz *ladre* miał znaczenie bardziej pospolite niż *lépreux* („*lépreux* est plus noble que *ladre*“ Sachs-Villatte EnzWb F-D 874), a tak oto objaśnia różnice w użyciu i znaczeniu par wyrazów *lèpre-ladrière* «trąd» i *lépreux-ladre* «trędowaty» Dict. des Dict. (t. II 502): „*La lèpre* est la maladie en général; *la ladrière* est cette maladie lorsqu’un sujet en est atteint. *Lépreux* est le

²⁵ „Imię *lazarillo* zachowało się w mowie potocznej jako określenie chłopców będących przewodnikami niewidomych“.

nom propre et connu des anciens; *ladre* est une dénomination corrompue des dialectes celtiques... *Lépreux* se dit des hommes; *ladre*, des animaux. Au figuré, on dit *la lèpre du péché*; *ladrerie* désigne une sordide avarice“²⁶. Zwraca tu uwagę błędne wyjaśnianie etymologii silnie zleksykalizowanego wyrazu *ladre*! Ślady dawnego znaczenia tego wyrazu przetrwały jako «wągrowaty» — *ladre* i *ladrerie* «wągry» (p. niżej). Dalszy rozwój znaczeniowy wyrazu *ladre* to «żebrak», «biedak» i wreszcie — w wieku XVII — «skąpiec, sknera». Wspomniany derywat *ladrerie*, zarejestrowany po raz pierwszy w r. 1530 przez Palsgrave'a (Dauzat DE), oznaczał początkowo tylko «trąd». Wyraz *ladre* bywa używany zarówno jako rzeczownik, jak i jako przymiotnik. W funkcji rzeczownika formą żeńską, rzadko zresztą używaną, jest *ladresse*. Oznacza on obecnie i znaczył w czasach nowszych, jak wspomniano, tyle co «trędowaty». Zresztą rozróżniano nawet dwa rodzaje trędowatych: „białych“, zarażonych trądem, i „zielonych“, o chorobie bardzo zaawansowanej (*ladre blanc* „nur innerlich Aussäziger“, *ladre vert* „im höchsten Grade, auch äusserlich Aussätziger“²⁷ Sachs-Villatte EnzWb F-D 874); „Świętego Łazarza“, którego pomocy wzywano przeciwko „trądowi“, nazywali Francuzi *saint Ladre* (tamże). Drugie znaczenie wyrazu *ladre* to «świnia chora na wągry» i «wągrowaty» (Kalina F-P 310); trzecie (nijsliwskie) *lièvre ladre* „Sumpfhase“ (Sachs-Villatte EnzWb F-D 874; „Lièvre ladre qui habite des lieux marécageux“²⁸ Dict. des Dict. t. II 275); czwarte (przenośne i potoczne) «nieczuły, niewrażliwy, drętwy — zarówno w sensie fizycznym, jak i moralnym» (Petit Larousse 564; Sachs-Villatte l. c.; Kalina l. c.; „Il est ladre, il ne sent pas les coups. Il faudrait être ladre pour ne pas sentir cette injure“²⁹. Dict des Dict. l. c.). Piąte — «skąpy», «skąpiec, kutwa, sknera» (Sachs-Villatte l. c., Petit Larousse l. c.) «skąpa baba» (Kalina l. c.). Rzadką nazwą «arcyskąpca» jest wyrażenie *ladre vert*, p. wyżej punkt 1. („Erzknicke, Erzknauser, schmutziger Geizhals“³⁰ Sachs-Villatte l. c.) i wreszcie szóste (weterynaryjne) «części skóry konia wokół oczu i nosa, pozbawione sierści, a pokryte tylko meszkiem» („parties de la peau du cheval dépourvues de coloration et recouvertes de poils très fins, autour des yeux et du nez“ Petit Larousse 565; „ungefärbte

²⁶ (*La lèpre*) to choroba (tj. nazwa choroby) w ogóle; *la ladrerie* to choroba wówczas, gdy kogoś dotknęła. *Lépreux* to nazwa właściwa i znana przez starożytnych; *ladre* jest zniekształconą nazwą pochodzącą z dialektów celtyckich... Wyrazu *lépreux* używa się w odniesieniu do ludzi; *ladre* — w odniesieniu do zwierząt. W przenośni mówi się o „trądzie grzechu“ (*la lèpre du péché*); *ladrerie* oznacza «obrzydliwe skąpstwo».

²⁷ *ladre blanc* — «trędowaty tylko wewnętrznie», *ladre vert* — «trędowaty w najwyższym stopniu, również zewnętrznie».

²⁸ «Zając trędowaty (? brak odpowiednika polskiego!) zamieszkujący miejsca bagniste».

²⁹ On jest drętwy, nie czuje ciosów... Trzeba by być drętwym, by nie odczuć tej zniewagi.

³⁰ «Arcyskąpiec, arcysknera, obrzydliwy skąpiec».

und nackte oder fein und kurz behaarte Stellen in der Haut des Pferdes“³¹ Sachs-Villatte l. c.). Ostatnie znaczenie tego wyrazu niewątpliwie jakoś się wiąże z pozostałymi, jednakże wymaga bliższego zbadania i wyjaśnienia: skóra konia we wspomnianych miejscach jest bardziej delikatna i chyba nie przypomina skóry zakażonej trędem.

Jednakże pewne światło na tę sprawę rzuca wyjaśnienie w Dict. des Dict.: „*Ce cheval a du ladre, se dit d'un cheval qui a le tour des yeux, le bout des naseaux ou le tour des lèvres, dénués de poil*“³² (t. II 275). Może chodzi o to, że trędowatym wypadają włosy? Wspomniany wyżej derywat wyrazu *ladre*, mianowicie *la ladrerie* 1. «trąd», 2. *grains de ladrerie* «wągry», 3. «szpital dla trędowatych», 4. (potoczne) «sknerstwo», «skapstwo» (Sachs-Villatte l. c.; Kalina l. c.) pod wpływem wyrazu *maladerie* (użytego po raz pierwszy w XIII w. w „*La vie de Saint Gilles*“), derywatu przymiotnika *malade* «chory» przekształcił się w *maladrerie* «szpital dla trędowatych» (= *léproserie*); wyraz ten występuje według Dauzata po raz pierwszy w w. XII u Benoît de Sainte-More; Dauzat uważa wyraz *maladrerie* za kontaminację wyrazów *maladerie* i *ladre* (Dauzat DE 452).

Wyraz *Lazaro* oznaczający «więzienie» w wiechu paryskim (Villatte, Parisismen 220) pochodzi od nazwy więzienia w Saint-Lazare; wyraz ten bywa niekiedy używany jako nazwa „aresztu wojskowego“ zamiast *le mazaro* („*Militärgefängnis*“)³³; (*petit mazaro* „*Arrestlokal*“³⁴; por. także *Maz* i *Mazas*, tamże 241).

W języku (ogólno) włoskim wyraz *lazzaro* // *lazzero* znaczy «trędowaty». W Neapolu *lazzero* // *lazzaro* oznacza m. in. «obdartusa, oszusta, grubianina» «*straccione, briccone, facchino, villano, ineducato*», w Lombardii: to samo co *lazzarone*, p. niżej (Zingarelli 835). We współczesnym języku włoskim bywa używane porównanie *avere le carni come un San Lazzaro*³⁵ (por. Zingarelli l. c.) oraz zwrot przysłowiowy *parere un Lazzaro*, dosłownie «wyglądać jak Łazarz» („*bleich und verfallen wie ein aus dem Grabe auferstandener Toter aussehen*“³⁶Rigutini-Bulle It-D 430).

Używany jest również ten zwrot z czasownikiem *essere*: *è — albo pare — un San Lazzaro* („*Di perscna molto malconcia è piagata*“)³⁷ oraz dosadniejsze *un lazzaro uscito di sepoltura* („*di persona pallida, estenuata*“³⁸ Petrocchi 584) W związku z tymi porównaniami porównaj polskie: *blady jak Piotrowin* i *wygląda jakby z grobu wstał*.

³¹ «Nie zabarwione i nagie albo delikatnie i krótko owłosione miejsca na skórze konia».

³² „Ten koń ma *ladre* mówi się o koniu, który wokół oczu, na końcu chrap albo wokół warg nie ma owłosienia“.

³³ «Więzienie wojskowe».

³⁴ «Lokal aresztu».

³⁵ «Mieć ciało jak Łazarz».

³⁶ «Wyglądać blado niby umarły, który wstał z grobu».

³⁷ «Być Łazarzem albo wyglądać na Łazarza» — o osobach udreńczonych i poranionych.

³⁸ «Łazarz, który wstał z grobu» — o osobie bladej wycieńczonej.

Por także mediolańskie *lazzero* «brudny» (Diez l. c.) i modeńskie *latser* «łotr, złodziej» („Spitzbube“ Meyer-Lübke l. c.).

Il lazzarone // *lazzarone* oznacza w Neapolu (i na Sycylii) to samo co neapolitańskie *lazzaro*, p. wyżej („Lazaroni — herumlungernder Armer in Neapol und Sizilien“³⁹ Rigutini-Bulle l. c.). W Lombardii oznacza ten wyraz «leniucha, próżniaka» («infingardo, scansafatiche, poltrone»; Zingarelli l. c.; por. *lazzarone* neap. dial. «ниций, босяк»; ломб. dial. «шалопай, бездельник» Siergijewskij It-Rus 351).

Lazzarone zaś oznacza w Toskanii «śpiew kościelny śpiewany na pogrzebach» („canto che si fa accompagnando il mortorio — per versetto *Qui Lazarum resuscitasti, ecc.*“; oraz „Deprofundis“ — „salmo penitenziale 129“⁴⁰; Zingarelli l. c.); stąd pochodzi żartobliwy zwrot *cantare a qd il lazzarone* („für jem. die Exequien... singen“⁴¹ Rigutini-Bulle l. c.) oraz równoznaczny czasownik tokański *lazzaronare* // *lazzeronare* („cantare il lazzarone“ Zingarelli l. c.). Postaci z *e* wychodzą z użycia i ustępują miejsca formom z *a*: *lazzarone* itd. Cytowany wyżej słownik Petrocchio, pomysłany zresztą jako słownik szkolny, zawiera równolegle alfabetycznie uporządkowane wyrazy używane i nie będące już w obiegu („dell'uso e fuori d'uso; pierwsze zajmują górną część każdej strony, drugie dolną; każda z części ułożona alfabetycznie) i właśnie wśród już nie używanych (data ukazania się słownika 1897) autor podaje *lazzarone* = *lazzarone*.

W języku angielskim wyraz *lazar* ['læzə] < franc. *Lazare* występuje w dwu znaczeniach: 1. «chory, brudny, żebrak»; «człowiek w skrajnej nędzy» („diseased, filthy beggar; one in lowest stage of poverty and misery; Wyld UDE 660); 2. (już dziś odczuwane jako archaizm) «trędowaty, -a» („a leper“, tamże). Webster CollD 569 podaje amerykańską wymowę tego wyrazu jako ['leizer]. Według słownika Webstera (l. c.) w tych samych znaczeniach co *lazar* bywa używany wyraz *Lazarus* // *lazarus* („A diseased, especially a leprous beggar“⁴²; por. także Müller A-R 347). Synonimami albo raczej wariantami wyrazu *lazar* (oraz *Lazarus* jako *appellativum*) były — dziś już przestarzałe i zupełnie nie używane — rzeczowniki *lazard* ['leizəd] oraz ciekawa formacja *lazarman* (['leizəmən]. Przestarzały jest również przymiotnik *lazarous* «trędowaty» synonim nowszego wyrazu *lazarly*; u Szekspira (Hamlet 1, 5, 72) występuje w tym znaczeniu wyraz *lazar-like*. Kołatka, za pomocą której trędowaci ostrzegali o zbliżaniu się, nosiła w języku angielskim nazwę *lazarous-clapper*; przenoszono ją zresztą również na «kołatkę» u drzwi („Tür-klopfer“ Muret-Sanders EnzEngl-D l. c.; por. wyżej niem. *Lazarusklappe*).

³⁹ *Lazaroni* — «włóczący się biedacy w Neapolu i na Sycylii».

⁴⁰ «Pieśń śpiewana podczas pogrzebu» — nazwana tak od wiersza „*Qui Lazarum resuscitasti*“ (= „Który Łazarza wskrzesiłeś“) ...*De Profundis* (psalm 129, pokutny).

⁴¹ *Śpiewać komu łazarza* — «śpiewać komuś egzekwie».

⁴² «Chory, zwłaszcza trędowaty, żebrak».

Wyraz *lazzarone* zrobił swego rodzaju karierę: został zapożyczony do wielu języków jako oznaczenie pewnego typu Włocha, niestety ujemnego. W języku polskim *Lazaron* to «próżniak i włóczęga uliczny włoski, szczególnie neapolitański» „Lazarońska płeć piękna“. Od. (KK t. II 696; podobnie definiuje ten wyraz SWO PIW 414).

Bardzo naturalnie i spokojnie określa wyraz *lazaron* (dop. -a, lm. -y) SłWil t. I 580 jako «ubogi mieszkaniec Neapolu». Czeskie *lazaron* znaczy «biedak, próźniak, włóczęga» («chudák, povaleč»), por. także *lazaronský, lazaronství* (Travníček SLJČ 821; autor podając włoskie pochodzenie tych wyrazów nie zaznacza, czy są one używane jedynie na oznaczenie osób narodowości włoskiej). Serbochorwackie *lazaron*, to «lazzarone, żebrak (włoski)» (Francić S-P 663), ukr. лазарон «żebrak», «Bettler»; Rudnyćkyj U-D 359. W języku rosyjskim wyraz ten jest albo bardzo mało używany, albo wcale go nie ma — w każdym razie słowniki Dala, Uszakowa, Ożegowa, Preobrażeńskiego i Pawłowskiego nie podają go.

W języku hiszpańskim *lazzarone* oznacza «włóczęgę neapolitańskiego» («vagabunda napolitano» Larousse Esp 578). *Lazarone* (Petit Larousse 973 podaje wymowę wyrazu *lazzarone* jako [la-dza-ro-né]) jest w języku francuskim zapożyczeniem dawnym; w r. 1781 występuje u Merciera jako *lazzaron*. Dauzat objaśniając ten wyraz pisze, że jest to augmentativum od dawniejszego *lazzaro* zaświadczonego w r. 1647; podobno ten ostatni wyraz pochodzi „od starohiszpańskiego *lazaro* «żebrak» (p. wyżej); zgodna z tym wyjaśnieniem jest wartość znaczeniowa omawianych wyrazów (por. Dauzat DE 431).

Wyraz ten znany jest również w języku niemieckim „*der Lazzarone.. Gelegenheitsarbeiter, Bettler aus den untersten Volksschichten in Neapel (...)*“⁴³ (Sprach-Brockhaus 363) wraz z rzadko zresztą używanymi derywatami *lazaroniartig, lazaronihaft* i *Lazaronitum* (Sachs-Villatte EnzWb D-F 1085); por. cz. *lazaronství. Lazarone* [læzə'rovnei] (transkrybuje pisownię dedług Webstera op. cit.; u Jonesa EPD wyrazu tego brak) zyskał sobie również prawo obywatelstwa w języku angielskim, ale i tutaj — jak wszędzie poza terenem języka włoskiego — oznacza tylko pewną, najniższą zresztą, grupę społeczną neapolitańczyków („One of the homeless idlers of Naples“⁴⁴ Webster CollD 569); brak natomiast jakichkolwiek śladów, że wyraz ten był użyty czy bywał używany w sensie ogólniejszym, nie ograniczonym do środowiska neapolitańsko-włoskiego.

(Dokończenie nastąpi)

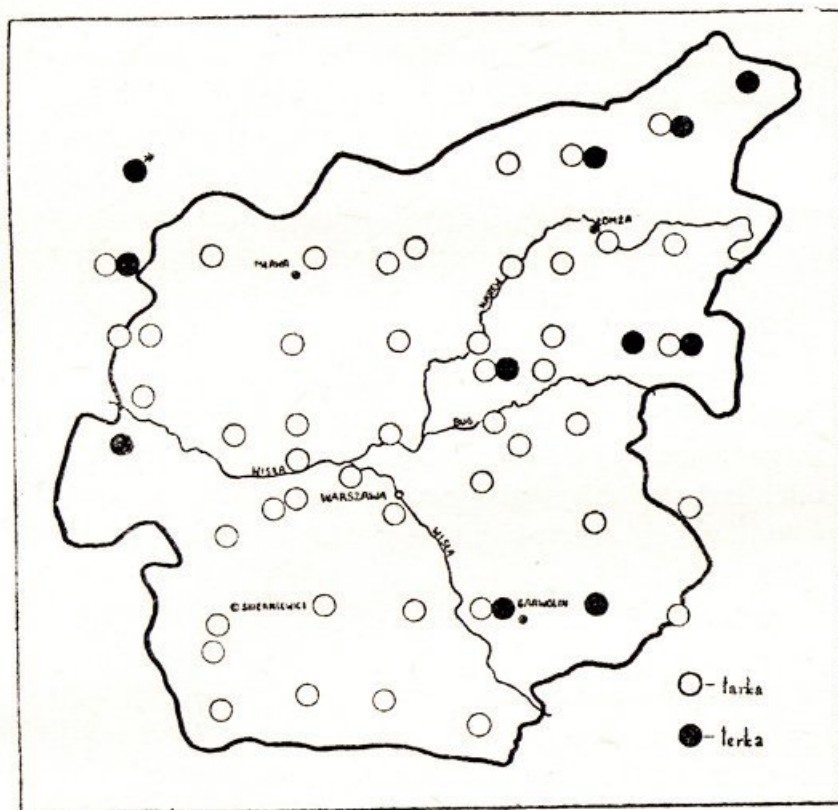
Witold Cienkowski

⁴³ *Lazzarone...* «robotnik okolicznościowy, żebrak pochodzący z najniższych warstw ludności w Neapolu...».

⁴⁴ «Jeden z bezdomnych próźniaków neapolitańskich».

PRZEJŚCIE $AR \geq ER$ NA MAZOWSZU

Poniższe uwagi zawierają pewne drobne uzupełnienia geograficzne do artykułu prof. W. Taszyckiego poświęconego temu zagadnieniu a opartego na danych historycznych¹. Prof. W. Taszycki stwierdza, że $er \leq ar$ jest cechą typowo północnopolską notowaną przede wszystkim w czasownikach oraz w rzeczownikach pochodnych. Na podstawie materiału w zabytkach wykazuje, że w Polsce południowej formy tego typu w ogóle nie były notowane, a samo zjawisko, choć bardzo



stare i sięgające prawdopodobnie doby przedpiśmiennej języka polskiego, nigdy nie musiało odznaczać się zbyt dużą żywotnością, skoro nawet na terenach, gdzie występowało, nie objęło większej liczby wyrazów. Świadczy o tym również fakt, że często notowano obok siebie, i to w jednym zabytku, obie formy ($ar // er$).

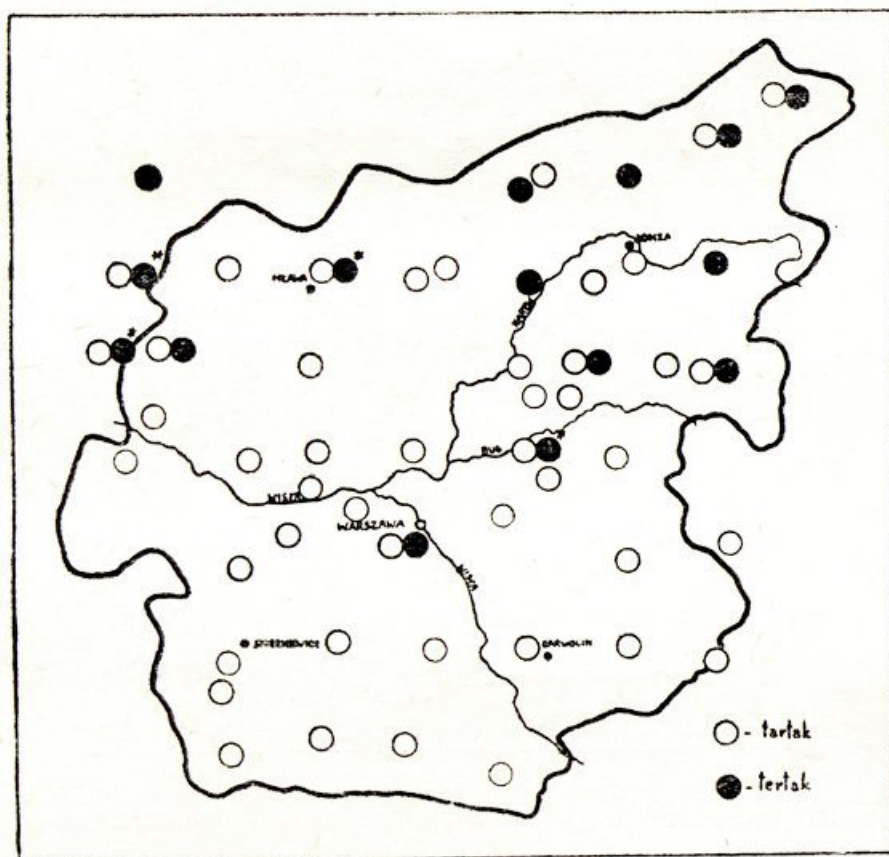
Na Mazowszu materiał wyrazowy ilustrujący to zjawisko (zrobiono 9 map) przedstawia się następująco. Formy z $er (\leq ar)$ występują zasadniczo na całym prawobrzeżnym Mazowszu — oczywiście obocznie z formami ar , a nieraz z ich przewagą w niektórych okolicach. Na Mazowszu lewobrzeżnym $er (\leq ar)$, tak jak to już zauważył prof. Nitsch, notowano zupełnie sporadycznie i to przeważnie w pobliżu Wisły. Na lewym brzegu Wisły zanotowano formy $tertak$ (1), $terka$ (1),

¹ Przejście połączenia $tart \geq tert$. Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU, t. XLVIII 1947, s. 34.

umer (1), *der* (1), *żer* (2)². Najczęściej występuje *er* ($\leq ar$) w formach czasownikowych: *derł*, *terli*, *sterty*, *nażerty* itp.

Nieco rzadziej notowano to zjawisko w wyrazie: *uparl się* (*uperty*, *uperli się*) itp. i to często z uwagą, że taka forma wyrazowa trafia się jeszcze u ludzi starych³, ale i oni często mówią już *uparty*.

Podobnie wygląda sytuacja przy wyrazach *tartak* i *tarka*. Możliwe, że w rzeczownikach odczasownikowych zjawisko to nigdy nie występowało tak silnie jak w czasowniku podstawowym lub imiesłowicie. Ale taki stan rzeczy mógł powstać



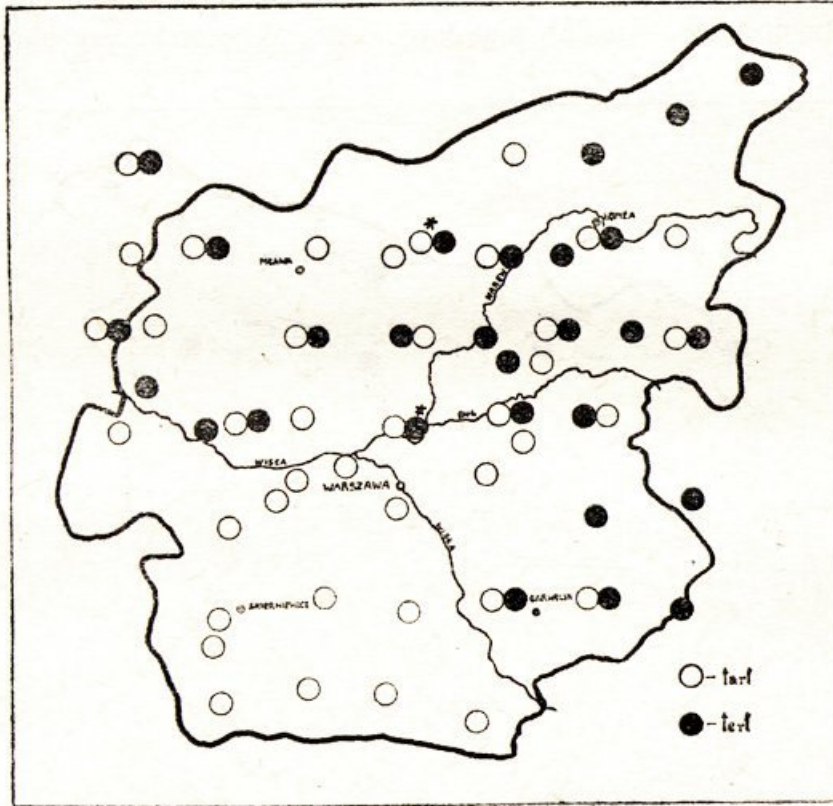
i dzięki temu, że zarówno *tarka*, jako przedmiot nabywany w sklepie, w mieście, jak i *tartak* «fabryka» — przeważnie w pobliżu miasta — miały większą szansę ulegania ogólnopolskiej postaci (z *ar*), co też mogło być powodem szybszego zaniku *-er* w tych dwu pozycjach wyrazowych. Za tym ostatnim przypuszczeniem przemawiałaby mapa wyrazu *umar*, na której formy z *er* występują rzadko. W tym wypadku bowiem zdecydował wpływ formy *umarł* niewątpliwie często słyszanej w kościele przy obrzędach religijnych, przez radio, używanej w gazetach⁴.

² Cyfry w nawiasach oznaczają liczbę punktów, w których zanotowano ten wyraz w takiej właśnie fonetycznej postaci na Mazowszu lewobrzeżnym.

³ Na mapie oznaczono wymówienia tego typu gwiazdkami.

⁴ Z nadesłanych przez nauczycieli materiałów korespondencyjnych wynika również, że w powiecie plockim przeważają formy z *er* (*zer* w 13 wsiach, *zar* w 7, *ter* w 15 wsiach, *ar* w 11). Natomiast *er* w wyrazie *umar* jest bardzo rzadkie: *umar* — w 8 wsiach, *umar* w 24. Również dane

Natomiast zupełnie nie notowano na Mazowszu *er* ($\leq ar$) w wyrazach *tatarak* i *tatarka* (obok której bardzo często, szczególnie na Mazowszu wschodnim, występuje *gryka*). Można by z tego faktu wnioskować, że w okresie gdy nazwy te dostały się na Mazowsze (prawdopodobnie z południowej części Polski nie znającej wymiany *ar // er*) omawiana przez nas tendencja była bardzo słaba i już nie ogarnęła tych pozycji, choć w innych częściach Polski notowana jest przecież masowo *taterka*.

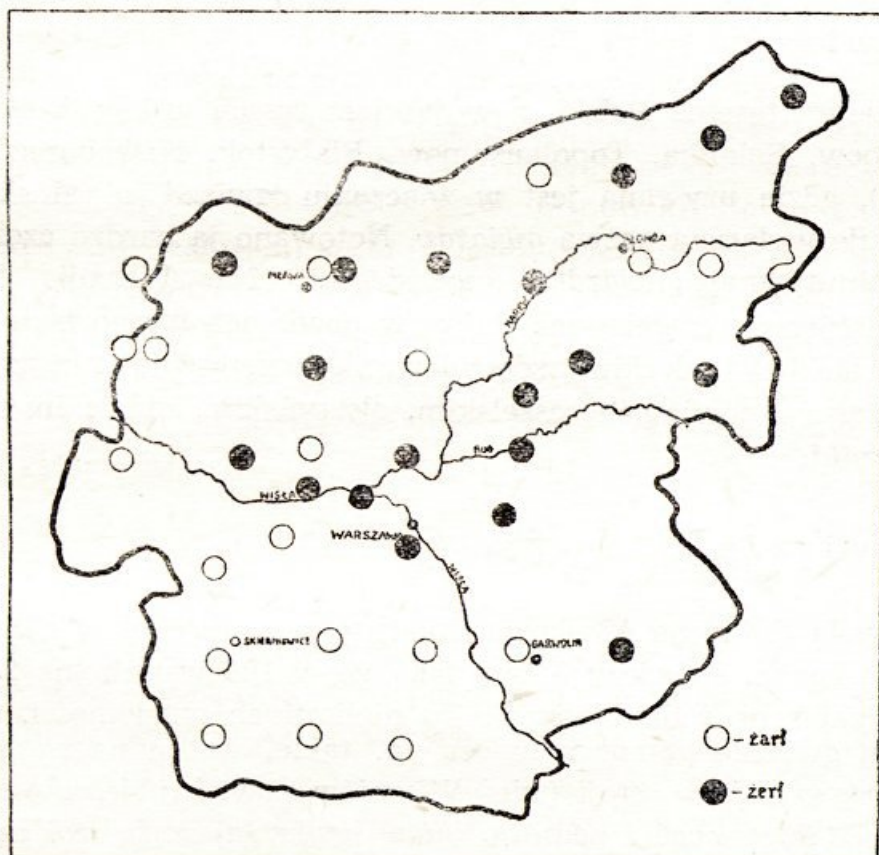


W ogóle dziś nie wiadomo, czy wymianę *ar // er* można traktować jako wymianę fonetyczną, gdyż jak pisze prof. Nitsch: „Zmiany *ar* w *er* nie można uważać za fonetyczną, bo pojawia się tylko w czasownikach konj. I 3: *ter*, *poderli*, lub w rzeczownikach związanych z nimi prawdziwą czy fałszywą etymologią, jak *tertak*, *taterka*, obok czego zostaje stale *barżo*, *karčma*, *latarnã* itp.”⁵ Rzeczywiście poza wymienionymi pozycjami nie spotkałam na Mazowszu żadnego innego wyrazu, w którym na miejscu *ar* występowałoby *er*. Dotychczasowe opracowania fonetyczne innych gwar również potwierdzają te spostrzeżenia. Wprawdzie H. Friedrich notował w swojej pracy pt. „Gwara kurpiowska” *werkoc* i *ártux*, ale są to przykłady zupełnie sporadyczne, nie znajdujące potwierdzenia w wymowie mieszkańców in-

z pow. gostynińskiego potwierdzają stan naszych map: *żer* w 1 wsi, *żar* w 15 wsiach, *umar* w 27. Dane te podaję informacyjnie nie umieszczając ich na mapie.

⁵ K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, w *Gramatyce języka polskiego*, Kraków, PAU, 1923, s. 265.

nych wsi. Inaczej natomiast wyglądała ta kwestia w zabytkach. Przeglądając przytaczany przez Łosia i Taszyckiego materiał, kilkakrotnie napotykamy *ar* \geq *er* w formach nieodczasownikowych, np. *Carnouus* (1234) ale i *Cernouans* (1293), *Czernoch*: *Cernoch* (1153), *Charna* (Czarna), *czernoksiężnik* obok *czarnoksiężnik* (1544)⁶ oraz *Koterba* (1404), *Twerdo* (1411), *Wersz* (1448), *pięćperst* (1534), *berzo* (1544), *Werszewka* (1625)⁷.



O tym, że kiedyś było to jednak zjawisko fonetyczne, świadczą również według prof. W. Taszyckiego dziś już ogólnopolskie, a kiedyś niewątpliwie tylko północnopolskie, *merdać*, *sterczeć*, *terkotać*, *obertas*. Wydaje mi się, że również zaświadczone w zabytkach mazowieckich hiperpoprawne formy⁸ *kabatek perłowi* obok *kolnyerza parlovego*, *perly* obok *parly* oraz *pargamynowych* zdają się wskazywać na to, że choć z jednej strony niektóre formy z *er* wywalczyły sobie stanowisko w języku polskim, to z drugiej unikano ich jako gorszych.

Anna Basara

⁶ J. Łoś: Gramatyka polska część I Głosownia historyczna, s. 67.

⁷ W. Taszycki: poprzednio cytowany artykuł.

⁸ W. Kuraszewicz i A. Wolff: Zapiski i rotys polskie XV — XVI wieku z ksiąg sądowych Ziemi Warszawskiej, Kraków 1950, s. 410.

ZE SŁOWNICTWA LUDOWEGO W ZAKRESIE ASTRONOMII

II. LUDOWE NAZWY GWIAZD

Artykuł niniejszy jest częścią pracy dotyczącej słownictwa ludowego w zakresie astronomii. Obejmuje on omówienie nazw dotyczących: gwiazd, gwiazdy północnej, planety Wenus i komety. (Ludowe nazwy gwiazdozbiorów — patrz „Poradnik Językowy“ 1958, z. 5).

1. G w i a z d y

Na całym terenie Polski, z wyjątkiem trzech wsi w Białostockiem (Krzywa pow. Sokółka, Topolany pow. Białystok, Nowoberezowo pow. Hajnówka), gdzie używana jest w znaczeniu ‘gwiazd’ ukraińska nazwa *zorki*, panuje wyłączna nazwa *gwiazdy*. Notowano ją bardzo często w postaci deminutywnej *gwiazdki*, *gwiazdeczki*. Na Warmii, Mazurach i w Ostródzkiem w części wschodniej (w powiatach mrągowskim, piskim, giżyckim, ełckim i oleckim) zdecydowanie przeważają *gwiazdy*, w zachodniej zaś (w powiatach reszelskim, olsztyńskim, nidzickim i ostródzkim) *gwiazdki*.

2. G w i a z d a P ó ł n o c n a

Gwiazda Północna (Gwiazda Polarna) jest na ogół w gwarach polskich mało znana, świadczy o tym fakt, że w 100 wsiach (na 230 zbadanych) nie zapisano żadnej nazwy. Do nielicznych wiadomości, określających bliżej gwiazdę północną należą np. takie, że *pułnocna gwiazda nie krąży*, *uuna w miejscu stoi* (wieś Wiszniów pow. hrubieszowski), *xto jo zna, to może se stosować f podróży*, *uuna [gwiazda] zafše stoi na miejscu* (wieś Krajkowo pow. śremski), *pu giazże pularny puznaje se że pułnoc*, *uuna nisko śpici ji śpici cauo noc* (wieś Zakrzew pow. krasnostawski), albo że *giazda pularna to uod wozu, uelgi niżwiżicy*¹ (wieś Pątów pow. wielkiński) lub wreszcie — *g'azda popularna pośrotku oblokuf (nieba) stoi* (wieś Podnieśno pow. Sokółów Podlaski). Częściej natomiast podawano takie odpowiedzi, że *my tam nie mamy času na giazdy pażšć* (wieś Wierzchucin Króleski pow. bydgoski) albo *jag my sto murk roly mel'y, to jo maum caz na giazdy patšyć; giazdy špegovau žezic s Kovaleva* (wieś Prokopów pow. pleszewski) itp.

Spośród licznych nazw najczęstszymi są: *gwiazda polarna* i *gwiazda północna* (SGP² podaje inną postać tej nazwy — *gwiazda północkowa* —

¹ Gwiazda Polarna należy do gwiazdozbioru Małej, a nie Wielkiej Niedźwiedzi, jak to podał informator.

² SGP = J. Karłowicz: Słownik gwar polskich.

z Krakowskiego). Występują one na całym terenie Polski. We wsi Wieszowa (pow. tarnogórski) zapisano w znaczeniu »gwiazdy polarnej« *północ*. Również sporadycznie lub kilkakrotnie notowano nazwy wiążące się z *gwiazdą polarną*. Są to: *popularna gwiazda*³ (notowana we wsiach: Korzeniew pow. kaliski, Korczyska pow. łaski, Słężany pow. włoszczowski, Wola Radłowska pow. brzeski, Szczaki pow. piaseczyński, Łęki pow. krośnieński, Nienadowa pow. przemyski, Podnieśno pow. sokołowski, Fausty-nowo pow. ciechanowski), *polarowa gwiazda* (wieś Arżyny pow. szczycieński), *polarska gwiazda* (wieś Rummy pow. szczycieński). Pod wpływem nazw typu *polarna*, *polarska*, *polarowa gwiazda* powstała nazwa *polarka* zanotowana dwukrotnie we wsi Kacwin (pow. nowotarski) i Wola Podleśna (pow. miechowski). Do nazw przypadkowych należą sporadycznie zapisane: *słonecznica* (wieś Brzozowa pow. tarnowski), *jasna gwiazda* (wieś Zdzisławice pow. janowski), *duża gwiazda* (wieś Horoszki Małe pow. białopodlaski), *wielga gwiazda* (wieś Stubienko pow. Radymno) i *biegunowa gwiazda* (wieś Jastrzębia, pow. radomski). Podali je informatorowie najprawdopodobniej z braku znajomości właściwej nazwy.

Nazwa niemiecka *nortsztern* (*der Nordstern*) występuje na Śląsku, Warmii i Mazurach.

3. K o m e t a

Nazwy uzyskane na określenie komety są na ogół zróżnicowane. Większość z nich jednak jest niepowszechna, występuje zupełnie sporadycznie lub parokrotnie w niektórych gwarach polskich.

Najpospolitszą jest nazwa książkowa — *kometa* (raz w postaci fonetycznej *kom'eta* — wieś Promno pow. poznański) występująca na całym terenie Polski. Notowano ją także w formie deminutywnej — *kometka*. Nazwa *kometa* (pochodząca z grec. *κομήτης* (sc. *ἀστῆρῆ*) «kosmaty, włochaty», «kometa») jeszcze w XIX wieku używana była w dwóch rodzajach gramatycznych męskim i żeńskim, por. np. u Mickiewicza:

„Był to kometa pierwszej wielkości i mocy,
Zjawił się na zachodzie, leciał ku północy“;
(Pan Tadeusz, ks. VIII, w. 109—110)

„I wryta chorągiew wielka Mahometa,
I ów, taki jak dziś go widzimy, kometa“
(ib. w. 189—190)

³ W związku z *popularną gwiazdą* por. uwagi poniżej o nazwach *kometa*, *mahometa*.

albo:

„I za tą niepocziwą pociągnął kareta
Ogon Targowiczaków, jak za tą *kometa*“;
(ib. w. 159—160),

Także u Norwida (Poezje, Warszawa 1956, PIW, t. II, s. 18):

„To rzekłszy, poeta zniknął z wolna,
jak w błękit *tonący kometa*“.

„Czynnikami — pisze Ułaszyn⁴ — które spowodowały powstanie, szerzenie się i zwycięstwo *komety* rodzaju żeńskiego była, (...) nie tylko forma gramatyczna, lecz również i skojarzenie semantyczne“ z *gwiazdą*, por. np. *gwiazda ogoniasta*, *gwiazda brodata* — używane jako synonimy *komety*.

Do nazw notowanych sporadycznie a wiążących się z *kometa* należą: *kometowa gwiazda* (zapisana we wsiach Nietuszkowo pow. chodzieski, Mała Cerkwica pow. sępoliński), następnie *mahometa* (wieś Zakrocze pow. rypiński), *makometa* (wieś Mistrzewice pow. sochaczewski), *hometa* (wieś Mamino pow. makowski) i *moneta* (notowana dwukrotnie w powiatach kaliskim wieś Michałów i sieradzkim wieś Dzierżania).

Nazwy *mahometa*, *makometa* i *hometa* powstały na skutek skrzyżowania dwóch wyrazów obcych (*Mahomet* i *kometa*) mających wspólne pewne elementy dźwiękowe. Również wspólne elementy tkwią w wyrazach obcego pochodzenia *moneta* i *kometa* i dlatego możliwe jest użycie formy *moneta* w znaczeniu «kometa»⁵.

Na Śląsku Opolskim (w powiatach niemodlińskim wieś Sowin, opolskim wieś Ligota, prudnickim wieś Dzierżysławice, głubczyckim wieś Nasiedle, oleśnieńskim wieś Goła, tarnogórskim wieś Wieszowa) oraz na Warmii i Mazurach notowaliśmy nazwę niemiecką *komet* (niem. *der Kommet*).

Spośród pozostałych nazw dwie tworzą zwarte kompleksy terenowe. Należą do nich: *gwiazda z miotłą* (albo *miotła*) i *gwiazda z ogonem*. Nazwy tę często informatorzy wymieniali jako starsze niż *kometa*⁶, por. tekst — *m'etua to śf'ica puźnej juš se dov'ežauy, že to juš kometa* (wieś Mętów, pow. lubelski). Rozmieszczenie geograficzne tych nazw przedstawia się następująco. Na południowych i południowo-wschodnich terenach Polski (patrz mapa nr 1) występuje *gwiazda z miotłą* i *miotła*. Poza tym *gwiazdę z miotłą* zapisano w pow. rypińskim wieś Giżynek, a *miotłę* «kometa»

⁴ H. Ułaszyn: O rodzaju gramatycznym *kometa* i *planeta*. JP XV (1930), s. 54—56.

⁵ Por. w związku z tym W. Doroszewskiego. Rozmowy o języku. Ser. II, s. 9—25.

⁶ O dawności tych nazw świadczy fakt, że są one zaświadczone w słownikach Lindego, Mączyńskiego i in.

w Jeglińcu (pow. suwalski). *Miotłą* obok *komety* przytacza także Pietkiewicz z Polesia Rzeczyckiego⁷. We wsi Łukowica (pow. limanowski), a więc w zasięgu nazw *miotła*, *gwiazda z miotłą* zapisano w tym samym znaczeniu *pomietło*.

Nazwa *gwiazda z ogonem* (jednokrotnie *gwiazda ogoniasta*, wieś Żurawica, pow. zamojski) występuje w pasie mniej więcej między Przemy-



ślem a Poznaniem. Ponadto notowaliśmy ją na Śląsku (wieś Lubomia, pow. wodzisławski) na Mazowszu (wieś Giżynek, pow. rypiński) i dwukrotnie na Warmii i Mazurach (wieś Witówek, pow. nidzicki i Unieszewo,

⁷ Czesław Pietkiewicz: *Kultura duchowa Polesia Rzeczyckiego*. Warszawa 1938, TNW, *Prace etnograficzne* nr 4, s. 11.

pow. olsztyński). Nowak podaje ją z Żywiecczyny⁸, Moszyński w postaci *zòra z chwostòm* ze wsi Dereszewice (były pow. mozyrski)⁹.

Pozostałe nazwy charakteryzujące bardziej lub mniej dokładnie istotne cechy komety notowano sporadycznie lub tylko parokrotnie. Do nazw tych należą: *gwiazda z warkoczem* (notowana we wsiach Kuźnica Grabowska, pow. ostrzeszowski, Korczyska i Wodzierady, pow. łaski i Słupia, pow. jędrzejowski), *gwiazda z łańcuchem* (wieś Futoma, pow. rzeszowski), *gwiazda z kitą* (wieś Brodowo, pow. średzki), *lisia gwiazda* (wieś Wola Korzeniowa, pow. szydłowiecki), *palma* (pow. suwalski, wieś Jegliniec), *wiecha* (wieś Osowa, pow. włodawski) i *świeca* (wieś Mętów, pow. lubelski). *Wiechę* w znaczeniu «komety» podaje Moszyński ze wsi Dereszewice¹⁰.

Pojawienie się komety jest zjawiskiem rzadkim i na ogół mało znanym. W przekonaniu chłopów kometa jest zapowiedzią nieszczęść lub wojen. Znalazło to wyraz w wypowiedziach informatorów, np. *jak juz metya jez na neb'e to na b'ede, na nescinšće* (wieś Kacwin, pow. nowotarski), *kumeta to znak na vojne* (wieś Mąkolice, pow. łowicki), albo *gòzda z metyom, to godal'i ze na vojne* (wieś Wełnin, pow. buski).

4. Planeta Wenus

Planeta Wenus pospolicie znana pod nazwą *gwiazdy wieczornej* albo *jutrzenki* pojawia się na niebie jako pierwsza zaraz po zachodzie słońca na okres trzech, czterech godzin lub przed wschodem słońca i wtedy ze wszystkich gwiazd najdłużej świeci. Jakkolwiek jest to gwiazda¹¹ bardzo popularna nie tylko w Polsce, ale i w całej Słowiańszczyźnie, to jednak ludność wsi na ogół sądzi, że są to dwie odrębne gwiazdy — *wieczorna* i *poranna*, por. np. następujące wypowiedzi: *jutšynka to nad ranem, a ta yecorem, to zvežonka, bu zvižyntum šfići* (wieś Dybów, pow. Sokołów Podlaski), *večornica šfići z večora i zaxoži fcešni, jučevka fsxoži nad ranem* (wieś Wyżyce, pow. Bochnia), albo — *rańso gwazda, to še jutšynka nazywo. W wecur jinna šfići ji rano jinna šfići. Bo ta w wecur jus pošta, zasła za gury, lasy, ne widać* (wieś Wola Podleśna, pow. Miechów).

Niekiedy ludzie uważają, że są dwie odrębne gwiazdy, ale i jedną i drugą nazywają tak samo. Tak na przykład stwierdził informator ze wsi Mętów (pow. Lublin) — *jutšenek do xyba dŷe jest, bo jo še viži na fsxože*

⁸ Józef Nowak: Wyobrażenia astronomiczne ludu żywieckiego. Gronie, kwartalnik, rocz. I, nr 1, s. 34—37.

⁹ K. Moszyński: Polesie Wschodnie. Warszawa 1928, s. 156.

¹⁰ Ib.

¹¹ Umownie posługuję się terminem *gwiazda* w odniesieniu do planety Wenus.

ji na zaxoże. Często także notowaliśmy wypowiedzi świadczące o wyższym niż przeciętnie stopniu orientacji w zjawiskach niebieskich i stwierdzające istnienie tylko jednej gwiazdy. Dla tej gwiazdy informatorowie podawali jedną nazwę (*jutšynka w óečur ryxuo sxoži, reno jutšynka pužno zaxoži, to jest ta sama góazda*, wieś Łęki, pow. Krosno), albo też, jakkolwiek zdają sobie sprawę z tego, że jest to ta sama gwiazda — podawali dwie odrębne nazwy, np. *jučeńka i óecorńicka, a to jes jedno i to samo* (wieś Obidowa, pow. Nowy Targ), albo — *žecorna gżazda ji porynna gżazda tylko ni zařse jo židać. Tšeba na niebže dać bacyńe na ņo* (wieś Kozłowo, pow. Nidzica).

Ponieważ częste są na ogół wypowiedzi świadczące o istnieniu dwóch odrębnych gwiazd, nazwy uzyskane dla gwiazdy porannej i wieczornej omawiam oddzielnie.

G w i a z d a p o r a n n a

Wenus świecąca rano najczęściej jest nazywana na terenie Polski *jutrzenką* (notowano ją niekiedy w postaci fonetycznej *justšenka, jutšanka, jutšeńka*). Niekiedy nazwę *jutrzenka* podawano z określeniem, np. *ranna jutrzenka* (wsie Rataje, pow. Września, Frycowa, pow. Nowy Sącz, Brzozowa, pow. Tarnów, Łąka, pow. Rzeszów), *zaranna jutrzenka* (wieś Jastkowice, pow. Tarnobrzeg), *poranna jutrzenka* (wieś Szczegliniec, pow. Staszów), a we wsi Jankowice (pow. Grudziądz) *wieczorna jutrzenka* z zaznaczeniem, że ta sama gwiazda świeci nad ranem i wieczorem.

W pięciu wsiach zapisano nazwę *jutrznia* (w Lipnicy pow. Nowy Targ, Wilkowie, pow. Kielce, Januszowicach, pow. Włoszczowa, Piaskach, pow. Sierpc i Konopkach Monetach, pow. Kolno). Nazwy tej w znaczeniu «gwiazdy porannej» nie zaświadcza słowniki Lindego, Warszawski ani Słownik gwar polskich Karłowicza. *Jutrzenka* jest nazwą starą, występuje już w XV wieku, Knapski zaświadcza ją jako oboczną do *gwiazdy zarannej*, Trotz podaje ją w kontekście „krwawo zapalona *jutrzenka* marszałkuje słońcu i prędkie znamionuje świtanie“, znana też jest w innych językach słowiańskich, por. choćby czes. *jitřenka*, słowac. (poetyckie) *ju-trenka*, dłuż. *jutšnica*, dawne *jutšna*, głuż. *jutnica*, sch. *jütārnjica*, słoweń. *jūtrnjica*, bułg. *utrénica*¹².

W językach wschodniosłowiańskich znane są nazwy: ros. *утренняя звезда, зоря*¹³, st. ros. *дъньничья звезда, дъньница*¹⁴, które wiążą się z takimi nazwami polskimi, jak *poranna gwiazda* (notowana w 29 wsiach

¹² Franciszek Sławski: Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków 1952—1956, t. I, A-J., s. 596—7.

¹³ W. Dal: Tołkowyj słowar žiwogo bjelikorusskogo jazyka. Moskwa 1956.

¹⁴ I. I. Sreznewskij: Materjały dlja słowarja dREWNERUSSKOGO JAZYKA. Moskwa 1958, t. I, (wyd. fotoofs.).

różnych terenów Polski), *ranna gwiazda*, *porankowa gwiazda* (wieś Płochocinek, pow. Świecie), *rańsza gwiazda* (wsie Kozłowo, pow. Nidzica i Wola Podleśna, pow. Miechów), *zaranna gwiazda* (wsie Woronie, pow. Bielsk, Róg, pow. Nidzica, Karwica, pow. Pisz), *zarankowa gwiazda* (wsie Zgniłocha, pow. Nidzica i Symany, pow. Szczytno) oraz *zreńska gwiazda*



(wsie Sucholaski, pow. Giżycko i Zdory, pow. Pisz). Sporadycznie notowaliśmy *psią gwiazdę* (wieś Wyżyce, pow. Bochnia), *ostatnią gwiazdę* (wieś Giżynek, pow. Rypin) i *świtalną gwiazdę* (wieś Osowa, pow. Włodawa).

Zwarte kompleksy terenowe tworzą nazwy obcego pochodzenia. Na północnym wschodzie (por. mapa nr 2) i na Podhalu występuje nazwa *zorniczka* (por. ros. *зоря* «gwiazda» ukr. *зірка* «gwiazda», w paru punktach z określeniem, np. *ranijsza zorniczka* (wieś Kacwin, pow. Nowy Targ), *ranna zorniczka* (wieś Dalny Las, pow. Augustów), we wsi Jegliniec, pow. Suwałki obok *zorniczki* zapisano *ranną zornicę*. Sporadycznie notowano nazwy *zorja* (wieś Bartne, pow. Gorlice), *zora* (wieś Komańcza, pow. Sarnok) i *zorka* (wieś Wola Łabuńska, pow. Zamość). *Zorzę ranną* zapisano we wsi Kościerzyn Wielki, pow. Wyrzysk i w Zawidowicach, pow. Oleśnica (w punkcie nieautochtonicznym) od informatora pochodzącego z Tarnopolskiego. Na pograniczu polsko-ukraińskim (wieś Wiszniów pow. Hrubieszów) zanotowano nazwę *dyniczka* (ukr. *день* «dzień». por. także ros. *денница*).

Nazwa niemiecka *morgensztern* (*der Morgenstern*) występuje zwartym kompleksem na Śląsku Opolskim i na Warmii i Mazurach.

Gwiazda wieczorna

Z porównania naszego materiału nazwowego dotyczącego gwiazdy wieczornej z materiałem K. Moszyńskiego przedstawionym na mapie „Nazwa gwiazdy wieczornej”¹⁵ wynikają dość duże różnice w rozmieszczeniu geograficznym niektórych nazw.

Na całym terenie Polski jako najczęstszą notowaliśmy w znaczeniu «gwiazdy wieczornej» nazwę *jutrzenka*. Niekiedy w odróżnieniu od *jutrzenki porannej* podawano ją z określeniem, np. *wieczorna jutrzenka* (we wsiach Rataje, pow. Września, Jankowice, pow. Grudziądz, Dąbrówka, pow. Pisz, Szczeglice, pow. Staszów, Brzozowa, pow. Tarnów, Gniewczyn Łańcucki, pow. Przeworsk), albo *wieczorowa jutrzenka* (we wsiach Frycowa, pow. Nowy Sącz, Łąka, pow. Rzeszów, Gniewczyn Łańcucki, pow. Przeworsk). W czterech punktach, w zasięgu nazwy *jutrzenka* zanotowano *jutrznę* (we wsiach Konopki Monety, pow. Kolno, Turowice, pow. Opoczno, Wilków, pow. Kielce i Lipnica, pow. Nowy Targ). Moszyński podaje nazwy *jutrzenka*, *jutrznia* tylko z 7 wsi (Glino, pow. Ostrów Mazowiecka, Dębniaki pow. Kalisz, Bralin pow. Kępno, Cisie pow. Częstochowa, Poniakiew pow. Wadowice, Krzyworzecze pow. Myślenice i Kłaj p. Bochnia) i także z 7 wsi *jutrzenkę wieczorną* (Wilcza Grn. pow. Rybnik, Sułkowice, Panikiew i Zawoja pow. Wadowice, Wola Przemyskowska pow. Brzesko, Mołodycz pow. Jarosław i Piemaki pow. Brody)¹⁶.

¹⁵ K. Moszyński: Atlas kultury ludowej w Polsce. Kraków 1934 PAU, zeszyt 1.

¹⁶ *Ib.*

Gwiazda wieczorna i *wieczornica* na mapie Moszyńskiego obejmują tereny wschodniej Polski wraz ze Śląskiem i Podhalem. Natomiast z naszych badań wynika, że zwarty kompleks terenowy tworzą nazwy *wieczornica*, *wieczorniczka* (dwukrotnie notowana w postaci *wieczerniczka*,



we wsiach Kryry, pow. Pszczyna i Wiślca, pow. Cieszyn) i *wieczurka* (wieś Wołkowyje, pow. Leszno, utworzona zapewne na wzór nazwy *zurka*). Występują one na południu Polski z wyjątkiem jednokrotnie zapisanej *wieczorniczki* we wsi Jegliniec, pow. Suwałki i dwukrotnie *wieczornicy* we wsi Chojna, pow. Wągrowiec i Czarna Woda, pow. Starogard, natomiast *gwiazda wieczorna* rzadziej *gwiazda wieczorowa* obejmują dwa te-

reny — Śląsk z Podkarpaciem i Warmię i Mazury z północnym Mazowszem i Pomorzem.

Nazwy *zwierzęca gwiazda* i *zwierzönka* (notowana jako *zwierzynka* Mała Wieś, pow. Radomsko i *zwierzenka* — Głuchów, pow. Chmielnik) w przeciwieństwie do mapy Moszyńskiego nie tworzą zwartych kompleksów terenowych, występują w Mało- i Wielkopolsce oraz na Mazowszu. Nazwy te znane są także w Czechach i na Litwie, por. czes. *zviřetnice*, lit. *žvėrine*¹⁷. Według przekonania ludzi gwiazda ta świeci dzikim zwierzętom. Na bliższy związek tej gwiazdy ze zwierzętami wskazują wypowiedzi informatorów, np. *jak zveženco gvozda zašfeći, to zveženta na pole vyxozo* (Krajkowo, pow. Śrem), albo *bidlinca to ta žecorno gžazda. Jak zgiñe, to biduo še kuaže* (Jedwabno, pow. Nidzica) itp.

Do grupy nazw tzw. „zwierzęcych“ zaliczyć należy także sporadycznie zapisaną *gwiazdę bydłącą* (Jedwabno, pow. Nidzica i *gwiazdę psią* (Wyżyce, pow. Bochnia) oraz podane przez Moszyńskiego¹⁸ — *gwiazdę zającową* (Czerwone, pow. Łomża) i *wilczą gwiazdę* (z Podola).

Kilka nazw notowano zupełnie sporadycznie. Należą do nich: *zwiadunka* (Wola Łabuńska, pow. Zamość), *jakubowa gwiazda*, *gwiazda jasności* (Zdunek, pow. Ostrołęka, informator dodał, że ta gwiazda *žikam stfožeñam šfeći*), *pierwsza gwiazda* (notowana we wsiach Korzeniew, pow. Kalisz i Mamino, pow. Maków Mazowiecki), *zachodnia gwiazda* (pow. Szczytno) — nazwa stąd, że gwiazda ta pojawia się zaraz po zachodzie słońca, *miesiączkowa gwiazda* i *wrzesinka* (z pow. Szczytno, utworzona od *wrzesnia*, w którym Wenus jest widoczna bardzo wyraźnie. K. Moszyński podaje jeszcze dla tej gwiazdy nazwę *węgierka* z dwóch miejscowości, z Przasnyskiego i Warszawskiego)¹⁹.

Nazwa *zwiadunka* (nie zaświadczona w SGP) wiąże się z przekonaniem, że właśnie *gwiazda wieczorna* zwiastowała narodzenie Chrystusa, por. zapisy: *ona zwiastuje, że še Xrystus uroził, jo wyglądajo na wigilije* (wieś Wola Łabuńska, pow. Zamość), *gžazda zašfećija na jutšni, k'edy še Pon Jezus narožiu* (wieś Suków, pow. Radom) lub — *ta gžazda prowažija druge tym krulom v Boženarožynie* (wieś Kuźnica Grabowska, pow. Ostrzeszów). *Jakubową gwiazdę* zapisano w pow. kolbuszowskim. Informator dodał, że jest to jedna gwiazda, ale *kiedy še patšy pšez jedwap na ño, to še wiži čtery žontk'i gžazdek kquadratowyx* — nie ma więc pewności czy nazwa ta odnosi się do Wenus powszechnie znanej pod nazwą *gwiazdy wieczornej*, czy też do innej konstelacji gwiazd²⁰.

¹⁷ Ib.

¹⁸ Ib.

¹⁹ Ib.

²⁰ Linde pod hasłem *gwiazda* cytuje *gwiazdę świętego Jakuba*.

Gwiazdę misiączkową sporadycznie zapisaną we wsi Potok Górny (pow. Biłgoraj) podaje także Moszyński z czterech miejscowości (Kłóbka, pow. Włocławek, Grodzisko, pow. Radomsko, Naklik, pow. Biłgoraj i m. Trembowla)²¹. Ludzie na ogół kojarzą gwiazdę wieczorną z księżycem, czego wyrazem są np. takie wypowiedzi: — *taka co p'erša w ućur špeći to g'azda mišunčkowa, tak uuna razem z mišunčk'em špeći* (wieś Potok Górny, pow. Biłgoraj), *zurka to persa v ućur, persa koło kšizyca, spulńicka kšizyca jak un [kšizyc] v'inksy, to uuna uuntxo'i* (wieś Minczew, pow. Siemiatycze), albo *g'azda ućorna, to uuna pokazuje žen na jutro, tovażyšy zafše kšężycovi* (wieś Paparzyn, pow. Chełmno) itp.

Pozostałe nazwy uzyskane dla oznaczenia gwiazdy wieczornej są obcego pochodzenia. Niemiecka nazwa *abentsztern* (*der Abendstern*) występuje na Śląsku Opolskim i na Warmii i Mazurach. Na wschodnich i południowych terenach Polski występują nazwy białorusko-ukraińsko-słowackie. Najczęstszą jest *zorniczka*, notowana parokrotnie z określeniem *wieczorna*. Nazwa ta głównie koncentruje się na Suwalszczyźnie i Podlasiu, rzadziej występuje w Lubelskiem. Notowano ją także na Podhalu w sąsiadujących ze sobą punktach (w Murzasichlu i Kacwinie, pow. Nowy Targ). Z Podhala przytacza także tę nazwę SGP i Moszyński²². Parokrotnie na tym samym terenie notowano nazwy słowotwórczo pokrewne, np. *zornica wieczorna* (Jegliniec, pow. Suwałki), *wzornica* (Żochy Stare, pow. Wysokie Mazowieckie), *zorka* (wsie Minczew, pow. Siemiatycze, Krzywa, pow. Sokółka, a we wsi Nowoberezowo pow. Hajnówka — *zorka wieczorna*) i *zorza (wieczorna)* (we wsiach Topolany, pow. Białystok, Grabniak, pow. Garwolin, Wirkowice, pow. Zamość, Nienadowa, pow. Przemyśl i na Śląsku we wsi Zawidowice, pow. Oleśnica od informatora pochodzącego z woj. tarnopolskiego), także w postaci *zora* (wieś Wirkowice, pow. Zamość, Wronie, pow. Bielsk) i *zorja* (wieś Bartne, pow. Gorlice).

5. R ó ż n e

Przy zbieraniu materiału dotyczącego astronomii ludowej, uzyskaliśmy parę nazw odnoszących się do gwiazd lub gwiazdozbiorów nie objętych kwestionariuszem. Informatorowie jednak nie potrafili dokładniej określić danych desygnatów, w wyniku czego nie mogę we wszystkich wypadkach stwierdzić, o jakie gwiazdy lub gwiazdozbiory chodzi.

Spośród gwiazdozbiorów, wyróżniającym się na niebie północnym, widocznym najlepiej w okresie zimy jest *Woźnica*. Składa się on z 6

²¹ K. Moszyński, Atlas, op. cit.

²² Ib.

gwiazd ułożonych w kształcie trapezu. Dla tego gwiazdozbioru notowaliśmy trzy nazwy: *fornale* (wieś Golczowice, pow. Olkusz), *furmany* (wsie Mała Wieś, pow. Radomsko i Zarzęcin, pow. Opoczno), jednokrotnie *furmani* (*furmani to so, ale ile unyx jes, to ni moge panu po'eżec. Furmani są do tego vozu, do'ni voźnice mu'vil'i* (Wola Radłowska, pow. Brzesko) oraz *woźnice* (we wsiach Wilczyna, pow. Szamotuły i Krajkowo, pow. Śrem).

Pozostałe nazwy, do których należą *dziady* (*jadu to tys tak'e g'ozdy, uny som tak f kupce koxo seb'e, ix c'tery* — wieś Wełnin, pow. Busko), *dziadki* (Wronów pow. Puławy), które jak podał informator znajdują się w pobliżu Plejad, *krzyż* (*z g'azduf na uobuokax, kšys ješče jest, jak se zmišxne, to go vidno na fsxože, to tak'i kšys z g'azduf* — wieś Żurawica, pow. Zamość) i *klucz* (wieś Nowoberezowo pow. Hajnówka) nie wiadomo do jakich gwiazd lub gwiazdozbiorów należy odnieść. Nazwę *furmany* «Woźnice» podaje Tomaszewski z gwary Łopienna²³, *krzyż* znany jest w gwarze podegrodzkiej w znaczeniu «jakiejś konstelacji»²⁴. Także w Bułgarii na oznaczenie konstelacji Łabędzia, a niekiedy Andromedy lub Pegaza²⁵.

6. Ludowa wiedza o gwiazdach

Gwiazdy zwracając od dawna na siebie uwagę ludzi stały się podstawą najrozmaitszych wierzeń osnutych na motywach religijnych i świeckich. Wiele takich wierzeń łączy się ze „spadaniem gwiazd“. Najczęściej z tym zjawiskiem wiąże się przekonanie o śmierci jakiegoś człowieka, ponieważ na ogół mieszkańcy wsi sądzą, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę i w chwili śmierci człowieka gwiazda jego spada, por. wypowiedzi: *jag g'azda spada, to jedna uusoba uubywa, g'azda spadne, to cyo'etek umže. Wele g'ast na nebe tyle luži na špeće. Kazdy cyo'etek ma s'ojjo g'astke* (wieś Kanigowo, pow. nidzicki), albo — *ktuś umar i g'azda jego spada. Kazdy mo g'ozde i jak u'nera, to g'azda jego spado* (wieś Borszowice, pow. jendrzejewski)²⁶. Niektórzy znów sądzą, że życzenie pomyślane w czasie lotu gwiazdy spełni się np. *jag g'azda leći, to se byle co žycom, to se spe'ni* (wieś Wieszowa, pow. tarnogórski), *jak o panne se pomysli, to se spe'ni* (myśli o pannie się spełnią — wieś Futoma, pow. rzeszow-

²³ Adam Tomaszewski: Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce. Kraków 1930, PAU (słownik).

²⁴ Eugeniusz Pawłowski: Gwara podegrodzka wraz z próbą wyznaczenia południowo-zachodniej granicy gwar sądeckich. Wrocław—Kraków 1955 (słownik).

²⁵ Jordan D. Kowaczew: Narodna astronomija i meteorologija. Sbornik za narodni umotworenija i narodopis izdawa B'lgarskata Akademija na Naukite. Sofia 1914. T. XXX, s. 22.

²⁶ Podobne wypowiedzi notowaliśmy w około 100 wsiach całej Polski.

ski), albo — *gważda spada, a jak kto żyzi jo, to ma o co prosić, a ja jak myodo byua, to o xyoopa dobrogo prosaui* (wieś Łutynowo, pow. ostródzki) itp. Inni informatorowie znów twierdzą, że gwiazdy nie spadają, lecz tylko zmieniają swoje miejsce na niebie (*ona se pšemeñi a ñe spada* — wieś Lęgajny, pow. olsztyński) lub że się przeczyszczają, np. *jag gważda spada, to gważda se pšečyšča* (wieś Łukowa, pow. biłgorajski), *muwo, že gważdy se ocyscajo, to som vižajem, že leći z gury* (wieś Cynków, pow. myszkowski), *muwił'i, že cyoiček umera i ftencas gważda spada, a žišej muwo ze se gważda ocysca* (wieś Jastrzębia, pow. radomski), *pšecysco se gważda, jak spada, to spadnom skšek'i, tak'e jak žaby* (wieś Żabnica, pow. żywiecki) itp.²⁷

Niekiedy słyszy się wśród chłopów, że jak gwiazda spadnie, to — *coś beže jak'eś ñescęšće* (wieś Brzozowica Mała, pow. radzyński), że — *žecko se yuroži ñeziwe* (wieś Szydłówek, pow. mławski), *ñejednemu tšeba vytuomačyć to na xoroby* (wieś Lubomia, pow. wodzisławski), albo że — *jak gważdy zlatujo na žeme, to beže pogoda* (wieś Wola Filipowska, pow. chrzanowski), *gważdi spadajom na mrus abo na pogode* (wieś Biskupin, pow. żniński). Także *mówo, že spadajo čęści obyokuč, wyglodajo šaro jak galareta* (wieś Łączyn, pow. ostrołęcki), albo *jak gważda spadne, to taka tšesonka zostañe* (wieś Stronno, pow. bydgoski) i wreszcie — niektórzy ludzie wierzą, że w czasie „spadania gwiazd“ lecą dzieci niechrzczone, dusze ludzi zmarłych, aniołowie itp., por. zapisy: *to duša pokazuje se čuofeca i počeš muwo, zdrovaš Maryja* (wieś Horoszki, pow. Bielsko), *jak gwozda spada to se tšeba pšezegnać, bo aňoy xroži* (wieś Chyżyny, pow. miński), *jag gwozda leći, to čłotek pobiněn jo pšezegnać, tyn co wiži ji muwić w jime uojca ji syna ji duxa špintego amen Juzef i Maryja, bo to ñexšćune žeći leco, duša ñexšćunego žećuntka leći, to se pšezegna. Jak xłopčyk to Juzef mu se daje jime, jag žeččynka to Maryja daje se ji jime, to se ukšći te žeći, daje se znak trujcy pšynajšpintšy* (wieś Moniatycze, pow. hrubieszowski).

Zapisano także taką wiadomość, że istnieją gwiazdy jasne i ciemne. Pierwsze należą do ludzi zdrowych, a drugie do chorych i że niektóre gwiazdy jasne mogą ściemnieć, por. zapis — *te jasne gważdy to zdrowyx luži a te co čemñi špyco to xoryx luži. My tak se muwiwa Kazdy cyoiček ma spojo gważde. Ja tam wim, xtura moja gważda ja se ñe kpale. Jak xory wyb'eže jasno gważde, to mu ścemñeje, bo skunt xory moze mić jasne gważde. Kowolik Wyadek xory wybroy sob'e jasne gważde ji ścemñaua mu ji jus. Jak un stale styřko, to beže mox jasno gważde* (wieś Lękawica, pow. kozieniecki).

²⁷ Poza tym wiadomość o czyszczeniu się gwiazd notowaliśmy w około 50 wsiach i tylko w środkowym (pionowym) pasie Polski.

W życiu wieśniaka gwiazdy pełniły rolę kalendarza i zegara. Na podstawie położenia na niebie niektórych gwiazd i gwiazdozbiorów, a także i księżyca chłopci określali (w przeszłości) dłuższe okresy czasu, np. pory roku, miesiące²⁸, a także i krótsze — godziny (dziś tylko godziny i to tam, gdzie zegar nie jest używany) por. zapisy: *po tyx gŕazdaŕ to moŕna ŕe markować jako goŕina jest. Muŕ ojćcec jek wiŕet, to mu ŕe brak zegara biŕo tilo po gŕazdaŕ ŕeŕau cale dobŕe, która goŕina jest i po morgenŕtern, co ŕeń prowaŕi* (pow. piski), *te kuŕaŕe i bapki, to wruŕo guŕiny Kuŕaŕe, pudylŕi vyŕy, to puŕniejsza guŕina, kuŕaŕe na poŕudne, to puŕnocek, jak rano stavać vyŕet i kuŕaŕe niŕutko na zaxoŕe, to juŕ ranek* (wieś Œurawica, pow. zamojski), *ŕag bapki skreńćili, to jedna goŕina po pŕynočku* (wieś Grabniak, pow. garwoliński) itp.

Szczegółowe omówienie materiału językowego dotyczącego gwiazdozbiorów²⁹ i gwiazd pozwala wysnuć pewne wnioski. Przede wszystkim rzuca się w oczy stosunkowo bogate zróżnicowanie nazw zarówno leksykalne jak i słowotwócze. Dla 11 desygnatów zapisano około 210 nazw. Można to wyrazić w przybliżeniu proporcją 1 : 20. Zróżnicowanie to tłumaczy się z jednej strony tym, że obok nazw starszych, jak np. *gwiazda z ogonem, gwiazda z miotłą, miotła, wiecha* «kometa»; *goŕciniec droga do Œęŕtochowy, na Kalwarię, ze Skępego do Œęŕtochowy, z Jeruzalem do Betleem, droga do Egiptu, do Rzymu, do Warszawy, Krakowa, Budapesztu, Kijowa, droga ptasia, gęŕia, zwieręca* itp. «droga mleczna»; *koŕniki, koŕcowie, kosy* «Orion» — występują nazwy nowsze, np. *kometa, machometa makometa, droga mleczna, kosiarze, gwiazda polarna* i in. Niektóre z nich zostały przejęte z języka literackiego, a następnie rozpowszechnione w gwarach. Z drugiej zaś przyczyną zróżnicowania leksykalnego są najrozmaitsze legendy i wierzenia. W nich bowiem tkwi źródło powstania wielu nazw. Nie sposób więc przy omawianiu nazw pomijać je, choć świadomie wkracza się w dziedzinę etnografii, ponieważ legendy i wierzenia tłumaczą i motywują te nazwy.

Władysław Kupiszewski

²⁸ K. Moszyński: *Kultura ludowa Słowian*. Kraków 1936, *Kultura duchowa*.

²⁹ Nazwy gwiazdozbiorów zostały omówione w artykule pt. „Ze słownictwa ludowego w zakresie astronomii. Ludowe nazwy gwiazdozbiorów”. „Por. Jęz.” 1958, z. 5.

POCHODZENIE NAZW SZAMARZOWICE, SZAMARZEWO

Omawiając w artykule o nazwach miejscowych z okolic Raciborza i Głupczyc nazwę wsi *Szamarzowice*, prof. Dejna skłania się do przyjęcia tezy, że forma *Szamarzowice* jest gwarowym odpowiednikiem zniemczonej postaci *Schamar(zo)witz(e)*, poza którą ukrywają się dawne *Zamarzowice*¹. Autor sam jednak bardzo ostrożnie wysuwa tę koncepcję, pisząc, że nie wiadomo jak ją pogodzić z zapisami: *Schinawerwitz*, *Smodrowicz*, z *Ssamatowicz*, *Schemrowitz*, pod którymi miejscowość figuruje w dokumentach. Z braku oparcia o materiał źródłowy odrzuca również postać *Samborowice*, którą przyjmował H. Adamy² jako właściwą i za którą ewentualnie mógłby przemawiać jeden tylko, i wcale nie najdawniejszy, zapis z 1301 r.: *Zcamborowicz*.

W ogóle trzeba stwierdzić, że dokumentacja uazwy *Szamarzowice* z pow. raciborskiego³ jest bardzo zmienna, waha się, pełna sprzeczności. Wieś jest notowana w r. 1288 jako *Schmarzowitz*, w r. 1301 *Zcamborowitz*, 1307 *Schinawerwitz*, *Smodrowicz*, 1377 *Schimerwicz*, *Schimmerwicz*, *Schimorowicz*, 1479 z *Ssamatowicz*, 1534 *Schemrowitz*, 1563 *Szamarzowsky*, *Zmarzowice*, *Zamarzowski*. Cały jednak szereg tych postaci kancelaryjnych, jak np. *Schemrowicz*, *Schimmerwicz*, *Schinawerwitz* jest rezultatem przypadkowych niemieckich substytucji, spoza których odczytać można pierwotną i gwarową postać nazwy: *Szamarzowice*. Forma *Zamarzowice* jest późniejszym i sporadycznym wykośleniem i prawdopodobnie skutkiem etymologii ludowej. Co do zapisu: z *Ssamatowicz*, to mamy tu do czynienia ze zwykłą omyłką kopisty czy ewentualnie pisarza dokumentu. Zapis *Smodrowicz* może dotyczyć innej wsi, a w każdym razie nie ma on większego znaczenia. Zdarzają się w pisowni nazw w źródłowych materiałach jeszcze znacznie większe wykoślawienia, których uzasadnienie nie wynika z prawidłowości językowych, a które polegają na złym usłyszeniu czy też błędnym odczytaniu danej nazwy przez notującego.

Szamarzowice nie są nazwą odosobnioną, nie mogą więc być gwarową adaptacją zniemczonej wersji nazwy *Zamarzowice*. W szeregu wypadków powtarza się ta nazwa w kilku odmianach. Oto materiał, który zebrałem:

- 1) *Szamarzewo*, wś na lewym brzegu Wrześnicy na ptn. wsch. od Pyzdr.

1303 r. *de Szemarzewicz* KWp III s. 224, 1339 r. *Semarzevo* s. 521, 1394 r. *Szamarzewo* Leksz. II s. 46, 1420 r. *Szamarzewo*, 1435 r. *Szamarzewo*, 1558-60 r. *Smarzewo* Koz. III s. 294, 1564 r. *Schamarzowo*, *Schamarzewo* Jabcz. Rys. s. 110, 1578 r. *Szamarzewo* (2x) Paw. Pol. I S. 214, 1618 r. *Samarzewo* Parcz. An. s. 174, 19 w. *Szamarzewo* Cal. Pyz. s. 277, 1935 r. *Szamarzewo* Mapa WIG P. 40 S. 25 (310/534) *Samarzewo* (310/532).

- 2) *Szamarzewo*, os. niez. pf. Srem. 1580 — 81 r. *Schamarzewo* Koz. III s. 294.

¹ K. Dejna: Urzędowe i gwarowe postaci nazw miejscowych w okolicy Głupczyc i Raciborza. Łódzkie Tow. Nauk. Rozpr. Komisji Językowej. T. 2. Wrocław 1955; s. 119 i nast. Por. s. 156-7.

² H. Adamy: Die schlesischen Ortsnamen, ihre Entstehung und Bedeutung, Breslau 1888.

³ Bliższa lokalizacja wg Słown. Geogr.: Szamarzowice, wś i dobra nad rzeką Troja, powiat raciborski, pf. Krzanowice.

3) *Szamarzewskie*, role nie znane na Psarskim śrem. 1602 r. agros d. *Szamarzewskie* in Psarskie Koz. V s. 385.

4) *Szomarzew*, role niezn. na Chwałkowicach.

Kilkakrotnie powtarzające się formy dzierżawcze i patronimiczne każą domyślać się jakiejś nazwy osobowej, która dała podstawę nazwom miejscowości. Imię to musiało brzmieć **Szamarz* lub **Szemarz*, gdyż trafiają się zapisy z samogłoską *-e-* zamiast *-a-*, jak np. zapis z r. 1303 *de Szemarzewicz* lub z r. 1339 *Semazzevo*.

Stanisław Kozierowski, objaśniając nazwę wsi *Szamarzewo* w pow. średzkim, łączy ją — jak najsluszniej — z przydomkiem *Szamar* poświadczonym w l. 1505—46 źródłowo: *Greg. Schamar Chwalykowski* Koz. III s. 294⁴. Autor nie tłumaczy jednak ani pochodzenia, ani znaczenia tej nazwy osobowej. Brakowało więc dotąd ostatniego ogniwa potrzebnego do wyjaśnienia etymologii interesującej nas grupy nazw miejscowych. Ogniwo to odnajdujemy wertując zebrany przez Foerstemanna zbiór imion staro-wysoko-niemieckich⁵, wśród których natrafiamy na imię *Scammar*. Imię to, po zmianie głosowej *sk* → *š*, przybrało w średnio-wysoko-niemieckim postać *Schammar*, bardzo już zbliżoną do zanotowanej przez Stanisława Kozierowskiego nazwy osobowej. Z św. **Schammar*, którego człon pierwszy zbiega się z s.w.n. *scama* — *verecundia*, pudor, zaś drugi, — element *-mar*, — ma znaczenie to samo co słowiańskie *-mirь* // *-merь*, pochodzi przeniesiona na grunt polski przez niemieckich przybyszów nazwa osobowa *Szamar*.

Tkwiąca w przytoczonych nazwach miejscowych postać **Szamarz* powstała zapewne pod wpływem oboczności sufiksów *-ar* // *-arz* (por. np. nazwy *Konary* i *Konarzewo* itp.). Natomiast oscylacja samogłosek *a* — *e* — *o* w formach *Szamarzewice* // *Szamarzowice* // *Szomarzew* tłumaczy się historyczno-dialektologicznymi względami języka średnio-wysoko-niemieckiego⁶.

Eugeniusz Moško

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW

- Cal. Pyz. — E. Callier: Powiat pyzdrowski w XVI stuleciu. Warta 1888 nr 726, 1889 nr 819, Odb. Poznań 1888 — 1891.
 Jabcz. Rys. — J. N. Jabczyński: Rys historyczny miasta Dolska. Poznań 1857.
 KWp III — J. Zakrzewski: Codex diplomaticus Maioris Poloniae. T. III. Poznań 1878.
 Koz. III — St. Kozierowski: Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej. Roczn. PTPN za rok 1915. P — Ż. Poznań 1916.
 Leksz. II — J. Lekszycy: Die aeltesten grosspolnischen Grodbuecher. T. 1 — 2. Leipzig 1887 — 9. T. 2.
 Parcz. An. — A. Parczewski: Analecta wielkopolskie.
 Paw. Pol. I — A. Pawiński: Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. I — II Wielkopolska. Warszawa 1883. (Źródła dziejowe. T. 12-13).

⁴ Por. tegoż autora: Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami. *Slavia Occidentalis*. III/IV, s. 126.

⁵ E. Foerstemann: *Altdeutsches Namenbuch*. I, Personennamen. Bonn 1900. S. 1304.

⁶ Por. S. Rospond: Polsko-niemieckie substytucje graficzne i fonetyczne w najdawniejszych dyplomach i tekstach śląskich. Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta. Zeszyty Naukowe. Seria A. Nr 5. Językoznawstwo. Wrocław 1957. s. 24. Por. również W. W. Jungandreas: *Zur Geschichte der Schles. Mundart im Mittelalter*, Breslau 1937 s. 56—57 (szczególnie dane dotyczące niem. nazwy Wrocławia z obocznymi postaciami *brasselawe* // *breslaw*) i s. 45 omówienie przejścia ś. w. n. *a* > *o* — zmiana głosowa o zasięgu dialektycznym.

JESZCZE W SPRAWIE NAZW MIEJSCOWYCH TYPU *PODGÓRA*, *ZALAS*

Interesująca praca M. Karasia „Nazwy miejscowe typu *Podgóra*, *Zalas* w językach słowiańskich (Wrocław, 1955)” wywołała już odgłosy w postaci recenzji i artykułu (J. Chłodzińskiej, P. Smoczyńskiego, W. Sperbera) zawierających zarówno pewne uzupełnienia faktyczne, jak i wypowiedzi o charakterze teoretycznym. To i owo da się w tej kwestii wydobyć i z języków wschodniosłowiańskich.

M. Karaś wspomina o tym, że analogiczne formacje prefiksально-bezsufiksalne na obszarze rosyjskim, wschodnioukraińskim i wschodnio-białoruskim są nieliczne. Zapewne jest ich istotnie niewiele, jednak nawet pobieżne przejrzanie niedawno wydanych ponownie zabytków starorosyjskich pozwala stwierdzić istnienie w nich kilku formacji omawianego typu:

- Заберегъ (gmina) Testament wielkiego księcia Siemiona Iwanowicza, 1353 r.
Testament wielkiego księcia Iwana Iwanowicza, około 1358 r.¹
- Забереги (gmina) „Dokończenie” w. ks. Siemiona Iwanowicza, 1350—1351 r.¹
- Заберега (gmina) Testament w. ks. Dymitra Iwanowicza, 1389 r.¹
- Задужица (wieś powiatu perejasławskiego) Księga rozjazdów w. ks. Iwana Wasiljewicza 1504 r.¹
- Законоушния (miejscowość w Moskwie) Piskarewski latopisiec, pod 1546—7 r.²
- Прилук(а) (miejscowość w Obomieżu). Pamiętka Antona, syna Grzegorza, dla klasztoru Sołowieckiego XV w.³
- Прилук(а) (miejscowość w Zawołoczju) „Рядная и „дельная” грамота Jakuba (Jakowa) syna Aleksandra, XV w.

Do tego można jeszcze dodać miasto Прилуки w okręgu Czernihowskim, osiedle Пригоры w okręgu Smoleńskim (na południo-wschód od Rosławla). Możliwe, że w sposób analogiczny utworzona została nazwa ulicy moskiewskiej powstałej na przełomie XVII i XVIII w. w pobliżu komory celnej: „ażeby wozy zachowywały kolejność, przeciągnięto przed nimi długi łańcuch żelazny (цепь), za którym wkrótce pojawiły się sklepiki, namioty, szynki itp. Za łańcuchem („за цепью”) powstała ulica зацепна”. Możliwa jest zresztą i inna interpretacja tej nazwy: „Tu zatrzymywano, „zaczerpiano” („зацепляли”) wozy z towarem dla poddania ich przeglądowi celnemu”⁴.

¹ Духовные и договорные грамоты великих и удельных князей XIV—XVI вв., Москва—Ленинград, 1950.

² Материалы до истории ЗСРР, II, Москва 1955.

³ Писма (грамоты) Новогороду Великого і Пскова, Москва—Ленинград 1949.

⁴ P. W. Sytin — Z historii ulic moskiewskich, Moskwa 1952, s. 337.

Z formacji nowszych należy odnotować nazwę osiedla w Buriacko-Mongolskiej Autonomicznej Republice Socjalistycznej Под-Икат, które to osiedle leży u podnóża górskiego łańcucha Ikackiego. W mowie potocznej pospolita jest forma Прикаспий (Каспий) = Morze Kaspijskie. W tym wypadku formacja z sufiksem -ije byłaby pod względem fonetycznym niewygodna (por. Прииссыккулье).

Ze względu na sposób tworzenia nazw typu *Podgóra*, *Zalas* ciekawa jest odmiana takich wyrazów w żywej mowie ukraińskiej. Przed wojną spędzałem kilkakrotnie wakacje we wsi (ściślej w chutorze) Підропа (rejon Welyka Bahaczka okręgu Połtawskiego). Ta nazwa wsi, obok której (zwłaszcza w mowie inteligencji) była w użyciu forma Підрип'я⁵, stanowiła niepodzielna całość morfologiczną: „приїхав у Підропу, до Підгори, був у Підгори” Inaczej traktowano nazwę niewielkiego chutoru, który się znajdował niedaleko od wsi, za górą. Chutorek miał nazwę Заропа. Ta nazwa nie uległa całkowitemu zjednoczeniu pod względem morfologicznym, jak świadczą o tym konstrukcje: „Пішов Заропу обок був Заропою”, „був у Заропи”.

Nazwy typu Заропа powstały zapewne przez zrastanie się przyimka z rzeczownikiem w jedną całość morfologiczną. Sprzyjać temu musiały zapewne formy homonimiczne typu: з Заропи — з-за гори; з Підгори — з-під Гори.

W języku rosyjskim jako całość morfologiczna ukształtowała się forma заграница⁶. Zwroty „приехал из-за границы і приехал из заграницы” różnią się wyraźnie pod względem znaczeniowym. W pierwszym wypadku mowa o przybyciu spoza jakiejś linii granicznej, w drugim o przybyciu z obcych krajów. W pierwszym wypadku wyraz граница może rządzić dopełnieniem (granica czego), w drugim tej możliwości nie ma.

Zrośnięciem przyimka z rzeczownikiem w jedną całość morfologiczną może się tłumaczyć forma ludowa „сукционный торг” — Тургиев — „Pieczeniarz“ („Нахлебник”) = „торг с аукциона” (licytacja). (Mogła tu działać „proporcjonalna analogia”, o której pisał J. Baudouin de Courtenay w związku z podaną przez W. A. Bogorodickiego interpretacją rosyjskiej formy ludowej овторник.

вогонь : огонь = вовторник : х; скąd х = овторник.

Inaczej rzecz się ma z formacją typu подпункт. W tym wypadku под jest prefiksem, który zaczął nadawać całości (możliwe, że nie bez

⁵ Wspomniana już nazwa Пригоры (obwód smoleński) na niektórych mapach figuruje jako Пригорье (w Atlasie ZSRR wydanym w latach 1954 i 1956 — пригоры, w tymże samym atlasie z r. 1950 Пригорье).

⁶ P. przykłady w Słowniku współczesnego literackiego języka rosyjskiego, t. 4 Moskwa—Leningrad 1955, s. 376.

wpływu obcego, niemieckiego) znaczenie należenia do niższej kategorii, por. rosyjskie:

подпоручик, подхорунжий, подполковник, подштурман, подразделение, подраздел, подвид, подтема, подтип, подпункт.

Praca M. Karasia stanowi bodziec do pogłębiania i rozwijania badań formacji prefiksально-imiennych w językach słowiańskich.

Adam Suprun (ZSRR)

STUDIA WYRAZOWE

NIEMIECKIE LITEWKA «KURTKA, BLUZA»

I

WYRAZ *LITEWKA* W JĘZYKU POLSKIM

Wśród słownictwa warmińsko-mazurskiego zebranego podczas badań dialektologicznych przeprowadzonych w latach 1950 — 1952 swoistym curiosum jest wyraz polski *litewka* zanotowany tam w znaczeniu «kurtka». Niezwykłość jego polega na tym, że choć jest to wyraz jak najwyraźniej polski — co zresztą szereg źródeł niemieckich potwierdza, a żadne z nich temu nie przeczy — nie ma go w tym znaczeniu w żadnym ze słowników polskich jednojęzycznych i dwujęzycznych, figuruje natomiast w większości słowników niemieckich.

Sam wyraz *litewka* jako taki nie jest obcy językowi polskiemu; występuje lub występował jednak w innych znaczeniach. 1) jako „gatunek pośledniej tabaki” (KK II 753), 2) (gwarowe) «gryka, tatarka» (SGP III 41 podaje tylko to znaczenie); o tym znaczeniu wyrazu *litewka* pisał również m. in. K. Nitsch (por. także niżej zacytowane informacje B. Sychty PP. II 86 nn) i 3) (zoologiczne) gatunek gęsi (KK 1. c.).

Tenże sam Słownik Warszawski t. I 819 kwalifikuje wyraz *litewka* w znaczeniu nazwy 4) gatunku gęsi jako gwarowy i podaje jako literacką nazwę *gęś zbożowa* (*anser segetum*).

Dalszym rozwojem znaczeniowym wyrazu *litewka* jest kaszubskie *l'ëtefka* 5) «biedronka». Oto co pisze B. Sychta w *Języku Polskim* t. XXXVIII, r. 1958, s. 219 z. 3:

„Do zewnętrznego wyglądu biedronki zdaje się także nawiązywać inna jej nazwa z powiatu kartuskiego, mianowicie *l'ëtefka* (etymol. *litewka*) (Miechucino, Suleczyno, Sierakowice, Mściszewice, Wygoda, Stężycza, Kistowo, Przodkowo, Kartuzy, Dzierżąno, Goręczyno, Matarnia), która oznacza także «grykę, tatarkę»

(Fagopyrum). Bardzo możliwe, że biedronka z uwagi na swój drobny kształt, względnie na swoje czarne plamki na czerwonych pokrywach skrzydełek mogła się kojarzyć w wyobraźni Kaszubów z ziarnem gryki. Podjazzy odzywają się do biedronki wyłącznie «per pani», *pani l'ëtewka*. Węsiory używają wyjątkowo formy zgrubiałej *l'ëtewnica*, Ramleje natomiast zdrobniałej *l'ëteweczka*, podobnie Puzdrowo *l'ëteweczka p'aneweczka*, Stężycka Huta *l'ëtewniczka p'anewniczka*, Łączyńska Huta *l'ëtewinka*, Mrozy *l'ëtew'ionka*. Żukowo zna formę *l'ëtówka* obok *p'ëtlówka*. Por. wyraz kaszubski *pëtk*, który oznacza «coś bardzo małego, drobnego».

W związku z tym fragmentem nasuwają mi się następujące uwagi marginesowe:

1. Nie jest pewne, że kaszubska *l'ëtewka* = biedronka jest etymologicznie «litewką». Wskazuje na to niezwykła w tym wypadku derywacja *-niczka*: *l'ëtewniczka*, *-'ónka*: *l'ëtew'ionka* i *-inka*: *l'ëtewinka*. W języku polskim (również i w gwaraach) niezwykle są tego rodzaju derywaty żeńskich form nazw narodowości na *-ka*.

2. Dlatego bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że jest to raczej kontaminacja *litewki* i czasownika *latać*. Por. wyrazy *latawiec*, *latawica* i gwarowe *latawka* 1. «latawiec papierowy», 2. «figle» 3. «bieganina», rozgardiasz SGP t. III 12. Por. również inną kaszubską nazwę „biedronki” *p'odlecuska* (wieś Dziemiany) i *podl'ecónka* (wieś Lisie Jamy), wiążąca się niewątpliwie z czasownikiem *podlecieć*//*podlatywać*, B. Sychta op. cit. 220. Jak wiadomo biedronka najczęściej podlatuje w górę i potem z powrotem siada.

3. Autor tych uwag nieściśle charakteryzuje wyraz *l'ëtewnica* jako zgrubiałą od *l'ëtewka*, gdyż jest on odrębnym derywatem. Natomiast zdrobniałą formą od *l'ëtewnica* jest przytoczona dalej przez autora postać *l'ëtewniczka*.

Z Mickiewicza („Grażyna”) znamy *pole Litewki*, tj. Grażyny, czyli „pole 6) Litwinki”.

Wyrazu *Litewka* w znaczeniu «Litwinka» nie podaje Słownik Warszawski. Rejestruje go natomiast np. Booch-Arkossy P-NWb 226: „*Litewka*... Lithauerin”. NB. jest to słownik bardzo „niebezpieczny”, często o wątpliwej wartości informacjach; w tym wypadku nie ma jednak obawy (por. niżej informację ze słownika Lindego, z którego Booch-Arkossy wyraz ten zapewne przejął). Według informacji mgr Bartnickiej-Dąbkowskiej słyszała ona wyraz *litewka* w znaczeniu «Litwinka» z ust starszej kobiety pochodzącej z północnego Mazowsza. Poza gwarami ani w mowie potocznej ani we współczesnym języku pisanym w tym znaczeniu wyraz ten nie występuje. W języku literackim *litewka* «Litwinka» to archaizm. Znaczenie 7) podaje Słownik Arcta: („stara wódka litewska” Arct t. I 313 por. także „*starka litewska* litauischer Schnaps” Zipper P-N t. I 493). Innych znaczeń tego wyrazu polskie dostępne mi źródła nie notują. W Słowniku Wileńskim w ogóle brak tego hasła.

Poza tym wyraz *litewka* zanotowano jako nazwę gatunku trawy w Bregnowie pow. Rawa Mazowiecka (informację tę zawdzięczam mgrowi Józefowi Smyłowi)

W okolicach Piotrkowa występuje wyraz *litewka* podobnie jako nazwa 8) gatunku trawy oraz ponadto jako nazwa 9) gatunku pszenicy. Tę informację przekazał mi dr Mieczysław Szymczak.

Linde t. II 648 podaje wyraz *litewka* również tylko w znaczeniu «litwinka» ze Strykowskiego „... białogłowa z Litwy rodem eine Lithauerinn. Kazimierza Wielkiego żona, królowa Anna, *Litewka*, córka Giedyminowa Stryjk. 386”. Podobnie wyraz *Litwa* Linde notuje tylko jako a) nazwę kraju i b) nazwę zbiorową przedstawicieli narodu litewskiego (= Litwini), a *Litwin* i *Litwak* tylko jako nazwy członka narodu litewskiego. Tamże 649.

II

WYRAZ *LITEWKA* W JĘZYKU NIEMIECKIM

Tymczasem w szeregu słowników niemieckich występuje wyraz *die Litewka* — jeden raz z postacią oboczną już o zniemczonej końcówce *die Litewke* (Pekrun 608, forma liczby mnogiej dla obu wariantów to *Litewken*) — w znaczeniu «bluzy», «kurtki» m.in. jako nazwa części munduru wojskowego, „kurtka mundurowa z wykładanym kołnierzem” („Uniformrock mit Umlegekragen” Sprach-Brockhaus 377), „mundur w rodzaju bluzy, luźna kurtka mundurowa” („blusenartiger Waffenrock; loser Uniformrock” Pekrun 608), „mundur wojskowy przypominający bluzę” („blusenartiger Soldatenrock”; Duden Rechtschreibung 1939, 330; 1951, 275), „mundur przypominający blużę” („blusenartiger Uniformrock” Volks-Brockhaus 410), „mundur w rodzaju bluzy” („blusenartiger Waffenrock”, franc. vareuse Sachs-Villatte Hwb D-F 1905, 650; por. Sachs-Villatte HWb D-F 1921, 539), „lekki, wygodny mundur w formie bluzy w odróżnieniu od marynarki mundurowej („leichter, bequemer Uniformrock in Blusenform, im Unterschied vom Waffenrock” Wessely-Schmidt 744). Pochodzenie polskie wyrazu podają Duden Rechtschreibung, Pekrun, Sprachbrockhaus, Wessely-Schmidt i Sachs-Villatte Hwb D-F 1905. Z racji zresztą obcości tego wyrazu purysta Engel proponuje unikać go zastępując przez *Kittel*, *Jacke*, *Wams*, które są rzekomo wyrazami bardziej niemieckimi (Engel Entwelschung 309). Co prawda wszystkie trzy proponowane przezeń odpowiedniki „niemieckie” są również pochodzenia obcego, o czym informują słowniki etymologiczne języka niemieckiego.

O rozpowszechnieniu wyrazu *Litewka* w języku niemieckim świadczy również umieszczenie go w słownikach systematycznych języka niemieckiego mających na celu ogarnięcie całości słownictwa według dziedzin realiów, np. u Dornseiffa DWs 452; dział 17,9 (rok wydania książki: 1934) oraz u Wehrlego DW 58, grupa 225: „Waffenrock.” Ta ostatnia książka została wydana w r. 1940 (przedmowa nosi datę: wrzesień 1939 roku). Ciekawe, że w poprzednich jej wydaniach (np. Schlessing Pass Ausdr z roku 1892 i Schlessing-Wehrle z roku 1927) wyrazu tego nie ma. Może to świadczyć o dalszym rozpowszechnianiu się tego wyrazu jeszcze

po oficjalnym zastąpieniu go w armii niemieckiej po roku 1918 przez inne wyrazy (p. niżej).

Viëtor DAwb 239 informuje, że poprawna wymowa wyrazu *Litewka* „Uniformbluse” «bluza mundurowa» brzmi (*li¹tɛfka*:). Słownik Sachs-Villatte’a (Hwb D-F l. c.) w wydaniu z r. 1905 podaje, że wszystkie trzy sylaby wymawia się krótko, środkowa akcentowana. Akcent przez wszystkich autorów jest zaznaczany (jeśli w ogóle to robili) jako spoczywający na sylabie drugiej, a więc zgodnie ze zwyczajami polskimi. Wspomniany słownik w wydaniu z r. 1921 (l. c.) podaje wymowę dokładniej jako (*li¹tɛ¹fka*) czyli w transkrypcji Viëtora: (*li¹tɛfka*), a więc z ostatnią sylabą wymawianą jako półdługa.

Tylko słownik Mureta i Sandersa podaje wymowę sylaby pierwszej jako dłuższej: (—uu). Muret-Sanders Enz WbD-E t. II 1347.

Nowowydany słownik Paula DWb V (1956—1957) 379 informuje tylko że *Litewka* to „Soldatenbluse; im 19. Jahrhundert aus polnisch *litewka* „litauischer Rock” (bluza żołnierska, w wieku XIX zapożyczona z polskiego *litewka* «kurtka litewska»).

Historia tego wyrazu w języku niemieckim i jego dzieje w języku polskim wymagają jeszcze bliższego zbadania, choć dla języka niemieckiego częściowo to zrobiono.

Dokładniej informuje o historii tego wyrazu w języku niemieckim słownik etymologiczny języka niemieckiego Klugego z r. 1956 wyd. 17, powtarza on właściwie informacje z wydania 13 (1941): „*Litewka* f. Polnisch *litewka* «litauischer Rock» erscheint für «Jagdrock» 1839 bei uns steht in deutscher Heeressprache für «leichter, blusenartiger Soldatenrock» von etwa 1898 bis 1918...” Kluge EtWbDS t. XVII 443. (*Litewka* r. ż. Polskie *litewka* «kurtka litewska» pojawia się u nas (tj. w Niemczech) na znaczenie «kurtki „myśliwskiej» w r. 1839, zaś w latach około 1898 do 1918 było używane w znaczeniu «lekkiej w rodzaju bluzy kurtki żołnierskiej»).

Słownik Weiganda-Hirta z roku 1910 obok wyjaśnienia znaczenia wyrazu — i nieściśle podanej etymologii, gdyż nazwy typu *Litewka* oznaczają nie tylko «kobietę-członka jakiegoś narodu czy ludu» („*Litewka*...: blusenartiger Waffenrock. Aus poln. *litewka* eigentlich *die Litauerin*”) — dodaje mniej precyzyjną, ale zgodną z późniejszym słownikiem Klugego informację «ostatnio w armii»: „In neuer Zeit im Heere” Weigand-Hirt t. II 73. Duden Bildwörterbuch z roku 1937 przedstawiający na tablicach 206, 207, 209 i 210 mundury wojska niemieckiego (nawet z okresu poprzedzającego I wojnę światową) wyrazu tego wśród zamieszczonych tam nazw już nie podaje. Podobnie powojenny słownik obrazkowy Bildwb D-P z roku 1954 nie rejestruje tego wyrazu.

Omawiany wyraz podawały i podają oczywiście również niemieckie słowniki wyrazów obcych. Oto np. Słownik Heysego wyd. 22 z roku 1903 informuje jak następuje: „*Litėwka*, *Litėwke* f. litthauscher Rock; Art kurzer, bis zur Hälfte des

Oberschenkels reichender polnischer Überrock, das Muster des jetzigen preussischen Waffenrocks. Heyse Fwb 1903, 442: („*Litewka*, *Litewke* r. ż. kurtka litewska, rodzaj krótkich, sięgających do połowy uda bluz, wzór obecnego munduru pruskiego”. Słownik Petri’ego wyd. XXV bez roku wydania, ale został on wydany przed r. 1909) obok wspomnianych wyżej podaje jeszcze jedną odmianę, tym razem ortograficzną (choć w pewnym stopniu mogącą zapewne odzwierciedlać wymowę) mianowicie formę *Littewke* z podwójnym *t*, które prawdopodobnie sygnalizuje krótkość i otwartość poprzedzającego *i*. W dawnej pisowni niemieckiej wyrazów oznaczających «Litwę» i «Litwinów» itd. występowało podwójne *t* (tak np. pisze Kurschat w swoim słowniku litewsko-niemieckim z r. 1883) i dlatego *tt* w *Littewka* może pozostawać w związku z tą pisownią (*Littauen*, *littauisch*, *Littauer*) Petri FWb t. XXV 652. Pod hasłem „*Litewka* oder *Litewke*” podaje cytowany słownik na s. 650 następujące informacje: „Femininum, polnisch ein kurzer (polnischer) Soldatenüberrock; der deutsche moderne Waffenrock”. (r. ż., z polskiego, krótka (polska) bluza żołnierska; nowoczesny mundur niemiecki). Wreszcie najnowszy z 1958 roku słownik wyrazów obcych wydany w Lipsku przez wydawnictwo „Enzyklopädie” podaje: „*Litewka* (*li'tefka*) die, (—... *ken*) leichter, blusenartiger Uniformrock mit Umlegekragen; eigentlich litauische Jacke, polnisch” Enzyklopädie FWb 1958, 360. („... l. mn. *Litewken*, lekka w rodzaju bluzy kurtka mundurowa z wykładanym kołnierzem; właściwie kurtka litewska; wyraz polski”). Swego rodzaju osobliwością jest angielski odpowiednik niemieckiego *Litewka* (blusenartiger Waffenrock) podany przez słownik niemiecko-angielski Mureta-Sandersa mianowicie *litevka*; jak się zdaje, wyraz ten miał i ma mało okazji do zastosowania w języku angielskim i jest oczywistym germanizmem tzn. wyrazem przejętym z języka niemieckiego. Muret-Sanders Enz WbD-E t. II 1347.

III

WYRAZY ЛИТЕВКА//ЛИТОВКА W JĘZYKU ROSYJSKIM

Wydaje się, że wyraz *litewka* został zapożyczony w podobnym do omawianego znaczeniu do języka rosyjskiego. Przynajmniej Pawłowski podaje jako rosyjskie tłumaczenie niemieckiego *die Litewka* obok wyrazu *Тужурка* również wyraz *Литевка* Pawłowski D-R 816.

O tym, że nie jest to wyraz rosyjskiego pochodzenia, świadczy występowanie *o* w sylabie drugiej. Rosyjski odpowiednik polskiej *Litewki* jako „kobiety narodowości litewskiej” a więc właściwie *Litwinki* to *Литовка*. *Litwin* to po rosyjsku *Литовец*.

W języku rosyjskim, w dialektach północnych (dlaczego w tych, a nie innych tłumaczą względy geograficzne) występuje wyraz *Литовка* w znaczeniu „duża kosa”: „Русская большая коса, для отличия от горбуши, малой косы с коротким кривым косьем” Dal TS t. II 255.

Nowy słownik języka rosyjskiego Akademi Nauk ZSSR wśród grupy wyrazów *Литвин, Литвинка, Литовец, Литовка* itd. tylko ostatni podaje w znaczeniu innym niż wiążącym się z narodowością, mianowicie jako «kosę z długą prostą rękojeścią» („Коса с длинной прямой рукоятью“). Jest to zresztą prowincjonalizm („областное“). Znaczenie to jest zadokumentowane dwoma cytatami: z Awdiejewa i Aramilewa. „На их плечах покачивались деревянные грабли и поблескивали литовки“. Авдеев, Гвардии Сержант. „Мужики скашивали литовками сухую траву на окрайках, чтобы огонь не подобрался к хлебам“. Арамилев. Пожар в лесу. SłSRLJ t. VI 265. W dialekcie kostogomskim wyraz *литвіны* (polonizm?) oznaczał «żerdzie na stogu przytrzymujące go przed rozniesieniem przez wiatr» („Ветреницы, прижимины, переметины, хворостины или жерди на стогу, чтоб его не разметало ветром“) zaś collectivum *Литвінник* to a) to samo co poprzedni desygnat albo b) «wici do wiązania tratw» („Хворостины“ albo „Витвины, Вицы для вязки плотов“) Dal 1. c. Jako jeszcze jedną „litewską“ ciekawostkę można dodać żartobliwe przezwisko ptaków kawek — *Litwa* „Litwini, widząc je mówią *Litwa leci*” z tykocińskiego (Pr. Fil t. IV 838 według SGP t. III 43); *Litwinami* nazywają na Mazurach kawki, z powodu wrzasku ich *ka ka kej*. Jest przysłowie: „Die Litauer sind da, es wird bald Winter” Frischbier Preuss. Sprichwörter 1865, s. 303, nr 4293” (SGP 1. c.).

Pod hasłem *litewski* Słownik Warszawski podaje następujące połączenia:

1. *grosz litewski* albo płaski = 5/4 gr. (KK t. I 58, t. II 754),
2. *miód litewski* = gatunek miodu do picia
3. *litewskie korzenie* = rabarbar op. cit. t. II 754
4. myśliwskie: *gęś litewska* = rodzaj gęsi szarego i białego pióra. KK t. I

819

5. rękawicznicze: *Skóra litewska* = skóra barania glansowana... KK t. II 754.

Poza tym porównaj potoczne 6.) *ser litewski* = ser tyłżycki (?)

Zapewne wskutek jakiegoś nieporozumienia dostały się do Słownika niemiecko-polskiego czterech autorów (Zippera i in.) obok objaśnienia znaczenia niemieckiego wyrazu *Litewka*, jako «litewka (mundur)» (znaczenie 2) tłumaczenia «stara wódka» (znaczenie 1.) i «poślednia tabaka» (znaczenie 3.) Zipper N-P t. I. Wydaje się, że zostały one mechanicznie przeniesione ze znaczeń wyrazu polskiego, niekompletnie zresztą (p. wyżej). Słowniki niemieckie podają tylko jedno szczegółowo w p. 2. niniejszego studium omówione znaczenie.

IV

W N I O S K I

Przedstawiony powyżej materiał pozwala na sprecyzowanie następujących wniosków i uogólnień:

1. Wyraz *litewka* (*Litewka*) zarejestrowano w języku polskim w następują-

cych znaczeniach: 1) «Litwinka» (archaizm i dialektyzm), 2) «gatunek последней табакі». 3) «... gryka, czyli tataraka» (gwarowe). 4) «gatunek trawy» (gwarowe). 5) «gatunek pszenicy» 6) «gatunek gęsi». 7) «gatunek wódki». 8) «biedronka» (kaszubskie) i wreszcie zanotowano w latach 1950 — 52 na Mazurach 9) «rodzaj kurtki» (gwarowe). Ostatnie znaczenie w języku literackim (ogólnopolskim) nie występuje i w ogóle żaden z dostępnych mi słowników polskich nie notuje go (oprócz Zippera l. c., który podaje go jako jedno z tłumaczeń wyrazu niemieckiego).

2. Wyraz *Litewka* «kurtka, bluza» w języku polskim jest — poza gwarą warmińsko-mazurską — nieznany, natomiast zapożyczony do języka niemieckiego jest znany w Niemczech powszechnie. Przed i w czasie I wojny światowej była to nazwa części munduru armii pruskiej.

3. Wyraz ten pojawił się w języku niemieckim w I połowie XIX wieku (w r. 1839 według Klugego) jako nazwa kurtki myśliwskiej. Sądząc po rdzeniu wyraz ten mógł powstać przede wszystkim na terenach graniczących z Litwą, potwierdza to zresztą fakt wyłącznego występowania tego wyrazu na Warmi i Mazurach. Pochodzi on na pewno od jakiejś „kurtki” (sprawa wymaga bliższego zbadania jakiej) noszonej przez Litwinów, ale najprawdopodobniej myśliwskiej, gdyż takie jest pierwotne znaczenie tego wyrazu w języku niemieckim. (*Jagdrock* — «kurtka myśliwska»). Dopiero w ciągu późniejszych lat wieku XIX wyraz ten nabiera znaczenia części munduru, a jeszcze w wieku XX jest nadal znany i w dalszym ciągu się rozpowszechnia; świadczyć o tym może fakt, że niemiecki słownik systematyczny Schlessinga i Wehrlego (wzorowany podobnie jak polski „Dobór wyrazów” Zawilińskiego na Thesaurusie Rogeta) w wydaniach z lat 1892 i 1927 wyrazu tego nie zawiera, natomiast rejestruje go w wydaniu z roku 1940. Jest to tym dziwniejsze, że wszystkie słowniki niemieckie podające jakieś informacje o pochodzeniu wyrazów określają go zgodnie jako „polski”, „zapożyczenie polskie” itp.

4. Znaczenie wyrazu *Litewka* w języku niemieckim w okresie od końca XIX wieku do dziś zawiera się w następujących granicach: «bluza lekka, bluza wojskowa, luźna kurtka» w przeciwieństwie do munduru w formie marynarki.

5. *Litewka* została zapożyczona drogą ustną, świadczy o tym akcent na sylabie przedostatniej, choć z drugiej strony — litera *w* — w wyrazie tym — jak świadczą przytoczone wyżej dane z tego zakresu — nie była i nie jest wymawiana dźwięcznie, a jest elementem etymologicznym, śladem pisowni oryginalnej, może zachowanej nawet świadomie.

6. O stopniu zasymilowania *litewki* świadczą następujące fakty:

- a) dawność występowania: od r. 1839 do czasów obecnych;
- b) rozpowszechnienie, czego dowodem jest zarejestrowanie omówionego wyrazu w znakomitej większości większych słowników niemieckich i to nie tylko etymologicznych;
- c) stał on się niejako terminem technicznym — jako nazwa części umundurowania armii pruskiej do r. 1918;

d) poza miejscem akcentu, który pozostał, jak w języku polskim, na sylabie przedostatniej, wymowa tego wyrazu nabrała wyraźnych cech niemieckich. Transkrybując wymowę podaną wyżej na transkrypcję Międzynarodowego Towarzystwa Fonetycznego (IPA) otrzymujemy taki obraz wymowy tego wyrazu w języku niemieckim (*li¹tɛfka*), (*li¹tɛfka:*), (*li¹tɛfka*), (*li¹tɛfka*). Pierwsza samogłoska (*i*) ma tendencję do wydłużania się jako występująca w sylabie otwartej, podobnie jak ostatnie (*a*), podczas gdy obydwie są w języku polskim średniej długości. W ortografii *Littewke* właściwie można doszukiwać się odbicia wymowy *i* jako (*i*): (*li¹tɛfkə*).

e) występowanie obok zakończenia oryginalnego polskiego *-a*, również i końcówki niemieckiej *-e*;

f) forma liczby mnogiej na *-en* (*Litewken*). Wyrazy zakończone w mian. l. poj. na *-a* odczuwane jako obce mają najczęściej końcówkę l. mn. *-s*.

7. Rosyjskie *лутевка* «tuzurek» jest zapożyczeniem za pośrednictwem języka polskiego albo niemieckiego.

8. Angielskie *litevka* podane w słowniku niemiecko-angielskim jest właściwie wyrazem niemieckim potraktowanym jako intranslatable i obca nazwa obcego „reale”.

9. Wydaje się, że różne znaczenia wyrazu *litewka* w języku polskim należy traktować jako twory niezależne od siebie.

Witold Cienkowski

PIŚMIENICTWO

Arct SIJP

M. Arct. Słownik Ilustrowany Języka Polskiego. Wydanie trzecie. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1929.

Bildwb D-P

Bidwörterbuch Deutsch und Polnisch. VEB Bibliographisches Institut, Leipzig 1954.

Booch — Arkossy P-N

F. Booch-Arkossy. Słownik polsko-niemiecki i nieniecko-polski. Część I: polsko-niemiecka. Wydanie piątaste. Leipzig (b. r. w).

Dal TS

W. Dal. Tołkowyj Słowar' Żiwago Wielikoruskago Jazyka, t. I-IV. S. -Petersburg — Moskwa 1880.

DGr Duden Rechtschr. 1939

Der Grosse Duden. Rechtschreibung der deutschen Sprache und der Fremdwörter. Bearbeitet von dr Otto Basler. Bibliographisches Institut. Leipzig 1939.

Dornseiff DWs

Franz Dornseiff. Der Deutsche Wortschatz nach Sachgruppen. Berlin und Leipzig 1934.

Duden Bildwb

Dr Otto Basler. Der Grosse Duden. Bildwörterbuch der deutschen Sprache. 1. Auflage, Erster verbesserter Nachdruck. Bibliographisches Institut AG. Leipzig 1937.

Duden Rechtschr. 1951

Duden. Rechtschreibung mit Berücksichtigung der häufigsten Fremdwörter. Bibliographisches Institut. Leipzig 1951.

Engel Entwelschung

- Eduard Engel. Entwelschung. Verdeutschungswörterbuch... Leipzig 1918.
- Enzyklopädie Fwb 1958
Fremdwörterbuch. Verlag Enzyklopädie. Leipzig 1958.
- Frischbier PrWb
Frischbier H. Preussisches Wörterbuch Ost- und westpreussische Provinzialismen. 2 Bde. Berlin 1882 — 83.
- Heyse Fwb XXII (1903)
Joh. Christ. Aug. Heyse. Allgemeines verdeutschendes und erklärendes Fremdwörterbuch. 22 Auflage... von Dr Ed. Loewenthal. Verlag Siegfried Cronbach. Berlin 1903.
- KK
J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki. Słownik Języka Polskiego, t. I-VIII. Warszawa 1902 — 1928.
- Kluge EWb DS
Friedrich Kluge. Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache. 12 und 13 Auflage. Berlin und Leipzig 1943.
- Linde
S. B. Linde. Słownik Języka Polskiego. Wydanie drugie, t. I-VI. Lwów 1854 — 60.
- Muret-Sanders EnzWb D-E
Dr Daniel Sanders, Prof. Dr Imm. Schmidt, Dr Cornelis Stoffel. Enzyklopädisches englisch-deutsches und deutsch-englisches Wörterbuch. Grosse Ausgabe. Zweiter Teil: Deutsch-Englisch, rt. I-II. Langenscheidtsche Verlagsbuchhandlung. Berlin 1899.
- Nitsch PP II
Kazimierz Nitsch. Prace Polonistyczne, t. II. Zakł. im Ossolińskich. Kraków-Wrocław 195-.
- Paul DWb V
Paul, Hermann. Deutsches Wörterbuch, Fünfte Auflage bearbeitet von Alfred Schirmer. VEB Max Niemeyer Verlag. Halle (Saale) 1956 — 1957.
- Pawłowski D-R
J. Pawłowsky. Deutsch-Russisches Wörterbuch. Vierte... Auflage. Riga-Leipzig 1911.
- Petri Fwb XXVI
Dr Friederich Erdmann Petris Handbuch der Fremdwörter in der deutschen Schrift- und Umgangssprache. 26... Ausgabe der... 13 Auflage. Druck und Verlag von. C. Grumbach. Leipzig (b.r.w).
- PrFil t. V 784
Prace filologiczne wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i L. Malinowskiego, t. V, 681 — 976. Łopaciński Hieronim: Przyczynki do nowego, słownika języka Polskiego (z Lubelskiego i innych okolic Królestwa Polskiego, z rzadką z Galicji, Szląska, Prus i Poznańskiego) Warszawa (SGP).
- Sachs-Villatte Hwb D-F
Sachs-Villatte. Enzyklopädisches Wörterbuch der französischen und deutschen Sprache... Hand- und Schulausgabe. Teil II: Deutsch-Französisch. Langenscheidtsche Verlagsbuchhandlung Berlin.
- Schlessing PassAusdr
A. Schlessing. Deutscher Wortschatz oder Der passende Ausdruck. Zweite... Auflage. Verlag von Paul Neff. Stuttgart 1892.
- Schlessing-Wehrle DW
Hugo Werhle. Deutscher Wortschatz. 6 Auflage. Karl Grüninger Nachf. Ernst Klett Verlagsbuchhandlung. Stuttgart (b.r.w).
- SGP
Jan Karłowicz. Słownik Gwar Polskich, t. I-IV. Kraków 1900 — 1911.
- Słownik Warszawski p. KK
- SISRLJ
Słowa' Sowremennogo Russkogo Literaturnogo Jazyka, t. I-VII. Izdatiel'stvo Akademii Nauk SSSR. Moskwa-Leningrad 1950 — 1958.
- SLWil
Słownik Języka Polskiego. Wyd. Maurycego Orgelbranda, t.I i II. Wilno 1861.
- Sprach-Brockhaus
Der Sprach-Brockhaus. Deutsches Bildwörterbuch für jedermann. F. A. Brockhaus. Leipzig 1940.
- Stryjk.
Maciej Strykowski (KK)
- B. Sychta
B. Sychta. Twórcze zdolności językowe Kaszubów (na przykładzie synonimów *biedronki*) Język Polski, t. XXVIII, 217 — 220 r. 1958.

- Viëtor DAwb**
 Wilhelm Viëtor. Deutsches Aussprachewörterbuch. Leipzig 1921.
 Volks-Brockhaus
- Der Volks-Brockhaus. Deutsches Sach-und Sprachwörterbuch für Schule und Haus. Neunte, verbesserte Auflage F.A. Brockhaus, Leipzig 1941.
- Wehrle DW**
 Hugo Wehrle. Deutscher Wortschatz. A. Schlessings „Passender Ausdruck“ in 7 Auflage. Im Verlag von Ernst Kleitt. Stuttgart 1940.
- Weigand-Hirt**
 Fr. L. K. Weigand. Deutsches Wörterbuch. Fünfte Auflage..... neu bearbeitet von Karl von Bahder, Hermann Hirt, Karl Kant. Verlag von Alfred Töpelmann. Giessen 1909.
- Wessely-Schmidt**
 Prof. Walther Schmidt und Prof. Emil Kraetsch. Deutscher Wortschatz. Handwörterbuch der deutschen Sprache.....
 Sechste verbesserte und stark vermehrte Auflage. Carl Henschel Verlag. Berlin 1925.
- Zipper N-P**
 Franciszek Konarski. Adolf Władysław Inlender, dr Szczęśny Goldscheider i dr Albert Zipper. Dokładny słownik języków polskiego i niemieckiego Część niemiecko -polska, t. I. i II Wiedeń 1911 — 1913.
- Zipper P-N**
 Franciszek Konarski. Adolf Władysław Inlender, dr Szczęśny Goldscheider und dr Albert Zipper. Vollständiges Handwörterbuch der deutschen und polnischen Sprache Polnisch-deutscher Teil, Bd. I u II Wien 1911 — 1913.

RECENZJA

Václav Vážny: O jménech motylů v slovenských nářečích. Bratislava 1955, Slovenská Akadémia Vied stron 338, map 10.

O zakresie tej pięknej i imponującej ogromem materiału pracy świadczyć może samo wymienienie jej rozdziałów.

- I Stare ogólnosłowiańskie nazwy motyli.
- II Typowe dźwiękowe, obrazowe albo ekspresywne wyrazy słowackie.
- III Nazwy motyli, mające podstawę w elementarnej mitologii.
- IV Nazwy łączące się z wyobrażeniem motyla jako twora latającego, uderzającego skrzydłami, chwytającego w locie albo coś dotykającego albo poruszającego się w specjalny sposób.
- V Nazwy ptaka w ogóle albo niektórych poszczególnych gatunków ptaków w zastosowaniu do motyla.
- VI Nazwa nietoperza w zastosowaniu do wieczornego albo nocnego motyla.
- VII Nazwy owadów (w ogóle) i niektórych jego gatunków gromad, albo różnorodnych innych tworów w mniemaniu ludu zaliczanym do owadów, albo niektórych metamorfoz rozwoju motyla w zastosowaniu do motyla.
- VIII Nazwy innych zwierząt: konia, byczka itp. w zastosowaniu do motyla.
- IX Nazwy związane z poszczególnymi ludzkimi cechami, albo pracą, ewentualnie ekspresywne z zasady pejoratywne określenie ludzi w zastosowaniu do motyla.
- X Nazwy roślin w zastosowaniu do motyla.
- XI Nazwy najróżnorodniejszych rzeczy w zastosowaniu do motyla.
- XII Nazwy motyli według ich wyglądu, przede wszystkim według barwy ich skrzydeł, albo według jakiejś, specyficznej, faktycznej lub pozornej właściwości wyglądu.
- XIII Nazwy motyli według środowiska (roślin, drzew itp.)
- XIV Nazwy motyli przejęte z języków obcych.
- XV Nazwy motyli pochodzenia niejasnego.

W każdym z wymienionych rozdziałów autor z największą dokładnością analizuje sposób powstania nazwy oraz okoliczności sprzyjające jej szerzeniu się lub też — w wypadku gdy nazwa okazuje się efemerydą — wywołujące jej zanik. Bogactwo słowackich gwarowych nazw motyli jest uderzające, jest ono bodaj większe niż w jakimkolwiek innym kraju słowiańskim. Źródłem tego bogactwa jest według autora przede wszystkim żywa twórczość językowa wsi słowackiej. Nie kwestionując tego, można dodać, że jedną z przyczyn obfitości nazw jest również jak to często bywa, brak jednolitości obszaru językowego. Pisał o tym w swoim czasie Roman Zawiliński:

„Język słowacki, można to śmiało powiedzieć, ma tyle narzęczy, w ilu komitetach Słowacy mieszkają, zwłaszcza twierdzić to można o komitetach górskich”.¹ Nasilenie zróżnicowania nazw gwarowych daje się zauważyć u nas w terenach górskich na przykład w zakresie nazw nietoperza.² Szczególną dbałość wykazuje autor o ścisłą lokalizację geograficzną każdej nazwy. W związku z tym pisze m. inn.:

„Francuscy twórcy geografii lingwistycznej nie przypuszczali nawet, jakie perspektywy otworzy językoznawstwu spojrzenie na mapy, na których umiejscowione wyrazy ukazują jasno i w sposób właściwy jakieś wyobrażenie, jakąś rzecz. Jak mapa geologiczna pokazuje warstwy geologiczne, odtwarza historię skorupy ziemskiej, tak samo językoznawcy poprzez umiejscowienie wyrazów w dzisiejszych gwarach mogą odtworzyć ich historię. Badania tego typu pokazują, jakie są drogi każdego wyrazu. Wykazują one zwycięstwa i agonie każdego z tych wyrazów”.³

W pracy prof. Vážnego uderza czytelnika sugestywna bezpośredniość autora i trafność spostrzeżeń. Ważną rolę w powstawaniu nowych nazw motyli przypisuje prof. Vážny inwencji językowej dzieci: „Przy nazwach motyla można zauważyć interesujące w ludowej etymologii nie odosobnione zjawisko, że mowa ludzi dorosłych przyswaja sobie wyrazy z języka dziecięcego, do tej bowiem rodziny bezspornie należą swym pochodzeniem nazwy: *čincabalka*, *čincibalka*, *čincarija*”.⁴ Wśród innych czynników, którymi może się tłumaczyć obfitość nazw, zwraca autor uwagę na elementarne mitologizowanie oraz różne procesy skojarzeniowe. O niezwykłej wartości książki prof. Vážnego stanowi połączenie bardzo wnikliwej analizy ze stałym wysnuwaniem ogólnych syntetycznych wniosków.

Józef Smyl

GROCH O ŚCIANĘ

I

Ilekcją byli wychowankowie znanych przedwojennych szkół średnich Wróblewskiego, Chrzanowskiego czy im. Jana Zamoyskiego, urządzając jakiś zjazd koleżeński, podają o tym komunikat do prasy, gazety opatrzą tę wiadomość tytułem: „Zjazd Wróblewszczaków, Chrzanowszczaków (albo i Chrzanowiaków) czy Zamoyszczaków”. Podobnie dzieje się, kiedy jest mowa o byłych żołnierzach dywizji im. gen. Dąbrowskiego: zawsze się ich nazywa *Dębrowszczakami* (zdaje się, że nazwa ta jest zarejestrowana urzędowo, a bodaj istnieje nawet ulica *Dąbrowszczaków*).

Trudno pojąć, dlaczego nikt nie pomyślał o właściwych i mających wieloletnią tradycję nazwach: *Wróblewczycy*, *Chrzanowczycy*, *Zamoyszczy*, no i oczywiście *Dąbrowczycy* — na wzór *Lisowczyków* (tradycja więc aż trzywiekowa!). Zresztą i legionistów Piłsudskiego nazywano przecie *Piłsudczykami* (a nie *Piłsudszczakami*), a znane podczas pierwszej wojny światowej oddziały jazdy mjra Jaworskiego — *Jaworczykami* (a nie *Jaworszczakami*).

¹ Roman Zawiliński: *Słowacy, ich życie i literatura*. Warszawa 1889, s. 65.

² Józef Smyl: *Nazwy nietoperza w gwarach polskich*. *Por. Jęz.* 1958, z. 4, s. 175 — 182.

³ por. V. Vážny, *op. cit.* s. 7.

⁴ por. V. Vážny, *op. cit.* s. 224.

Toteż z miłym zdziwieniem przeczytałem kiedyś w „Życiu Warszawy“ zawiadomienie o organizowanym w Kielcach zjeździe profesorów i wychowanków b. szkoły im. J. Śniadeckiego; wzmiankę tę zatytułowano *Zjazd Śniadeczyków*. Brawo! Choć raz wyzwolono się od potężnego wpływu Wiechowego „szwagra Piekutoszczaka“!

II

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że powyższa uwaga na nic się praktycznie nie zda, że nic nie zdołam zmienić, nic nie wskóram w obliczu tego — jakże smutnego! — faktu językowego. (Stąd — tytuł tych notatek). Obserwujemy to zresztą na każdym kroku: rodzi się gdzieś niepoprawny, niezręczny, niekiedy zgoła pokraczny wyraz czy zwrot — i w zdumiewającym tempie przenika do społeczności, opanowuje szpalty dzienników i fale radiowe... i ludzie przyjmują go bezkrytycznie, używają go bez sprzeciwu, powtarzają automatycznie — i oto właśnie powstaje już „fakt językowy“, powstaje na prawach siły bezwładności czy „owczego pędu“. I nie ma na to rady. Tu i ówdzie — stwierdzić wypada — odezwie się głos protestu albo chłaśnięcie biczem satyry (bo jednak istnieją jednostki dbałe o polszczyznę, wrażliwe na zgrzyty, obdarzone trafnym instynktem językowym, no i posiadające niezbędne minimum wykształcenia), ale nic tu nie działa ani krytyka ani ośmieszanie, nic nie zdoła powstrzymać kariery nowopotworka, stoimy w obliczu nieodwracalnego faktu językowego, a przyciśnięty do muru językoznawca wprawdzie potępi ów fakt, wykazując fachowo jego niefortunność czy nawet niedorzeczność... lecz zarejestruje go, bo cóż ma zrobić: sprawę przesądza bądź sankcja urzędowa, bądź (niestety!) „vox populi...“

W ten właśnie sposób powstały — podaję przykłady najpospolitsze, a przy tym najjaskrawsze, najbardziej rażące (o innych napiszę w następnym felietonie) — tak dobrze znane dziwolągi typu „administracyjnego“: *metrobudowa* oraz *miastoprojekt* (i do tego jeszcze *specjalistyczne!*), a także dawniejsze, gdyż liczące chyba ze trzydzieści lat, spreparowane wyraźnie przy urzędniczym biurku, a dziś już niemal w powszechnym będące użyciu *ministerstwo* (czemu w takim razie nie mówić: *akwarstwo*, *misterstwo*, *moratorstwo* itp.?), oraz *premia*¹.

¹ Ilekroć w rozmowie padnie to słowo, doznaję zabawnego wrażenia, że mego rozmówcę to moje *ministerium* razi w równej mierze jak mnie — jego *ministerstwo*. A kiedy w tekście literackim piszę *miinsterium*, spotykam się nieuchronnie ze sprzeciwem ze strony adiustatorów i dopiero po zażartej walce, powołując się na Szobera (który w swym „Słowniku poprawnej polszczyzny“ sankcjonuje obie formy) osiągam zwycięstwo. Co prawda SW podaje formę *ministerium* (*ministerstwo* opatrując krzyżykiem, jako „mało używane“) a Słoński (r. 1947) wyłącznie *ministertum* — ale dziś... to właśnie już tylko „groch o ścianę“. Do niedawna miałem na tym polu jednego — lecz za to nie tyle jakiego — towarzysza broni: Leopolda Staffa. Dzisiaj jestem chyba ostatnim już z Mohikanów...

W ten też sposób puszczone w obieg wystrzałem dziennikarskiej bezmyślności krążą bezkarnie w przestrzeni językowej *sputniki* oraz wszelkie pociski *zdalnie* kierowane...

No, dosyć na dziś. Aż mnie zatknęło. Wiem, powtarzam, wiem, że to, com tu w szczerzej pasji napisał na nic się nie zda, ale — jak gdzieś powiada Słonimski — „proszę pamiętać, że ja byłem przeciw!”.

P. S. Pisząc w notce, że mnie „jeszcze podtrzymuje“ Szober, opierałem się na II wydaniu jego Słownika. Kiedym się jednak zapoznał z najnowszą, trzecią edycją tego dzieła, przekonałem się, że i ten sukurs został mi odjęty. Oto nowa Redakcja „Słownika“ usunęła dość bezceremonialnie wszelkie oboczności: nie ma już wcale *ministerium*, ani *premium*; *ministerstwo* i *premia* panują wszechwładnie. Nie wiem wobec tego, czy teraz mogę jeszcze używać tamtych form, czy też mówię i piszę wręcz niepoprawnie... Ale trudno, pozostanę przy swoim: aby bowiem zmienić *kryterstwa* poprawności językowej, musiałbym chyba na stare lata zacząć chodzić znowu do *gimnazji*...

G. K.

CO PISZĄ O JĘZYKU

Popularny podręcznik Przyłubskich „Język polski na codzień” doczekał się fachowej oceny w dwutygodniku „Nowe książki”, którego redakcja z godnym uznania obiektywizmem udzieliła gościny na swych łamach (w nrze 4.) dwu recenzentom. Są to: językoznawca prof. dr Bronisław Wieczorkiewicz oraz historyk i teoretyk zagadnień samokształcenia doc. dr Kazimierz Wojciechowski. Pierwszy wypowiedział się bardzo krytycznie i wysunął szereg zastrzeżeń tak co do koncepcji samouczka, jak i co do jej realizacji, wykazując liczne niekonsekwencje, niedociągnięcia i potknięcia. Drugi powitał podjętą przez Przyłubskich próbę jako nowość pożądaną i fortunną pozycję popularyzatorską, zakwestionowawszy jedynie kilka

Jeszcze cięższe boje przychodzi mi staczać w obronie *premium*. Obecnie tej — jedynie właściwej! — formy bodaj się już wcale nie spotyka, ani w mowie ani w druku: wyparła ją *premia*, szpetny rusycyzm (na wzór: *gimnazja*) lub może germanizm, w każdym razie barbaryzm, którego kariera jest dla mnie wręcz niepojęta. I tu także — obok SW i Słońskiego — podtrzymuje mnie Szober, jeszcze podtrzymuje, chociaż (op. cit.) wprowadza jakieś subtelne a w rzeczywistości zbędne rozróżnienie obydwu form, zamiast zdecydowanie potępić drugą. Nie przyznał mi słuszności — przed kilku laty — ś.p. prof. Nitsch, jakkolwiek nie zdołał (et pour cause!) logiczną argumentacją uzasadnić prawa do życia *premi*. Nie wspomina w ogóle o tych terminach „Poradnik gramatyczny“ Gaertnera i Passendorfera. Nie potępił *premi* prof. Doroszewski... Doprawdy, aż dziw: czyżby mnie jednego raził ten wyraz? Quo vadis, lingua polona?...

drobnych szczegółów. Dosyć pocieszenie wypada zestawienie wypowiedzi obu sprawozdawców w sprawie ilustracji, stanowiących w omawianym samouczku jeden ze środków wykładu: Wojciechowski uważa, że to dobry pomysł dydaktyczny i że rysunki są graficznie udane, Wieczorkiewicz natomiast oświadcza wręcz, że są niepotrzebne, przeważnie nie wiążące się z tekstem oraz „bardzo brzydkie i mało pomysłowe”... Wydaje się, że co do jednego w każdym razie obydwaj recenzenci są zgodni: nowe wydanie podręcznika wymagać będzie ponownego przemyślenia koncepcji oraz rewizji treści i układu.

Bezpośrednią już polemikę znajdujemy w nrze 9. „Tygodnika Morskiego”. Dotyczy ona „Małego słownika ekonomicznego”. Autorem artykułu jest p. Józef Kunert, a jego przeciwnikiem dr J. T. Hołowiński, który w nrze 7. tego periodyku skrytykował jednego ze współpracowników „Słownika” prof. Ignacego Tarskiego za liczne błędy rzeczowe z dziedziny terminologii morskiej. Nie zamierzam bynajmniej omawiać meritum tego sporu o charakterze bardzo specjalnym. Sądzę jednak, iż warto zacytować nader trafną uwagę natury ogólnej: „Źródło błędów w naszych dziełach naukowych — pisze p. Kunert — leży gdzie indziej niż to stara się zasugerować dr Hołowiński. Otóż po wojnie za prędko i zbyt licznie fabrykowano „profesorów”, za mało od nich wymagano i za mało krytykowano publicznie ich pierwsze błędy, często zupełnie zrozumiałe i wybaczone, gdyż popełniane w „twórczym pośpiechu” tworzenia wiedzy, która u nas nie istniała, gdyż nie mogła istnieć”.

W tymże numerze „Tygodnika Morskiego” zamieszczono notatkę — o charakterze również polemicznym — pt. „Kłopoty z terminologią”, dotyczącą wyrażenia *wy:ść na morze* i *wyjść* (lub *wypłynąć*) *w morze*. Autor przypomina dość osobliwe kontrowersje w tym naszym nieszczęsnym słownictwie żegludowym między przedstawicielami marynarki wojennej z jednej a marynarki cywilnej z drugiej strony (w sprawie wyrazów *okręt* i *statek*), w kwestii zaś przytoczonych tu zwrotów wypowiada się za ich obocznością. Spór to ciekawy: osobiście np. jako pisarz nie odczuwam potrzeby tego paralelizmu i wydaje mi się, że tradycyjnie (dla mnie przynajmniej) brzmiące wyrażenie *okręt wypłynął na morze* jest najodpowiedniejsze i całkiem wystarczające. Niemniej trudno odmówić słuszności rozumowaniu autora wymienionej notatki, kiedy stwierdza, że płonna jest obawa nielogiczności zwrotu *okręt wypływa w morze*, słusznie bowiem zauważa, iż „takich nielogiczności w języku mamy więcej. Nie logika kształtuje i wzbogaca język”.

W nrze 10 „Tygodnika Powszechnego” ks. Eugeniusz Dąbrowski, autor wydanego w r. 1947 polskiego przekładu Nowego Testamentu, ogłosił obszerny artykuł pt. „Ewangelia na nowych drogach”. Po krótkim omówieniu dzisiejszego stanu bibliistyki w Polsce następuje interesujący autoreferat tłumacza Pisma świętego. Godzi się zasygnalizować ogółowi kulturalnemu tę wznowioną obecnie cenną pozycję piśmienniczą, zwłaszcza że przedsięwzięty przez ks. Dąbrowskiego przekład jednego z najwspanialszych zabytków literatury starożytnej został dokonany nadzwyczaj starannie: tłumacz, przyjąwszy najwłaściwszą chyba zasadę zachowania

równowagi i harmonii między stylowością a czytelnością dzieła, oparł się na tekście Wulgaty łacińskiej oraz, rzecz naturalna, na przekładzie ks. Wujka, który odpowiednio a umiarkowanie zmodernizował, następnie zaś pracę swą poddał fachowej kontroli prof. Doroszewskiego.

Z ciekawszych pozycji w kąciakach językowych warto zasygnalizować taktownie a subtelnie zredagowany „Mały traktat o wielkiej cnotcie” („Trybuna literacka” nr 10), poświęcony sprawie poczucia językowego, oraz felietonik S. Reczka („Słowo Polskie” nr 61), trafnie i zajmująco omawiający genezę i charakter potworków: *zaniżony, zawyżony, i zawężony*.

Nieźle są też felietoniki w „Siódmym Głosie Tygodnia” poświęcone błędom w użyciu czasowników (nr 10), przymiotników (nr 11) i przypadków (nr 12) — chociaż kiedy autor pisze: „Obrzydliwy jest dziwoląg *stuprocentowy* w takich na przykład powiedzeniach jak *stuprocentowy mężczyzna, stuprocenuowa artystka* zamiast: (*całkowity zupełny*), to jego zacierzewienie wydaje się nieco przesadne. W ostatnim zaś z cytowanych felietonów usiłuje — daremnie i raczej zbędnie — wyjaśnić swym czytelnikom, czemu mówimy: *tańczyć mazura palić papierosa grać w brydza* itp., czyli dlaczego używamy dopełniacza zamiast „normalnego” biernika. Próbuje uzasadnić pierwszy z tych zwrotów (że to niby nazwy tańców kojarzą się z ludźmi, mieszkańcami określonych regionów) oraz drugi (że to niby dopełniacz cząstkowy), przy trzecim zaś rozkłada ręce bezradnie (bo i co ma zrobić?) i pisze, że ...nazwy gier mają dopełniacz zamiast biernika tradycyjnie (podkr. moje), gdyż nasi „pradziadowie grywali w mariasza, a my w preferansa czy brydża.” Czyliż nie lepiej w ogóle poniechać tego rodzaju informacji?

W nrze 72. „Życia Warszawy” p. „Ibis” imieniem redakcji działu „Byki i byczki” proponuje „ogłoszenie dnia bez błędów językowych w Warszawie. Mógłby to być np. jeden z pierwszych dni maja, tradycyjnych „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Na ten dzień wezwiemy do współzawodnictwa wszystkie dzienniki warszawskie”. Cóż, pomysł bardzo dobry, szkoda tylko, że — jak tyle innych... — zapożyczony od obcych (mianowicie od Francuzów), o czym zresztą w notatce lojalnie podano. Gdzieżbyśmy sami na coś podobnego wpadli?...

Gabriel Karcki

Z G W A R Y N O W O S A D E C K I E J

KSIEŻYC ŚWIADKIEM

Opowiedział Piotr Mucha, lat ok. 70, we wsi Jamnica, pow. Nowy Sącz.
Zapisała J. Symoni.

Był chłopak młody, po wiejsku kawaler, miał kochankę i te kochankę wyprowadził do lasu. I tam ją zabił, a księżyc świecił na niebie, a ona mówiła: „Ten księżyc cie wyda”, ale „on na to nie zważał, tylko je

zabił, pochował i przepadło. Nikt tajemnice nie zdradził. Upłynęło lat dwadzieścia. Między tedy dwudziestoma latami ożenił się z inną dziewczyną. I żyje sobie jakiś czas. Jednego razu wieczór przyświecił księżyc na "okno prosto na łóżko. A on się przebudził i przyglądnął, a księżyc był na pełni i zaczął się śmiać sam do siebie. A żona się wstenczas przebudziła jego i powiada mu: „Dlaczego się ty śmiejesz?“. A "on jej mówił: „Że taka głupota przyszła mi na myśl“. Ale on tej głupoty nie chciał jej wytłumaczyć, ale "ona tyle robiła z nim, co jej zeznał, że upłynęło lat dwadzieścia, jak zabił kochankę (penne) i "ona mu mówiła: „ten księżyc cie wyda“, a "on do dzisiaj mnie nie wydał. A żona jego strach ogarnęła, że jak tyś kochankę zabił, to i mnie to samo zrobisz. Skoczyła z łóżka, pobiegła na policję. Po dwudziestu latach tajemnica wysłała na wierzki i policja go zabrała, "obsadzili w więzieniu, a żona do dzisiaj żyje.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Parowozownia

Otrzymałem kiedyś pytanie dotyczące wyrazów *parowozownia* i *lokomotywnia*. Opowiedziałem się za pierwszym z nich ze względu na pewną jego tradycyjność i większą łatwość w wymawianiu: obydwa wyrazy są co prawda dość długie, ale *parowozownia* ma tę przewagę, że składa się z pięciu sylab, *lokomotywnia* natomiast z sześciu. Tak stawiając sprawę nie uwzględniłem rzeczy istotnej, a mianowicie tego, że wyrazy będące podstawami obu wymienionych formacji, czyli *parowóz* i *lokomotywa*, nie są jednoznaczne: każdy parowóz jest lokomotywą, ale nie każda lokomotywa jest parowozem, bo parowóz nie ma zastosowania w trakcji elektrycznej. Wobec tego pomieszczenie, gdzie stoją wszelkiego rodzaju lokomotywy, trudno istotnie nazywać *parowozownią*. Zagadnienie ma charakter właściwie techniczny i jeżeli kolejarzowi potrzebny jest termin o zakresie szerszym niż *parowozownia*, to językoznawca gramatycznym semaforem na cudzym podwórku regulować ruchu nie może.

„Elektromechanictwo”

Czy jest poprawna nazwa: „Warsztat elektromechanictwa samochodowego”? — Nie ma w języku polskim wyrazu *elektromechanictwo* i ten, kto go usiłuje puścić w obieg, w żadnym razie nie zasługuje na uznanie, przeciwnie, usposabia do siebie niechętnie i naraża się na zarzut, że zaśmieca język. Należy tylko, jak zawsze, pamiętać o tym, że gdy się coś potępia, to trzeba umieć potępienie uzasadnić, podać jego

racje. Nie zawsze to jest tak proste, jakby się zdawało. Weźmy wymieniony wyraz *elektromechanictwo* i spróbujmy wyjaśnić, jakie są na nim skazy, że go oceniamy ujemnie. Jego słowotwórczą podstawą jest wyraz *elektromechanik* albo *elektromechanika*. Już właściwie w tych wyrazach można by dostrzec znamiona gramatycznej niepoprawności; w dawniejszych słownikach języka polskiego nie ma ich, a jeżeli się spotkamy z wyrazem utworzonym w podobny sposób, ale jeszcze nie upowszechnionym w użyciu, jak na przykład *elektrobrzytwa*, to ten wyraz odruchowo nas razi. Dlaczego? Dlatego, że w języku polskim nie możemy dowolnie zastępować połączeń przymiotnika z określanym przez niego rzeczownikiem jednym wyrazem złożonym; możemy powiedzieć *wysoki brzeg*, *silny wiatr*, ale nie możemy w żaden sposób zastąpić połączeń wyrazowych jakimś *wysokobrzegiem* czy *silnowiatrem*. Taka tendencja jest w ogóle językowi polskiemu obca, co nie przeszkadza niestety — dlatego „niestety”, że to uniemożliwia kategoryczność osądu — że pewne wyrazy tego typu istnieją. Mówimy na przykład *żywoplot*, a to, co tak nazywamy jest w istocie *żywym plotem*, *dobrobyt*, który jest *dobrym bytem* (jak pisał np. Kraszewski); jest jeszcze *calokształt* i parę innych takich wyrazów. Do nich należą i *elektromechanik* i *elektromonter*, część *elektro-* w obu wyrazach pełni funkcję określenia przymiotnikowego — tak samo jak w jeszcze rażącej nas *elektrobrzytwie*. No, ale powszechnie używanym wyrazom *elektromechanik*, *elektromechanika* dajemy spokój, bo nawet samo wyjaśnienie, co im można zarzucić, wymaga operowania dość dalekimi analogiami. Co innego z *elektromechanictwem*, które niepotrzebnie dubluje *elektromechanikę* a w połączeniu *warsztat elektromechanictwa samochodowego* wygląda niezręcznie i rażąco. Znacznie lepiej brzmiałoby: *Samochodowe warsztaty elektromechaniczne* albo *Elektromechaniczne warsztaty samochodowe*, Chyba tak to się zwykle nazywało i na ogół nazywa. Jeżeli jakiś indywidualny pomysł w każdej dziedzinie, a więc i w dziedzinie terminologii — nie jest pomysłem wyraźnie racjonalizacyjnym i nic nie udoskonala, to wysuwanie go wprowadza zamieszanie i szkodzi rytmowi zbiorowej pracy. W dziedzinie języka znaczy to, że trzeba mieć jakieś bodaj minimalne perspektywy historyczne, trzeba być poinformowanym o tym, jak ludzie własnego środowiska mają zwyczaj mówić, i nie wrywać się na przykład z *elektromechanictwem*, jeżeli żadna potrzeba takiej formy nie narzuca. Są dane historyczne przemawiające za tym, że takie wyrazy na *-nictwo*, jak *kolejnictwo*, *szkolnictwo*, to znaczy nie mające oparcia w formach czasownikowych (por. *kierownictwo* obok *kierować* i formy od tego pochodnej *kierownik*) powstały u nas jako urzędowe tłumaczenia złożań niemieckich *Eisenbahnwesen*, *Schulwesen*. Według mnie ładniej by brzmiała nazwa *Ministerstwo* (jeżeli nie — co właściwie byłoby lepiej — *Ministerium*) *Szkół Wyższych* niż *Szkolnictwa Wyższego*. W Warszawie widuje się po wojnie — o czym kiedyś pisałem — szłydy: *zegarmistrzostwo* i *złotnictwo*, *krawiectwo na miarę*, ale są to formy nietradycyjne. Jednym z gorszych okazów tego typu form jest owo przez korespondenta słusznie zakwestionowane *mechanictwo*.

Stryj, wuj

Czy brata ojca należy nazywać stryjem czy wujem? Jak należy nazywać żonę stryja i żonę wuja? — Tradycyjną i jeszcze żywą nazwą brata ojca jest nazwa *stryj* a jego żony *stryjenka*, żony zaś wuja — *wujenka*. Te dwie nazwy ostatnie są dla mnie osobiście sympatyczne i owiane jakimś przyjemnie rodzinnym nastrojem. Wychodzą one jednak stopniowo z użycia, coraz bardziej wypierane przez *ciocię*. Jest to dalszy ciąg bardzo dawnego procesu zmniejszania się liczby nazw stopni pokrewieństwa, który to proces tłumaczy się momentami natury społecznej, a mianowicie tym, że areną życiową ludzi staje się w coraz większym stopniu społeczeństwo, a nie tylko rodzina.

W Uściu Solnym

Korespondent z Uścia Solnego pyta, jak się powinno pisać formę miejscownikową tej nazwy: czy w *Uściu Solnem*, jak było dawniej, czy też w *Uściu Solnym*, jak jest napisane w otoku pieczęci Prezydium Rady Narodowej tej wsi obecnie (dawniej, przed wojną, było to miasteczko, i to królewskie, co było zaznaczone na pieczęci z roku 1925, której odbitkę korespondent nadesłał). — Wątpliwość nie jest trudna do rozstrzygnięcia: w nazwie *Uście Solne* wyraz drugi jest przymiotnikowym określeniem pierwszego, wobec tego powinno się stosować takie zasady, jakie obowiązują w pisowni przymiotników. Ponieważ w miejscowniku liczby pojedynczej pisze się *-ym* niezależnie od tego, czy chodzi o rodzaj męski czy nijaki, więc należy pisać w *Uściu Solnym*. Nie ma tu analogii do formy w *Zakopanem*, ponieważ *Zakopane* jest nazwą samodzielną, a nie dodatkowym określeniem jakiegoś rzeczownika i mimo że ma na ogół odmianę przymiotnikową, traktowane jest jako rzeczownik.

Trwożliwy

W pewnym przemówieniu wygłoszonym z okazji dni straży ogniowej znalazł się taki fragment zdania: „Kiedy zabrzmiał trwożliwy dzwon” — a mowa była o dzwonie bijącym na trwogę z powodu pożaru. Korespondent ma świadomość, że przymiotnik *trwożliwy* został w tym wypadku użyty w sposób nieco szczególny, takie użycie jednak nie tylko go nie razi, ale wywołuje w nim wrażenie przyjemne i nawet aprobatę. Swoją wątpliwość kończy korespondent pytaniem: „co robić?” — To, co zawsze w takich wypadkach: poświęcić zagadnieniu trochę czasu, zastanowić się nad nim, rozejrzeć się w materiale językowym dzisiejszym, a także w miarę możliwości dawniejszym, historycznym. Przymiotnik *trwożliwy* należy dziś do typu słowotwórczego dość żywego i dość wyraźnie określonego pod względem znaczeniowym. Formant *-liwy* dodany do tematu czasownikowego tworzy przymiotnikowe określenie tego, kto jest skłonny do wykonywania czynności oznaczo-

nej przez czasownik: a więc *placziwy* to skłonny do płaczu, płakania; *klótlivy* — skłonny do kłótni, kłócenia się, *krzykliwy* — skłonny do krzyku, krzyczenia, *łękliwy* — skłonny do lękania się; podzielność przymiotnika na dwie części jest nie zawsze precyzyjna: na przykład *bojaźliwy* — to skłonny do odczuwania bojaźni, ale ostatnia głoska wyrazu *bojaźń*, czyli *ń* została w przymiotniku pominięta. Wyraz *trwożliwy* objaśniony jest w słowniku Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego jako znaczący «skłonny do trwożenia się, lękliwy, bojaźliwy, tchórzliwy; strwożony, pełen trwogi, wystraszony» i to określenie jest zgodne z naszym współczesnym odczuciem omawianej formy. Na tle tego odczucia słowa „kiedy zabrzmiał trwożliwy dzwon” mogą sprawiać wrażenie pewnej przenośni: o dzwonie mówi się tak, jak gdyby on nie tylko bił na trwogę, ale sam był przejęty trwogą, a więc niejako uczestniczył w alarmie razem z ludźmi. To może być przyczyną dodatniego stylistycznie wrażenia, o którym wspomina w swym liście korespondent. Ale to jest wrażenie wtórne i intencja takiej przenośni była najprawdopodobniej obca temu, kto w dniu święta straży ogniowej przemawiał. Jest rzeczą ciekawą, że przymiotnik *trwożliwy* mający dziś tylko znaczenie: «skłonny do trwożenia się, lękliwy» dawniej znaczył także: «wzbudzający trwogę, trwożący „trwogi nabawiający”», jak tłumaczył Linde, który ilustrował to znaczenie przykładem (z XVI wieku): „rozpustna rzecz jest wino, a trwożliwa pijaństwo”, ma to znaczyć, że pijaństwo jest rzeczą zatruwającą. Dla Lindego jednoznaczne były formy: *trwożliwy* i *trwożny*, obie w jego interpretacji mogły mieć znaczenie bierne albo czynne. *Trwożlrwy dzwon* byłby dla niego przykładem użycia przymiotnika *trwożliwy* w znaczeniu czynnym, czyli w znaczeniu «trwożący, szerzący trwogę», a na tym właśnie polega funkcja dzwonu bijącego na alarm. Widać więc, że wycuciu językowemu tego, kto w roku 1958 przemawiając publicznie powiedział: „kiedy zabrzmiał trwożliwy dzwon”, nie można zrobić żadnego zarzutu. Użyte przez niego połączenie wyrazowe brzmi nieco niezwykłe, ale ta niewyjątkowość jest pozbawiona pretensjonalności i w dzisiejszym odczuciu nie razi, historycznie zaś daje się dobrze uzasadnić i wytłumaczyć.

Zarozumiały na

„Uderzył mnie niemiłe i obco napotkany zwrot: „A byłem strasznie zarozumiały na swoją piękność”. Kieruję jednak swoją wątpliwość co do poprawności tego zwrotu z wielką nieśmiałością, bo użył go nie byle kto: profesor Władysław Witwicki w swoim wspaniałym—jak wszystkie jego przekłady tłumaczeniu „Uczty” Platona. Zwrot ten jest użyty na stronie 129 wydania z roku 1957 (Państwowe Wydawnictwo Naukowe). Czy to naprawdę jest dobrze po polsku?” — Niestety mimo wszelkich względów uniwersyteckiego koleżeństwa i uznania dla profesora Witwickiego na to pytanie nie można w żaden sposób odpowiedzieć twierdząco: *zarozumiały na piękność* to nie jest dobrze po polsku, to jest nawet zupełnie źle. Przed połączeniem wyrazowym *zarozumiały na coś* nie ostrzegają nawet

żadne wydawnictwa poprawnościowe: nie ma potrzeby ostrzegania, bo tak nikt nie mówi. Że się tak napisało profesorowi Witwickiemu, to jest tylko ilustracją często cytowanych słów Horacego (z jego *Ars Poetica*): „quandoque bonus dormitat Homerus” «czasem zasypia dobry Homer», to znaczy, że nawet u Homera można znaleźć jakieś niedopatrzienia, jakieś nienajlepsze stylizacje. To samo mówi nasze przysłowie o koniu, który ma cztery nogi a potknie się (są i w innych językach przysłowia podobne). Czym się tłumaczy omawiany błąd? Wywołały go jakieś skojarzenia ze związkiem składniowym wyrazów mających w treści swjej jakieś pierwiastki podobne do treści wyrazu *zarozumiały*. Takim wyrazem jest *dumny*; powinno się co prawda mówić *dumny z czegoś*, a nie *dumny na co*, ale błędna konstrukcja *dumny na co* jest przytoczona — z ostrzeżeniem przed nią — w Słowniku poprawnej polszczyzny Szobera, co dowodzi, że taki błąd się zdarza. Wytłumaczyć go nie trudno: *dumny na co* to refleks związku składniowego niemieckiego *Stolz auf etwas*. Praca nad poprawnością językową powinna polegać przede wszystkim na przewyciężaniu bezwładnego (inercyjnego) ulegania pólsemnym skojarzeniom. *Duma* i *zarozumiałość* to są rzeczy różne: tak samo jak nie należy mieszać ze sobą treści zawartej w tych wyrazach, nie należy dopuszczać do krzyżowania się choćby tylko pośredniego, choćby tylko formalno-składniowego form *dumny* i *zarozumiały* (niezależnie nawet od tego, że konstrukcja *dumny na co* jest germanizmem). *Zarozumiały* to taki, który „się zarozumiał”, zadufał w sobie, który ma, jak to Linde określał, „zbytne rozumienie o sobie”. Ten charakter wyrazu przeszkadza łączeniu go z jakimiś zewnętrznymi dopełnieniami za pomocą przyimków: nie można powiedzieć ani *zarozumiały na co*, ani *zarozumiały czego*, tylko najwyżej *zarozumiały z powodu czegoś* albo *na punkcie czegoś*.

Wielkie i małe litery

Pewna nauczycielka na prośbę jednego ze swych kolegów nauczycieli napisała na tablicy ogłoszeń następujące zdanie: „Jutro odbędzie się zebranie rodziców w szkole numer 3” i w zdaniu tym wyraz *szkole* zaczęła małą literą. Kolega wytknął jej, że popełniła błąd, ponieważ w jego rozumieniu chodzi tu o tytuł szkoły, który należy napisać literą wielką. Korespondentka nie uważa tego zarzutu za słuszny. Istotnie, opatrzenie jakiejś nazwy numerem świadczy o tym, że odpowiadający tej nazwie przedmiot traktuje się jako jeden z serii, ma się więc prawo zrozumieć wyraz *szkole* w połączeniu *szkole nr 3* jako rzeczownik pospolity. W urzędowych przepisach o takim wypadku nie ma wzmianki, ale na ogół można mówić o tendencji do nienadużywania wielkich liter, która znajduje wyraz między innymi w pisaniu małą literą nazw powiatów i okręgów administracyjnych współczesnych lub historycznych, jak *powiat warszawski*, *ziemia wieluńska*. Małą literą piszemy wyraz *pulk*, gdy go określamy odpowiednim numerem — byłaby to analogia do wyrazu *szkole*, po którym następuje numer (pomijając wypadki, gdy wchodzi w grę względy natury uczuciowej: można na przykład napisać dużymi literami dwa ostatnie wy-

razy ostatniego wiersza „Tysiąc walecznych”: „My to dziesięciu — cały to Pułk Czwarty”, ale to jest wypadek szczególny).

Brać się za...

Pewien korespondent spod Tarnowa nadsyła fragmenty drukowanych tekstów i reportażu radiowych, w których są następujące zdania: „a wy cieślo bierzcie się za bosak”, „wzięliśmy się za śpieszne oględziny statku”, „wzięła się za elewację budynków”. Korespondenta we wszystkich tych przykładach konstrukcja *brać się za coś* razi. — To odczucie jest zgodne z dobrym zwyczajem językowym. Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny” pisze „*brać się za co* (zwykle w znaczeniu właściwym) = chwytać się za co, *brać się do czego* (nie: za co) = przystępować do czego, zabierać się do czego”. To użycie jest zilustrowane przykładami z Dąbrowskiej: „brała się do roboty”, Sieroszewskiego: „Wziąć się do pracy”, Żeromskiego: „bierzemy się do roli” i innymi. Wśród przykładów zacytowanych przez korespondenta szczególnie rażące jest „branie się za śpieszne oględziny”; w tym wypadku nawet lepsza konstrukcja *branie się do czegoś* byłaby niewłaściwa, bo w tekście mowa o śpiesznych oględzinach, a więc o czynności, która ma być wykonana od razu, *branie się* natomiast odnosi się do chwili, w której się dopiero myśli o rozpoczęciu roboty.

Umorzenie — amortyzacja

Jakie są znaczenia wyrazów *umorzenie* i *amortyzacja* i na czym polega zasadnicza różnica między nimi?

Wyraz *umorzenie* jest rzeczownikową formą czasownika *umorzyć*, który w swej historii miał parę odcieni znaczeniowych, dziś może jeszcze znaczyć «pozabawić kogo życia, morząc uśmiercić» (choć i to już jest archaiczne, bo powiemy raczej *zamorzyć*), głównie jednak wyspecjalizował się w znaczeniu specjalnym, wiążącym się z długami: *umorzenie* długów to uznanie długów za niebyłe.

Amortyzacja bywa czasem używana w takim samym znaczeniu, ale przede wszystkim znaczy «splącanie się kapitału skutkiem korzyści płynących z dysponowania rzeczą, w którą się kapitał włożyło»; przewidując takie korzyści mówi się, że jakaś inwestycja *zamortyzuje* się w ciągu tylu a tylu lat. Prócz tego termin *amortyzacja* bywa używany w znaczeniu technicznym: resory amortyzują wstrząsy karoserii, to znaczy, że dzięki resorom wstrząsy stają się nieodczuwalne, ulegają „likwidacji”.

O wyrazie *amortyzacja* czytamy w słowniku Karłowicza-Kryńskiego, że punktem wyjścia była tu forma średniowiecznołacińska *admortizatio*, bezpośrednim zaś źródłem wyrazu w naszym języku miałyby być francuska *amortisation*. Jest to niedokładność, bo takiej formy w języku francuskim nie ma, jest tylko *amortissement*.

Bawelniarski

W jednym z roczków Monitora są między innymi wzmianki o przemyśle *bawelniarskim* i *welniarskim*. Obie te formy wydają się korespondentowi dziwolągami. W tym wypadku trudno zarzutowi przyznać bez zastrzeżeń rację. Czy formy *przemysł bawelniany* i *przemysł welniany* miałyby być lepsze? Prawdopodobnie znalazłyby się osoby, którym takie połączenia wyrazowe wydawałyby się niezupełnie stosowne. Bo dziś *bawelniany* to przede wszystkim «zrobiony z bawełny». W słowniku Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego znajdujemy wyrażenia *przemysł bawelniany* i *gród bawelniany* jako określenie mające się odnosić do Łodzi, ale pierwszy tom tego słownika odbija stan językowy sprzed pół wieku, albo i dawniejszy. W tymże słowniku wymienione są formy przymiotnikowe *bawelniasty*, *bawelnisty* objaśnione łącznie jako znaczące «podobny do bawełny» („grube bawelniaste chmury”) oraz *bawelniczny* jako synonim formy *bawelniany*. Dla Lindego były synonimami formy *bawelniany*, *bawelniczny*: wśród przykładów cytował: *bawelniany chrust*, *krzak — materia bawelniana* i *bawelnicza*.

W Słowniku Wileńskim (z r. 1861) podane są jako równorzędne formy *bawelniany* i *bawelniczny*. Przykładami zilustrowana jest tylko druga forma: *krzak bawelniczny*, *pończochy bawelnicze*. Mamy tu do czynienia z faktami dla historii rozwoju form językowych bardzo typowymi: widzimy, że w języku istniały lub tylko chwilowo się ukazywały następujące warianty słowotwórcze przymiotników pochodnych od rzeczownika *bawełna*: *bawelniany*, *bawelniasty*, *bawelnisty*, *bawelniczny*, *bawelniczny*, wreszcie najnowsze *bawelniarski*. W wypadkach takiej obfitości form zachodzą procesy selekcji: z form obocznych giną te, które się nie wyspecjalizują w określonej funkcji, inaczej mówiąc giną formy funkcjonalnie nieużyteczne, wśród form zaś ostających się dokonywa się podział znaczeń. Spośród przykładów omawianych wyszły z użycia formy *bawelniczny*, *bawelniczny* (choć przymiotniki tego typu, to znaczy przymiotniki na *-niczny* szerzą się, czasem nawet nadmiernie); *bawelniasty* i *bawelnisty* są formami możliwymi, ale są używane rzadko: zresztą obie się nie utrzymują, może zwyciężyć jedna z nich (tak jak w języku ogólnopolskim *krzaczasty* zatryumfował nad *krzaczystym*), a może obie wyjdą z użycia, bo znaczenie «podobny do bawełny» nie jest znaczeniem ważnym, rzadko się ma sposobność mówienia o takich przedmiotach. Co innego natomiast można stwierdzić o tym przeciwstawieniu znaczeń, które się wytwarza w formach *bawelniany* — *bawelniarski*; *bawelniany* to forma o znaczeniu biernym: *bawelniane ubranie* to ubranie zrobione z bawełny. *Przemysł bawelniarski* to przemysł wytwarzający bawełnę i rzeczy z bawełny. Forma *bawelniarski* wchodzi do szeregu takich form jak *drukarzski*, *malarski*, *stolarski*, *blacharski* i tym podobnych, to znaczy kojarzy się z nazwami wykonawców czynności i przeciwstawia się formie biernej. Jeżeli mamy do wyboru alternatywę: czy obstawać przy łączeniu znaczeń biernego i czynnego w jednej formie *bawelniany* (*bawelniane ubranie*, *bawelniany przemysł*), czy też rozdzielić te znaczenia między dwie formy różne (*ubranie bawelniane*, *przemysł*

bawelniarski), to nie ma powodu upierania się przy możliwości pierwszej, tym bardziej, że ukazanie się formy *bawelniarski* po zaniku innych form obocznych wygląda na nieprzypadkowe.

„Kolonialy”

„W Tarnowie otwarto niedawno sklep M.H.D. z artykułami spożywczymi przy ul. Wałowej. Wielka, neonowa kilkukolorowa nazwa nad sklepem brzmi: *Kolonialy*. Ponieważ przeszukałam wszystkie ostatnio wydane słowniki i nigdzie wyrazu *kolonialy* nie spotkałam, proszę o wyjaśnienie, czy istnieje on w języku polskim czy też jest on tylko domorosłym neologizmem. Czy to coś pod względem gramatycznym pokrewnego ze *specjałem*, czy zatem istnieje jakiś przyrostek *-al*, który mógłby tworzyć jakąś grupę rzeczowników? Ale takiego przyrostka również nie znalazłam w gramatyce Szobera”. — Wyraz *kolonialy* można było zobaczyć i w Warszawie jako szyld reklamowy zdobiący wystawę pewnego sklepu, ale na szczęście został on już stamtąd, o ile wiem, usunięty. Jest to oczywiście forma rażąca jakimś prymitywizmem i niewłaściwa. Przyrostek *-al* wymieniony jest w moich „Podstawach gramatyki” jako wymieniający się z *-alo* i *-ala* (np. *guzdrała*). W wyrazie *kolonialy* mamy do czynienia nie z tym *-al*, które występuje w formach imiesłowu przeszłego pewnych typów czasowników polskich; jest to jeden z takich wyrazów, które w języku polskim odpowiadają w formie rzeczownikowej przymiotnikom łacińskim na *-alis*, albo francuskim na *-al*, jak na przykład oprócz wymienionego przez korespondentkę *specjału: moral, ideal, kapital, banal*. Stosunek formalny *koloniału* do przymiotnika *kolonialny* jest więc taki jak *ideału* do *idealny*, ale ta analogia nie usprawiedliwia neologizmu, który sprawia wrażenie komiczne i nadałaby się raczej jako jakaś skrótowa i zgrubiała forma mająca zastąpić nazwę *kolonialista* niż jako określenie towarów kolonialnych. Że w języku istnieje możliwość tworzenia nowych form, to z tego nie wynika, żeby tej możliwości nadużywać.

Kwaciarnia:kwieciarnia

Korespondentka z Żychlina spotkała osobę, która używa form *kwieciarnia*, *odzwierciedla* a nie *kwaciarnia*, *odzwierciadla*, korespondentka te właśnie formy z *a*, a nie z *e* uważa za właściwe i prosi o rozstrzygnięcie sporu. — Spór dotyczy różnicy między formami krakowskimi a warszawskimi, przynajmniej co do *kwieciarni:kwaciarni*. W Krakowie utrzymuje się forma pierwsza pod względem historyczno-fonetycznym uzasadniona, bo przed miękkim *ć* samogłoska *e* nie ulega wymianie na *a* (por. *kwiecie*, *kwiecisty*). W Warszawie nastąpiło wyrównanie formy wyrazowej oparte na brzmieniu wszystkich przypadków rzeczownika *kwiat* oprócz formy miejscownikowej. Trudno to uproszczenie potępiać, a z drugiej strony trudno wytykać niepoprawność tym, którzy są w zgodzie z formą historyczną, toteż wydawnictwa poprawnościowe rozstrzygają rzecz salomonowo, uznając obie omawiane formy za równorzędne.

Podawać w wątpliwość

Ta sama korespondentka zwraca uwagę na niewłaściwe używanie formy *poddawać* w zwrocie *poddawać w wątpliwość* zamiast *podawać w wątpliwość*. Poprawna jest istotnie ta konstrukcja ostatnia: *poddawać* rządzi celownikiem, można coś *poddawać zbadaniu, próbie*, ale w związku z wątpliwością konstrukcja jest inna. Coś *podaje się w wątpliwość*, to znaczy, że w związku z czymś wysuwa się wątpliwość, kwestionuje się prawdziwość, autentyczność czegoś.

Itzecki

Czy poprawne jest tworzenie przymiotników *rabczański* i *itzecki*, jeżeli w podobnych wypadkach mówi się *warszawski* i *belski*? — Przymiotniki pochodne od nazw miejscowych miewają formy dość różnorakie, jak to widać choćby z porównania form pochodnych z podstawowymi w takich wypadkach jak *Dęblin* — *dębliński*, *Lublin* — *lubelski*, *Łomża* — *łomżyński*, *Itza* — *itzecki*, *Raławice* — *raławicki*, *Proszowice* — *proszowski* (w nazwie *ziemi proszowskiej*), *Alpy* — *alpejski*, *Tatry* — *tatrzański*, *Gniezno* — *gnieźnieński*, *Kutno* — *kutnowski*. Różnorodność form byłaby jeszcze znacznie większa, gdybyśmy uwzględnili przymiotniki nie tylko odpowiadające nazwom miejscowym, ale w ogóle odrzeczownikowe. Są one tworzone za pomocą bardzo rozmaitych przyrostków, takich jak *-ny* (*nożny*), *-owy* (*naukowy*), *-ski* (*babski*), *-any* (*kartoflany*), *-aty* (*zębaty*), *-isty* (*mglisty*), *-asty* (*krzaczasty*) i różnych innych. Bardzo trudno pookreślać funkcje znaczeniowe tych przyrostków: każda forma ma swoją historię i tę historię w każdym szczegółowym wypadku trzeba zbadać. Ogólną przyczyną tej różnorodności form jest to, że o skojarzeniach form pochodnych z podstawowymi rozstrzygają elementy konkretne, wrażeniowe, pojęcia zaś ogólne wykrystalizowują się wtórnie, znacznie później. Ruch żywiołowy w zakresie elementów form językowych — a zresztą nie tylko w zakresie tych elementów — jest zawsze fazą wcześniejszą niż dostrzegalne działanie czynnika świadomości.

Nie ma dotychczas w języku polskim takiego przyrostka, którego funkcja polegałaby na oznaczaniu pojęcia przymiotnika pochodnego od nazwy miejsca, są natomiast historycznie konkurujące ze sobą różne formy powstałe na konkretnych podłożach jakichś miejscowych tradycji. Ciekawy jest na przykład wpływ przymiotnika *zakopiański* na sposób tworzenia przymiotników odpowiadających nazwom miejscowości w okolicy Zakopanego: w mowie górali nazwom wsi *Bukowina*, *Poronin* odpowiadają przymiotniki *bukowiański*, *poroniański* (nad drzwiami gospody w Poroninie jest napis: *Gospoda poroniańska*). Wpływem bliskości Tatr od Za-

kopanego tłumaczy się forma przymiotnika *tatrzański*, który się upowszechnił i w języku ogólnopolskim. Analogia do formy *zakopiański* jest niewątpliwa, w formie *tarzański* przyrostek *-ański* nie ma oparcia w podstawie rzeczownikowej na *-anin* — jak można by to chcieć tłumaczyć — bo forma *tatrzanin* w ogóle nie istnieje. Za objaw oddziaływania formy *zakopiański* należy prawdopodobnie uważać i utworzoną przyrostkiem *-ański* formę *rabczański*. Forma *iłżecki* może się tłumaczyć tym, że miastem, w którego sferze oddziaływania jest *Ilża*, są *Kielce*: forma *iłżecki* jest podobna do formy *kielecki* (wynikiem tej samej analogii jest prawdopodobnie przymiotnik *konecki* mający odpowiadać nazwie *Końskie*). Tego typu czynniki stanowią o losach form językowych i tłumaczą ich różnorodność.

Ujednostajniać i uogólniać można wtedy tylko, gdy się ma do czynienia z jakąś nazwą nową: w takim wypadku należy się zastanowić, który z przyrostków przymiotnikowych nadaje się najlepiej jako narzędzie do utworzenia przymiotnika pochodnego od nazwy miejscowości. Gdzie można się pokierować świadomym wyborem, tam się nie powinno ulegać żywiołowym, inercyjnym (czyli bezwładnym) skojarzeniom. Nową nazwą miasta jest *Nowa Huta*: przez czas jakiś widywało się w prasie źle utworzone od tej nazwy formy *nowohutniczanin*, *nowohutnicki*. Byłyby one dobre, gdyby nazwa podstawowa brzmiała nie *Nowa Huta*, ale *Nowy Hutnik*, ponieważ jednak tą nazwą podstawową jest *Nowa Huta*, więc żadna z wymienionych form pochodnych nie jest poprawna. Forma *nowohutnicki* tłumaczy się mocnym skojarzeniem z rzeczownikiem *huta* przymiotnika *hutniczy*, występującego na przykład w znanym wszystkim połączeniu wyrazowym *piec hutniczy*. Ale uleganie temu skojarzeniu byłoby właśnie objawem inercji, czyli pewnego rodzaju lenistwa myślowego, które jest najgorszą plagą w zakresie tego, co się nazywa ogólnie życiem języka. Przyrostkiem najpowszechniej tworzącym przymiotniki od nazw miast jest przyrostek *-ski*, jak to widać z mnóstwa nazw takich jak *warszawski*, *krakowski*, *poznański*, *gdyński*, *bydgoski*, *rawski*, *mławski* i tym podobnych. Słusznie więc zrobił profesor Taszycki przyczyniając się do tego, by Komisja Ustalania Nazw Miejscowości uznała za poprawną przymiotnikową formę pochodzą od *Nowa Huta* formę *nowohucki* (byłaby co prawda możliwa i forma *nowohuciański*, ale lepiej wybrać jedną).

Mrożonki

„W ostatnim czasie przemysł chłodniczy przystąpił do produkcji mrożonych owoców i warzyw. Produkty tego rodzaju zaczęły ukazywać się na rynku. Chodzi o właściwą nazwę tych produktów. Moim zdaniem należy przyjąć pełną nazwę — „mrożone owoce“ lub „mrożone warzy-

wa“ i w takiej formie dać nadruk na opakowaniach. Natomiast koledzy twierdzą, że wystarczy określenie „mrożonki“, co wydaje mi się — nie jest nazwą właściwą, gdyż sam wyraz jest dziwny, a poza tym ma treść zbyt mało konkretną. Daje się on odnieść do wszystkich produktów, które mają cokolwiek wspólnego z chłodnictwem, a więc do zamrożonego mięsa, masła“.

Korespondent prosi o rozstrzygnięcie poruszonej kwestii. W dyskusji toczonej się na temat owych mrozonek przychyliłbym się do opinii korespondenta. Wyraz „mrożonka“ jako formacja słowotwórcza składa się z dwóch części: z tematu słowotwórczego, którym jest imiesłów *mrożony* w swej postaci uogólnionej podstawowej, to znaczy bez końcówki którejkolwiek przypadku odmiany, oraz z cząstki *-ka*. Dwudzielności budowy wyrazu odpowiada dwudzielność jego treści znaczeniowej: na tę treść składa się pojęcie rzeczy określonej i cechy określającej. *Mrożonka* jest to „coś mrożonego“: formalnym wykładnikiem owego czegoś określonego jest element *-ka*, wykładnikiem zaś cechy określającej jest imiesłów.

Korespondent słusznie zwraca uwagę na to, że znaczenie „coś mrożonego“ jest bardzo ogólne, bo zaimek nieokreślony coś może się odnosić do każdego przedmiotu w najogólniejszym najbardziej nawet abstrakcyjnym rozumieniu wyrazu *przedmiot*. Etykieta „mrożone owoce“, „mrożone warzywa“ jest wyraźna, mamy tu do czynienia nie z ogólnikowym „czymś“, ale z bezpośrednią informacją o tym, co zawiera opakowanie, dlatego też mając do wyboru z jednej strony wymienione dwuwyrządowe połączenia, a z drugiej niezbyt piękną *mrożonkę*, lepiej wybrać te połączenia, chociaż są dłuższe.

Pewien obywatel spod Częstochowy proponuje objaśnienia etymologiczne nazw kolorów *niebieski* i *zielony*. W związku z pierwszym z tych przedmiotów pisze: „Trwoga ludzi przed złem czarta, którego obecność czuli przy ziemi, skierowywała ich uwagę ku górze, gdzie wyczuwali obecność siły dobrej i stwierdzali: „Nie biesa to dziedina“, stąd: *niebo* i *niebieski*“. Przymiotnik *zielony* tłumaczy się według korespondenta w sposób następujący: „Pierwotny człowiek o wyostrzonym instynkcie wyczuwał lecznicze właściwości niektórych roślin, uderzający zapach tych roślin prowadził do stwierdzenia: *ziaję*, stąd: *ziola*, *ziele*, *zielony*“.

W tym objaśnieniu *ziele* powiązane jest więc z czasownikiem *ziać*, w którego prawidłowej odmianie czas teraźniejszy ma zresztą postać *zieję*, *zieszesz*, a nie *ziaję*, *ziajesz*. Same objaśnienia oczywiście trafne nie są, są one jednak znamienne. Podstawą tych objaśnień jest łączenie jednych wyrazów z drugimi na podstawie podobieństwa brzmień: w przymiotniku *niebieski* pierwsze dwie sylaby brzmią tak samo jak wyrazy *nie bies*, wobec tego przymiotnik zostaje z tymi wyrazami utożsamiony pod wzglę-

dem etymologicznym. Mogłoby się zdawać — i istotnie niektórym się zdaje — że tożsamość brzmień, to znaczy tożsamość cech postrzeganych za pomocą słuchu, a więc za pośrednictwem jednego ze zmysłów, jest kryterium znacznie pewniejszym niż wywody historyczno-teoretyczne, ale właśnie na tym polega złudzenie. Samo podobieństwo brzmień o niczym nie rozstrzyga, bo może być przypadkowym wynikiem przeobrażeń głosek pierwotnie nic nie mających ze sobą wspólnego i odwrotnie, brzmienia zupełnie różne mogą być wynikiem zróżnicowania brzmień pierwotnie identycznych. Wyrazy *historia* i *wiedza* — choć brzmi to zupełnie nieprawdopodobnie i jest jak gdyby sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem — zawierają ten sam pierwotny, indoeuropejski rdzeń. Jego tożsamość stwierdzamy nie na podstawie dzisiejszych brzmień wyrazów, ale na podstawie znajomości obiektywnych dziejów tych wyrazów. Po to, żeby cokolwiek rozumieć i wyjaśniać w języku, trzeba wychodzić poza świat subiektywnych przeżyć, które w nas mogą się rodzić pod wpływem żywiołowego skojarzenia się jednych wrażeń słuchowych z innymi, trzeba badać *historię* wyrazów, regularności zaś rządzących historią nie wykryjemy oddając się biernie potokowi skojarzeń. Nie warto byłoby nad tym się rozwodzić, gdyby postawa myślowa prowadząca do takich etymologii jak w tej chwili omawiane nie tkwiła swymi korzeniami w pewnej, nawet kiedyś bardzo mocnej tradycji. W ciągu całej pierwszej połowy XIX wieku zastanawianie się nad językiem cechowała subiektywno-wrażeńiowa, całkowicie ahistoryczna nastrojowość. Ulegali temu nawet najwybitniejsi twórcy (nie tylko zresztą u nas). Oto co pisał np. Mickiewicz o sylabie *go*: „*go*, którego dźwięk pierwotny jest w wyrazie *go-ra*, dodany do rzeczowników i słów znaczy to, co bardzo, arcy, zbyt etc. jest to przydatek zwiększający znaczenie (...) *raq* „, *raqczo* (prędko) — *gorąco*, *żar* (skąd: *żarzyć się*), *gorzarzyć się*, *gorzeć*; *luby* — miły, *golub*, *gołąb* — bardzo miły“. Zarówno wyodrębnienie sylaby *go* jako jakiejś części morfologicznej jak i wszystkie zacytowane zestawienia etymologiczne są najzupełniej dowolne na niczym oprócz subiektywnych skojarzeń nie oparte. Epoka, w której takie objaśnienia mogły być poważnie brane, już dawno minęła, ale jeszcze i dziś od czasu do czasu rozlegają się głosy będące echem przeszłości, której wyklinać nie należy, ale której przeżytki należy przewycięzać.

Ob. Magdalena Wilska z Bydgoszczy ma znajomych, którzy twierdzą, że się powinno mówić nie *śliski*, *ślisko*, ale *ślizgi*, *ślizgo*, ma jednak wątpliwości co do tego, czy to twierdzenie jest słuszne. Nie jest słuszne. Istnieją wprawdzie wyrazy *ślizgać się*, *ślizgawica*, *ślizgawka*, w których

grupa *zg* jest dźwięczna, ale w formach przymiotnika i przysłówka ta dźwięczność nie jest zachowana i ich brzmieniem poprawnym jest brzmienie *śliski, ślisko*.

„Projekt o zorganizowanie“

Konstrukcja „projekt o zorganizowanie“ wyłowiona przez kogoś z urzędowego pisma jest oczywiście potknięciem stylistycznym: należałoby powiedzieć „projekt zorganizowania“. Wykolejenie nastąpiło skutkiem tego, że wyraz *projekt* jest pod względem znaczeniowym zbliżony w danym kontekście do wyrazu *wniosek* i uległ atrakcji składniowej ze strony tego wyrazu (a znów możliwe, że *wniosek o* — to wynik wpływu konstrukcji *prośba o*). Często się zdarza, że wyrazy bliskoznaczne zbliżają się do siebie także w zakresie funkcji składniowych: świadczy to o tym, że w pamięci naszej żywe są nie tylko brzmienia wyrazów i ich formy, ale także jakieś fragmenty sytuacji, w których wyrazów używamy, jeżeli wyrażenia *projekt zorganizowania* i *wniosek o zorganizowanie* mają obiektywnie tę samą treść, to znaczy mogą być użyte w tej samej sytuacji, to łatwo może nastąpić skrzyżowanie różnych składników tych wyrażen i wtedy po wyrazie *projekt* ukazuje się zamiast dopełniacza następującego rzeczownika — przyimek *o* z biernikiem — tak jak po wyrazie *wniosek*. Czyli: jeden wyraz wpływa na drugi za pośrednictwem elementu pozajęzykowego, bo to, co znaczą wyrazy *projekt* i *wniosek*, jest czymś pozajęzykowym, zewnętrznym w stosunku do każdego z tych wyrazów. Świat wyrazów i świat pozawyrazowy, świat rzeczy, pozostaje w nierozwalnych związkach ze sobą i na każdym kroku widzimy objawy tych związków. Uwaga ta jest teoretyczna, ale spojrzenie na jakiś przygodny konflikt językowy pod kątem ogólnym łagodzi jego ostrość, a w każdym razie zapobiega nieporozumieniom o charakterze osobistym.

Lekarz medycyny

Czy właściwe jest połączenie wyrazów *lekarz medycyny*, które się widuje na pieczętkach lekarzy? — Dopełniacz *medycyny* jest chyba zbyt techniczny, *lekarz* wystarczająco się tłumaczy jako «ten, który leczy», jest to jednocześnie i tytuł, i nazwa wykonawcy określonej czynności. Co innego *doktor*, wyraz łaciński, w swej budowie dla ogółu mówiących niezrozumiały (po łacinie znaczy on «tego, który uczy») i będący tylko tytułem: obok *doktora medycyny* może być *doktor filozofii*, *doktor nauk filozoficz-*

nych. Doktor medycyny nie razi, lekarz medycyny natomiast jest połączeniem trochę rażącym. Jest również w użyciu wyrażenie lekarz weterynarii, ale nie jest ono lepsze od lekarza medycyny.

Wyrazy obce

Istnieje instytucja, jak informuje pewien korespondent z Krakowa, która ma taką nazwę: „Zakład spółdzielczy dla reperacji awaryjnych swetrów i skafandrów oraz repasacji pończoch“. Taki szyld ośmiesza tych, którzy go wystylizowali, i powinien zniechęcać klientów do odwiedzania zakładu tym szyldem ozdobionego. *Awaryjny sweter* brzmi komicznie, jest to typowy przykład użycia wyrazu nie ze względu na jego istotną treść i funkcję w odpowiedniej sytuacji, ale pod wpływem czyjegoś przejęcia się efektem dźwiękowym wyrazu, tym, co się w nim wydaje modne. Bezmyślne powtarzanie i rozszerzanie zakresu użycia wyrazów posłyszanych i nie przemyślanych jest jednym z najpospolitszych źródeł błędów językowych i wykolejeń stylistycznych. Korespondent ma oczywiście słuszość, gdy pisze z pewnym oburzeniem o konieczności walki z wyrazami zaśmiejającymi język polski. Walczyć należy nie tylko z takimi wyrazami, ale i ze skłonnościami, które są przyczyną ich używania, to znaczy przede wszystkim z bezmyślnym lenistwem i snobizmem. Pisałem o tym wielokrotnie, między innymi w artykule „Język wspólnotą pracy“ (miesięcznik „Poradnik Językowy“ rok 1950). Trzeba wkładać pracę w język, jak w każdą rzecz, którą cenimy. Samo formułowanie takich aforyzmów jest łatwe, ale też nie wystarcza. Skuteczna może być tylko właśnie sama praca, zorganizowana i masowa, a więc ta, która jest wykonywana w szkołach.

W. D.

Bardzo przepraszamy Czytelników za opóźnienia w ukazywaniu się naszego Pisma, spowodowane niezależnymi od nas trudnościami technicznymi.

Redakcja

KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki PAN, towarzystwa naukowe subwencionowane przez PAN i pracownicy naukowcy mogą zgłaszać prenumeratę w *Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN Warszawa Pałac Kultury i Nauki 16 piętro, tel. 6-31-95.*

KOMUNIKAT 2

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% droższa od ceny podanej niżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa konto Nr 1-6-100024.

Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Redakcja Poradnika Językowego zawiadamia Czytelników, że od dnia 1 lipca 1958 r. Poradnik Językowy nie jest sprzedawany w kioskach. Można go otrzymywać tylko w prenumeracie. Warunki prenumeraty p. Komunikat 2.

ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH” — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową	60.— zł (10 zeszytów)
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową	30.— zł (5 zeszytów)
Cena pojedynczego zeszytu	6.— zł, podwójnego 12.— zł.

Nakład 2150. Pap. druk. sat. kl. V, g. 70, B-1. Druk ukończono w lutym 1960 r.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 262. C-82

Słownik języka polskiego — pod redakcją prof. dr W. Doroszewskiego. Tom I, str. 1206, papier biblijny, opr. pł. zł 200.—

Pierwszy tom zawiera wstęp, objaśnienia morfologiczne, spis źródeł i wyrazy mowy polskiej na litery A, B, C i Ć. Słownik obejmuje cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe powstałe współcześnie. Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu, charakterystyczne przekłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Podręczny słownik języka polskiego. Wydanie fotooffsetowe na podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, opr. pł., zł 130.—

Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablice rysunkowe. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

A. BRÜCKNER, *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Wydanie fotooffsetowe, str. 805, opr. pł., zł 130.—

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata, a także dla miłośnika języka polskiego.

F. JAKUBOWSKI: *Mały słownik wyrazów obcych*, str. 403, zł 25.—

Słownik zawiera około 6 000 wyrazów obcych. Podane są w nim przede wszystkim wyrazy, które nie są jeszcze całkowicie przyswojone, a należą do częściej spotykanych.

E. i F. PRZYŁUBSCY: *Język polski na codzień*, str. 388, ilustr., opr. pł. zł 30.—

Poradnik językowy i samouczek przeznaczony dla tych, którzy posiadając podstawowe wykształcenie chcieliby zdobyć pewność, że posługują się poprawną polszczyzną. Książka składa się z 2 części: część pierwsza zaznajamia z wiadomościami gramatycznymi, zasadami pisowni i składnią języka, część druga obejmuje słowniczek trudniejszych wyrazów wraz z ich odmianą.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”